

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • KWIECIEŃ 2015 R.

Liahona



**Zrozumienie świętej
ofiary Zbawiciela, str. 34**

**Dlaczego bycie słabym nie
jest grzechem, str. 20**

**Jak odnieść sukces w organizowaniu
domowego wieczoru rodzinnego,
str. 10, 80**



*„Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie pozostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustkowiu i nie idzie za zagubioną, aż ją odnajdzie?
A odnalazłszy, kładzie ją na ramiona swoje i raduje się”.*

Ew. Łukasza 15:4–5



PRZESŁANIA

- 4 Przesłanie od Rady Prezydenta Kościoła: Prezydent Monson wzywa do odwagi**
Prezydent Thomas S. Monson
- 7 Przesłanie dla odwiedzin domowych: Cechy Jezusa Chrystusa: bez obłudy i fałszu**

ARTYKUŁY TEMATYCZNE

- 14 Duchowa siła kobiet**
Starla Averkamp Butler
Wpływ, jaki wywierasz jako kobieta, sięga dalej niż wzrok.
- 20 Bycie słabym to nie grzech**
Wendy Ulrich
Dowiedz się, jak odróżnić grzechy od słabości i jak zamienić słabość w siłę.

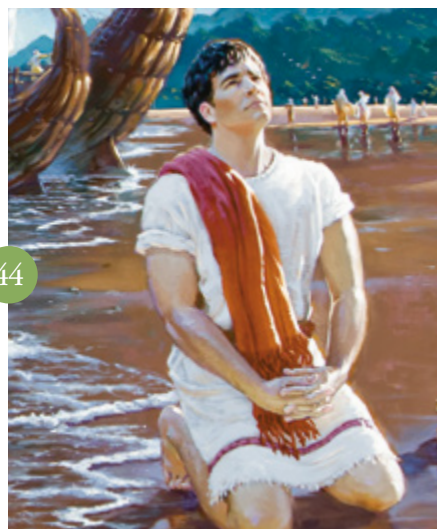
- 26 Czysta pobożność**
Starszy W. Christopher Waddell
Przeczytaj o trzech krokach wiodących do bezinteresownej służby.
- 30 „Ty zawsze ze mną bądź”**
Jonathan H. Westover
Odśpiewanie hymnu całkowicie zmieniło życie rodziny zainteresowanych z Korei.
- 34 Bezinteresowna i uświęcona ofiara Zbawiciela**
Prezydent Boyd K. Packer
Dzięki Zadośćuczynieniu Zbawiciela możemy spłacić swoje grzechy i winy.
- 80 100 lat domowego wieczoru rodzinnego**
W 1915 roku Prezydent Joseph F. Smith i jego doradcy zachęcili członków, aby rozpoczęli organizowanie domowych wieczorów rodzinnych, wyjaśniając, jaką mają mieć one formę, jakie są ich cele i jakie przyniosą błogosławieństwa.

DZIAŁY

- 8 Mówimy o Chrystusie: Moc wiary**
Amber Barlow Dahl
- 10 Nasze domy, nasze rodziny: Domowy wieczór rodzinny — da się zrobić!**
- 12 Klasyka ewangelii: On powstał z martwych**
Prezydent David O. McKay
- 40 Głosy świętych w dniach ostatnich**

NA OKŁADCE

Przód: Droga do Emaus — Liz Lemon Swindle, kopiowanie zabronione. Wewnętrzna strona okładki: zdjęcie — Jim Jeffery. Wewnętrzna tylna okładka: zdjęcie — Cody Bell.



44 Idźcie naprzód z wiarą

Starszy Anthony D. Perkins

Dowiedz się od Nefiego, co robić, gdy musisz podjąć ważne decyzje.



Sprawdź, czy uda ci się odnaleźć ukrytą w tym numery Liahonę.

Wskazówka:
Gdzie można zapalić świecę?



49 Plakat: Szukajcie Go

50 Dziękujcie Józefowi

Ted Barnes

Jest przynajmniej sześć rzeczy, które zmieniły się w twoim życiu dzięki Prorokowi Józefowi Smithowi.

53 Żyjący prorok

Prezydent Ezra Taft Benson

Adam? Nefi? Mojżesz? Możesz się zdziwić, kiedy dowiesz się, kto jest najważniejszym prorokiem.

54 Przykład posłuszeństwa Zbawiciela

Dziewięć sposobów, w jakie Jezus Chrystus wyznaczył drogę, którą mamy iść.

58 Nasza przestrzeń

60 Jak być mądrym

Starszy Neil L. Andersen

Jaka jest różnica między mądrością świata a mądrością Boga?

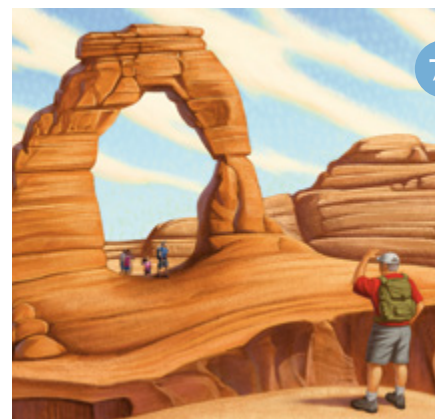
61 Wprost i na temat

62 Jedno stado i jeden Pasterz

Zrozumienie, na czym polega praca pasterza, może przybliżyć nas do Zbawiciela.

64 Pytania i odpowiedzi

W jaki sposób rozmawiać z biskupem o różnych sprawach i problemach i czuć się przy tym naturalnie?



66 Kto jest twoim bohaterem?

Charlotte Mae Sheppard

Ellie bała się powiedzieć swojej klasie, kto naprawdę jest dla niej bohaterem.

68 Modlitwy i katedry

McKelle George

Kiedy Dani zwiedzała katedrę w Anglii, zrozumiała ważną lekcję na temat modlitwy.

70 Szczególny świadek: Dlaczego posłuszeństwo jest tak ważne?

Starszy Russell M. Nelson

71 Wspaniały pomysł

72 Czas na pisma święte: Jezus uzdrowia trędowatego

Erin Sanderson

74 Postaci z pism świętych: Jezus uzdrowia chorego

75 Właściwa ścieżka

Starszy Claudio D. Zivic

Podążanie właściwą ścieżką wiele zmienia.

76 Dla młodszych dzieci: Ja wiem, że mój Pan kocha kocha mnie

Jane McBride Choate

KWIECIEŃ 2015 R. TOM 18 NR 1
LIAHONA 12564 166

Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Rada Prezydenta Kościoła: Thomas S. Monson,
Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

Kworum Dwunastu Apostołów: Boyd K. Packer,
L. Tom Perry, Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks,
M. Russell Ballard, Richard G. Scott, Robert D. Hales,
Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook,
D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen

Redaktor naczelny: Craig A. Cardon
Doradcy: Mervyn B. Arnold, Christoffel Golden,
Larry R. Lawrence, James B. Martino, Joseph W. Sitati

Dyrektor naczelny: David T. Warner
Dyrektor wydawniczy: Vincent A. Vaughn
Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg
Kierownik handlowy: Garff Cannon

Sekretarz redakcji: R. Val Johnson
Zastępcy sekretarza redakcji: Ryan Carr
Asystent ds. publikacji: Lisa Carolina López
Pisanie i edycja: Brittany Beattie, David Dickson,
David A. Edwards, Matthew D. Flittton, Lori Fuller, Garrett H. Garff,
LaRene Porter Gaunt, Mindy Anne Leavitt, Michael R. Morris,
Sally Johnson Odekirk, Joshua J. Perkey, Jan Pinborough, Richard M.
Romney, Paul VanDenBerghe, Marissa Widdison

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen
Dyrektor artystyczny: Tadd R. Peterson
Zespół projektantów: Jeanette Andrews, Fay P. Andrus, Mandie M.
Bentley, C. Kimball Bott, Thomas Child, Nate Gines, Colleen Hinckley,
Eric P. Johnsen, Susan Lofgren, Scott M. Mooy, Mark W. Robison,
Brad Teare, K. Nicole Walkenhurst

Koordynator ds. własności intelektualnej:
Collette Nebeker Aune

Kierownik produkcji: Jane Ann Peters
Zespół produkcyjny: Connie Bowthorpe Bridge, Julie Burdett,
Katie Duncan, Bryan W. Gygi, Denise Kirby, Ginny J. Nilson,
Gayle Tate Rafferty

Prepress: Jeff L. Martin

Dyrektor ds. druku: Craig K. Sedgwick
Dyrektor ds. dystrybucji: Stephen R. Christiansen

Dystrybucja:
Corporation of the Presiding Bishop of The Church of
Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji:

Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe,
należy skontaktować się z centrum obsługi.
Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950
Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34
E-mail: orderseu@ldschurch.org
On-line: store.lds.org
Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy przysyłać na stronę internetową:
liahona.lds.org, wysłać e-mailem na adres: liahona@ldschurch.org
lub listownie na adres: *Liahona*, Rm. 2420, 50 E. North Temple St.,
Salt Lake City, UT 84150-0024, USA

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas” lub „przewodnik”) wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, białosłowiański, bułgarski, cebuański, chiński, chorwacki, czeski, duński, estoński, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański, kiribański, koreański, litewski, łotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoński, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależna od języka).

© 2015 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Wydrukowano w USA.

Tekst i szata graficzna z *Liahony* mogą być kopiowane na użytek kościelny lub domowy, nie mający charakteru komercyjnego. Nie można kopiować materiałów wizualnych, jeśli są takie zastrzeżenia przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada:

April 2015 Vol. 18 No. 1. LIAHONA (USPS 311-480)
Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150, USA
subscription price is \$4.00 per year; Canada, \$4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 707.4.12.5).
NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.

Pomysły na domowy wieczór rodzinny

W numerze tym znajdziecie artykuły i pomysły, które można wykorzystać podczas domowych wieczorów rodzinnych. Poniżej znajdują się dwa przykłady.



„Ty zawsze ze mną bądź”, strona 30:
Tak jak słowa hymnu „Ty zawsze ze mną bądź” pomogły Pak Mi-Jung podjąć decyzję o chrzcie, tak i na nasze życie hymny mogą wywierać ogromny wpływ. Pomyśl o sytuacji, w której słowa hymnu pobłogosławiły twoje życie i zastanów się, jak podzielić się tym doświadczeniem ze swoją rodziną. Poproś członków rodziny, aby każdy z nich wybrał swój ulubiony hymn i opowiedział, w jaki sposób był on dla niego błogosławieństwem. Następnie odśpiewajcie je wszystkie całą rodziną. (Możecie to rozłożyć na kilka tygodni).

„Modlitwy i katedry”, strona 68: Po przeczytaniu tej historii, pokaż zdjęcia lub opowiedz o różnych kościołach w waszym mieście. Omówcie z rodziną następujące pytania: Jakie są podobieństwa między naszą a innymi religiami? Jakie uczucia nasz Ojciec w Niebie żywi do wszystkich Swoich dzieci? Jak powinniśmy traktować osoby, które wierzą w coś innego niż my? W znalezieniu odpowiedzi może wam pomóc artykuł „Balancing Truth and Tolerance” Starszego Dallina H. Oaksa z Kworum Dwunastu Apostołów (*Liahona*, luty 2013, str. 28–35).

W TWOIM JĘZYKU

Liahona oraz inne materiały kościelne są dostępne w wielu językach na stronie languages.lds.org.

TEMATY PORUSZANE W TYM NUMERZE

Liczba oznacza numer strony, na której rozpoczyna się artykuł.

Boska natura 58

Decyzje 44, 60, 75

Domowy wieczór rodzinny 10, 80

Duch Święty 30, 41, 42, 43, 44, 50, 58

Grzech 20, 34

Jezus Chrystus 7, 8, 12, 20, 26, 34, 49, 54, 62, 66, 72, 74, 76

Józef Smith 12, 50

Kapłaństwo 50

Kobiety 14

Miłość 76

Modlitwa 68

Muzyka 30, 40

Nawrócenie 30

Nowy Testament 54, 62, 72, 74

Odwaga 4

Poczucie winy 20, 34

Pokuta 34, 64

Pornografia 34

Posłuszeństwo 44, 54, 58

Post 30

Praca misjonarska 30, 40

Praca świętynna 30, 43

Prorocy 53

Przykazania 70, 75

Przykład 14, 66

Przywódca w Kościele 53, 64

Przywrócenie 50

Rodzina 10, 50

Służba 26, 42

Smutek 30, 41

Szatan 34, 61

Śmierć 30, 41

Uzdrowienie 8, 72, 74

Wiara 8, 20, 44

Wolna wola 4, 20, 44

Wybaczenie 20, 34

Zadośćuczynienie 20, 34, 49

Zmartwychwstanie 12, 49



Prezydent
Thomas S.
Monson

Prezydent Monson wzywa do

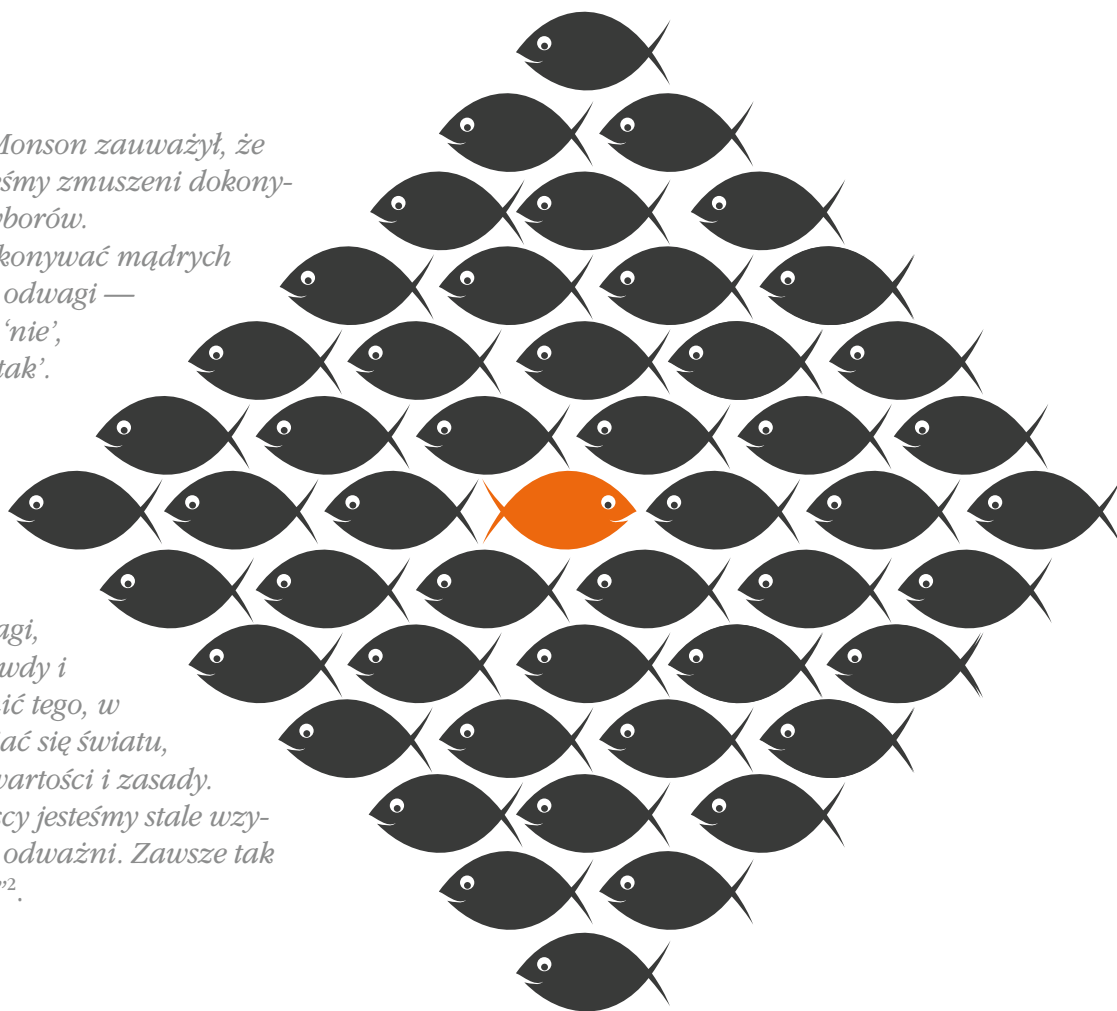
ODWAGI

Prezydent Thomas S. Monson zauważył, że niemal bezustannie jesteśmy zmuszeni dokonywać różnego rodzaju wyborów.

Powiedział, że aby dokonywać mądrych wyborów, potrzeba nam odwagi — „odwagi, by powiedzieć: ‘nie’, odwagi, by powiedzieć: ‘tak’. Decyzje naprawdę mają wpływ na nasz los”¹.

W poniższych fragmentach Prezydent Monson przypomina świętym w dniach ostatnich, że potrzebują odwagi, by stawać w obronie prawdy i sprawiedliwości, by bronić tego, w co wierzą i przeciwstawiać się światu, który odrzuca wieczne wartości i zasady.

Powiedział on: „Wszyscy jesteśmy stale wzywani do tego, byśmy byli odważni. Zawsze tak było i zawsze tak będzie”².



Odwaga przynosi uznanie w oczach Boga

„Oczywiście wszyscy zmierzmy się ze strachem, doświadczymy szyderstw i napotkamy na przeciwności. Miejmy wszyscy odwagę, by nie iść na ugodę, odwagę, by trwać przy naszych zasadach. To odwaga, nie kompromis, sprawia, że Bóg uśmiecha się z aprobatą. Odwaga staje się żywą i pożądaną cnotą, kiedy oznacza nie tylko gotowość, by zginąć jak mężczyzna, lecz także determinację, by wieść uczciwe życie. Kiedy będziemy dążyć naprzód, ze wszystkich sił starając się żyć tak, jak powinniśmy, z pewnością otrzymamy pomoc Pana i znajdziemy pociechę w Jego słowach”³.

Trwajcie z odwagą

„Co oznacza: wytrwać? Uwielbiam tę definicję: *znieść coś z odwagą*. Odwaga może być konieczna, abyście [uwierzyli]; czasem będzie potrzebna, abyście [byli posłuszni]. A z całą pewnością będzie niezbędna, aby wytrwać do dnia, kiedy opuścicie tę doczesną egzystencję”⁴.

Z odwagą bróńcie prawdy

„Miejcie odwagę, by twardo obstawać przy prawdzie i prawości. Jako że tendencje w dzisiejszym społeczeństwie dalekie są od wartości i zasad, jakie dał nam Pan, niemal na pewno będziecie [wezwan], by bronić tego, w co wierzycie. Jeśli korzenie waszego świadectwa nie są mocno osadzone, trudno wam będzie oprzeć się drwinom tych, którzy kwestionują waszą wiarę. Kiedy mocno osadzicie wasze świadectwo o ewangelii, o Zbawicielu i o naszym Ojcu Niebieskim, wpłynie ono na wszystko, co będziecie czynić przez całe swoje życie”⁵.

Potrzeba nam duchowej i moralnej odwagi

„Przesłania ukazywane [dzisiaj] w telewizji, filmach i innych mediach są często w jawnej sprzeczności z tym, co chcemy zaszcześcić naszym dzieciom i co chcemy, by uznały za cenne. Naszym obowiązkiem jest nie tylko nauczać je, aby ozdrowiały w wierze i doktrynie, ale też pomóc im pozostać na tej ścieżce, bez względu na zewnętrzne siły, które mogą napotkać. Z naszej strony będzie to wymagało wiele czasu i wysiłku — i aby pomóc innym, my sami potrzebujemy duchowej i moralnej odwagi, by oprzeć się złu, które widzimy z każdej strony”⁶.

Obyśmy zawsze byli odważni

„W miarę jak dzień po dniu idziemy przez życie, niemalże nie do uniknięcia jest to, że nasza wiara będzie poddawana próbom. Czasami możemy znaleźć się w sytuacji, kiedy stojąc w tłumie, będziemy mimo wszystko przedstawicielami mniejszości, a może będziemy nawet stać w pojedynkę w kwestii tego, co jest do przyjęcia, a co nie. [...]

Obyśmy zawsze byli odważni i przygotowani do obrony naszej wiary, a jeśli przyjdzie nam stać w pojedynkę, obyśmy czynili to z odwagą, wzmocnieni wiedzą, że tak naprawdę nigdy nie jesteśmy sami, kiedy stoimy wraz z naszym Ojcem w Niebie”⁷. ■

NAUCZANIE NA PODSTAWIE TEGO PRZESŁANIA

Możesz poprosić osoby, które nauczysz, aby pomyślały o czekającej ich w nadchodzącym tygodniu sytuacji — w domu, w pracy, w szkole czy w kościele — która będzie od nich wymagała postąpienia z odwagą. Być może będą musieli zmierzyć się ze strachem, stawić czoła wyzwaniu, stanąć w obronie swojej wiary czy podjąć decyzję, że będą pełniej przestrzegać którejsz z zasad ewangelii. Zachęć ich, by podzielili się swoimi przemyśleniami lub je zapisali.

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „Trzy zasady wyboru”, *Liahona*, listopad 2010, str. 67, 68.
2. Thomas S. Monson, „Wezwanie do odwagi”, *Liahona*, maj 2004, str. 55.
3. Thomas S. Monson, „Bądź mocny i mężny”, *Liahona*, maj 2014, str. 69.
4. Thomas S. Monson, „Wierście, bądźcie posłuszni i wytrwajcie”, *Liahona*, maj 2012, str. 129.
5. Thomas S. Monson, „Obyście miały odwagę”, *Liahona*, maj 2009, str. 126.
6. Thomas S. Monson, „Trzy cele, które was poprowadzą”, *Liahona*, listopad 2007, str. 119.
7. Thomas S. Monson, „W pojedynkę stać”, *Liahona*, listopad 2011, str. 60, 67.

Czyjaś Sara

McKenzie Miller

Kiedyś trudno mi było mówić o tym, w co wierzę, kiedy odpowiadałam na tak proste pytanie, jak: „Dlaczego nie pijesz kawy?”. Dawniej wymyślałam różne wymówki: „Bo jest zbyt gorzka” albo: „Bo mi nie smakuje”.

Czego się wstydziłam? Dlaczego tak się bałam jasno powiedzieć, w co wierzę? Patrząc na to z perspektywy czasu, sama nie bardzo rozumiem, skąd się brał mój lęk. Pamiętam jednak dokładnie, kiedy przestałam się ukrywać za murem wymówek.

Pewnego dnia na lekcji angielskiego w moim liceum nauczyciel ogłosił, że będzie projekcja odcinka pewnego programu telewizyjnego. Wiedziałam, że jest to coś, czego nie powinnam oglądać. Większość uczniów w klasie była bardzo uradowana i podekscytowana, lecz moja koleżanka Sara podniosła rękę i zapytała, czy może wyjść.

Kiedy nauczyciel zapytał, dlaczego, Sara stwierdziła po prostu: „Bo jestem mormonką i nie oglądam programów, w których są przekleństwa”.

Jej odwaga, by przyznać to przed całą klasą, była niesamowita. Dzięki Sarze ja również wstałam i z czystym sumieniem czekałam na zewnątrz, aż program się skończy.

To przeżycie zmieniło mnie na zawsze. Zaczęłam wyjaśniać ludziom, w co wierzę, zamiast unikać tego tematu. To z kolei sprawiło, że zaczęłam być bardziej pewna siebie i jeszcze bardziej zaczęłam angażować się w zajęcia w kościele i w szkole.

Nigdy nie powiedziałam Sarze, jak wielki wpływ miał na mnie jej przykład, ale staram się naśladować jej odwagę. Teraz już wiem, że bycie członkiem cudownego, uświęconego Kościoła Boga to żaden powód do wstydu. Mam nadzieję, że poprzez swój przykład też będę czyjaś Sarą.

Autorka mieszka w Utah w USA.

DZIECI

Odwaga w pismach świętych

Prezydent Monson uczy nas, abyśmy byli odważni i stawali w obronie tego, w co wierzymy. W pismach świętych jest wiele przykładów osób, które wykazały się odwagą. Przeczytaj fragmenty z pism świętych przypisane do każdego z imion. W jaki sposób te osoby okazały odwagę i stały w obronie tego, co prawe? W pustych polach zapisz lub narysuj swoje odpowiedzi.

Józef Smith (Józef Smith — Historia 1:11–17)

Daniel (Ks. Daniela 6:7, 10–23)

Lamanita Samuel (Helaman 13:2–4; 16:1–7)

Estera (Ks. Estery 4:5–14; 5:1–8; 7:1–6)

Przestudiujcie z modlitwą to przesłanie i zastanówcie się nad fragmentem, o którym chcecie mówić. W jaki sposób zrozumienie życia i roli Zbawiciela przyczyni się do wzrostu waszej wiary w Niego i pobłogosławi osoby, nad którymi macie pieczę poprzez odwiedziny domowe? Aby uzyskać więcej informacji, odwiedźcie stronę reliefsociety.lds.org.

Cechy Jezusa Chrystusa: bez obłudy i fałszu

Jest to część serii *Przesłań dla odwiedzin domowych*, które mówią o cechach Zbawiciela.

Zrozumienie, że Jezus Chrystus nie ma w sobie obłudy i fałszu, pomoże nam wiernie starać się naśladować Jego przykład. Starszy Joseph B. Wirthlin (1917–2008) z Kworum Dwunastu Apostołów powiedział: „Obłudnie zwodzić oznacza oszukiwać lub sprowadzać na manowce. [...] Człowiek pozbawiony obłudy to ktoś niewinny, o szczerych zamiarach, działający z dobrych pobudek, ktoś, kogo życie jest świadectwem codziennego dostosowywania sposobu postępowania do zasad uczciwości. [...] Wierzę, że potrzeba, by członkowie Kościoła wyzbyli się obłudy, jest teraz bardziej paląca niż kiedykolwiek wcześniej, ponieważ wygląda na to, że świat nie pojmuje znaczenia tej cnoty”¹.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, powiedział o hipokryzji:

Zastanów się

Czego możemy się nauczyć od dzieci na temat bycia wolnym od obłudy? (Zob. *Guide to the Scriptures*, „Guile”).



„Nikt z nas nie jest w pełni podobny do Chrystusa, tak, jak być powinien. Ale żarliwie pragniemy przezwyciężyć swoje wady i skłonności do grzechu. Z całego serca i duszy pragniemy stać się lepszymi dzięki pomocy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa”².

Wiemy, że „zostaniemy osądzeni na podstawie naszych uczynków, pragnień naszych serc oraz tego, jakimi ludźmi się staliśmy”³. Starając się ze wszystkich sił odpokutować, staniemy się bardziej czystszy: „błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Ew. Mateusza 5:8).

Dodatkowe fragmenty z pism świętych

Ks. Psalmów 32:2; List Jakuba 3:17; I List Piotra 2:1–2, 22

PRZYPISY

1. Joseph B. Wirthlin, „Without Guile”, *Ensign*, maj 1988, str. 80, 81.
2. Dieter F. Uchtdorf, „Chodźcie, przyłączcie się do nas”, *Liahona*, listopad 2013, str. 23.
3. *Handbook 2: Administering the Church* (2010), 1.2.1.



Wiara, Rodzina,
Służba

Z pism świętych

Małe dzieci są wolne od obłudy. Jezus powiedział: „Pozwólcie dziatkom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest Królestwo Boże. [...] I brał [dzieci] w ramiona, i błogosławił, kładąc na nie ręce” (Ew. Marka 10:14, 16).

Po Swoim Ukrzyżowaniu Chrystus błogosławił również dzieci w Ameryce. Nakazał ludziom, aby przyprowadzili do Niego swoje dzieci i „rozsadzili je wokół Niego na ziemi. I Jezus stał pośród nich [...]”.

I [...] zapłakał, i rzesza o tym świadczy. I brał ich dzieci, każde z osobna, błogosławił i modlił się za nie do Ojca. [...]

I gdy spojrzeli na nie i ku niebu, ujrzeli [...] aniołów zstępujących z nieba niczym w ogniu. I zstąpiwszy otoczyli te dzieci. I były one otoczone ogniem, a aniołowie nauczali je” (3 Nefi 17:12, 21, 24).

MOC WIARY

Amber Barlow Dahl

Gdyby Ojciec w Niebie uwalniał nas od wyzwań po prostu dlatego, że o to prosimy, pozbawiałby nas doświadczeń niezbędnych dla naszego zbawienia.

Podczas jednego z egzaminów na studiach zaczęła mnie boleć szyja. Ból nie minął, nawet kiedy skończyły się stresy związane z sesją. Konsultowałam się z lekarzami i terapeutami, próbowałam wielu terapii, ale nic nie pomagało — ból pozostał. Podczas następnego roku starałam się jakoś radzić sobie z bólem i jednocześnie usilnie starałam się pogłębiać swoją wiarę. Poświęciłam wiele czasu na modlitwę, studiowałam pisma święte i prosiłam o błogosławieństwa kapłańskie. Czułam, że gdybym tylko miała dość wiary, zostałabym uzdrowiona.

Jezus Chrystus uzdrawiał chorych, niewidomych, chromych i trędowatych — „według [ich] wiary” (Ew. Mateusza 9:29). Wiedziałam, że ma On moc, by uzdrowić także mnie, jak uczynił to z tyloma innymi osobami w czasie Swego życia na ziemi. Doszłam wobec tego do wniosku, że jedynie mój brak wiary powstrzymuje uzdrowienie, więc podwoiłam swoje wysiłki. Kontynuowałam fizjoterapię, modliłam się, pościłam, studiowałam pisma i wierzyłam. A ból nadal trwał.

Pisma święte uczą nas, że wiara czyni cuda (zob. Ew. Mateusza 17:20), a ja nie mogłam zaznać ulgi w tym drobnym cierpieniu. Gdzie była moc mojej wiary? Wreszcie powolutku

zaakceptowałam swoją sytuację, znalazłam sposoby na radzenie sobie z moim problemem i zadowolona zaczęłam myśleć, że pełnię zrozumienia wiary i uzdrawiania zdobędę kiedyś w przyszłości.

Wiele lat później rozmawiałam z koleżanką, która w czasie swej pierwszej ciąży z powodu potwornych nudności kilkakrotnie trafiła do szpitala. Erin chciała mieć kolejne dziecko, ale bała się, że znowu przyjdzie jej znosić te same cierpienia. Powiedziała mi, że pościła i modliła się, i że naprawdę wierzy, że Ojciec w Niebie nie

każe jej znowu przez to przechodzić.

Kiedy rozmawialiśmy, przypomniał mi się werset z pisma świętego: „Przestańcie i poznajcie, że Ja Bóg” (Ks. Psalmów 46:11). Pomyślałam o moich własnych doświadczeniach z uczeniem się, jak zachować spokój pośród kłopotów i zachęcałam Erin, żeby postępowała naprzód z wiarą, ale żeby nie uzależniała tej wiary od tego, czy będzie miała nudności w czasie ciąży, czy też nie.

Podczas moich studiów nad zasadą wiary badałam słowa Almy, który nauczał, że „jeśli więc masz



WZNIEŚ SIĘ PONAD PRÓBY

„Czyż nie ma mądrości w tym, że [Ojciec Niebieski] daje nam próby, abyśmy mogli wznieść się ponad nie; obowiązki, abyśmy mogli je wypełniać; pracę, aby wzmocnić nasze mięśnie; troski, by wypróbować nasze dusze? Czyż nie jesteśmy wystawiani na pokusy dla wypróbowania naszej siły; na choroby, byśmy nauczyli się cierpliwości i na śmierć, abyśmy mogli stać się nieśmiertelni i zdobyć chwałę?”

Gdyby chorzy, za których się modlimy, zostali uzdrowieni, wszyscy prawi zostali ochronieni, a wszyscy niegodziwi zgładzeni, cały plan Ojca zostałby unieważniony, a podstawowa zasada ewangelii, jaką jest wolna wola, przestałaby istnieć. Nikt nie musiałby żyć z wiarą”

Prezydent Spencer W. Kimball (1895–1985), *Teachings of Presidents of the Church: Spencer W. Kimball* (2006), str. 15.



wiarę, pokładasz nadzieję w tym, czego nie widziałeś, a co jest prawdą” (Alma 32:21).

Zastanawiając się nad tym fragmentem, odkryłam, że wiara nie jest tym, czym myślałam, że jest. Wiara, jak naucza nas Alma, to nadzieja pokładana w prawdziwych zasadach. Mieć wiarę nie znaczy wierzyć, że Ojciec w Niebie zawsze da nam to, o co prosimy, wtedy kiedy o to prosimy. Wiara w to, że Chrystus uleczy moją szyję czy zapewni Erin ciężę bez kłopotów żołądkowych, to nie wiara w prawdziwe zasady. Możemy jednak wierzyć w to, że Chrystus ma moc, by uzdrowić, że troszczy się o każdego z nas, że nas wzmocni oraz że jeśli wszystko to wiernie przetrwamy, zasłużymy na życie wieczne.

Pan obiecał: „O cokolwiek poprosisz w imię Chrystusa z wiarą, wierząc, że otrzymasz, zostanie ci to dane” (Enos 1:15). Wierzę, że moc tej obietnicy leży w radzie, by wierzyć „w imię Chrystusa”. Zapis w Bible Dictionary [Słowniku biblijnym] na temat modlitwy mówi nam: „Modlimy się w imię Chrystusa, kiedy nasze myśli są myślami Chrystusa, a nasze pragnienia pragnieniami Chrystusa — kiedy Jego słowa trwają w nas (Ew. Jana 15:7). Następnie prosimy o rzeczy, które są możliwe dla Boga, by nam ich udzielił. Wiele modlitw pozostaje bez odpowiedzi, ponieważ nie są one wypowiedzane w imię Chrystusa, w żaden sposób nie przedstawiają Jego myśli, ale wypływają z egoistycznych pragnień człowieka”.

Kiedy poprosimy z wiarą o coś, co jest zgodne z wolą Boga, spełni On nasze pragnienia. Ojciec w Niebie zna nas, kocha i pragnie dla nas wszystkiego, co jest nam potrzebne, abyśmy powrócili do Jego obecności. Niekiedy oznacza to próby, kłopoty i wyzwania (zob. I List Piotra 1:7). Gdyby Ojciec w Niebie uwalniał nas od wyzwań po prostu dlatego, że o to prosimy, pozbawiałby nas doświadczeń niezbędnych dla naszego zbawienia. Musimy nauczyć się pokładać ufność w planie Boga i poddać Mu swoją wolę. Kiedy dostosujemy nasze pragnienia do Jego pragnień i uznamy naszą całkowitą zależność od Niego, będziemy mogli otrzymać „cel wiary, zbawienie dusz” (I List Piotra 1:9). ■

Autorka mieszka w stanie Oregon w USA.

DOMOWY WIECZÓR RODZINNY — DA SIĘ ZROBIĆ!

Niezależnie od tego, jaka jest twoja rodzina, domowy wieczór rodzinny może was błogosławić i wzmacniać.

Ojciec wraca do domu zmęczony po długim dniu pracy i widzi, że reszta rodziny jest w podobnym pasywnym nastroju. Jest poniedziałkowy wieczór i zorganizowanie domowego wieczoru rodzinnego wydaje się niemożliwe. Po modlitwie o pomoc ojciec i matka postanawiają zrobić coś bardzo prostego. Zbierają rodzinę, wszyscy śpiewają razem hymn i się modlą. Każdy z członków rodziny otrzymuje małą świeczkę, którą ma zapalić, opowiadając o czymś, co go ostatnio zainspirowało. W ciemnym pokoju blask świecy symbolizuje natchnienie i skupia uwagę dzieci. Kiedy wszyscy po kolei dzielą się swoimi świadectwami, dom wypełnia po cichu uczucie spokoju i miłości. Pod koniec dnia cała rodzina jest wdzięczna za to, że mieli wieczór rodzinny.

Czy wiesz, że domowy wieczór rodzinny jest w programie Kościoła od 100 lat? W kwietniu 1915 roku Rada Prezydenta Kościoła poleciła członkom, by poświęć jeden wieczór w tygodniu na rodzinną modlitwę, muzykę, naukę ewangelii, opowieści i zabawy (zob. str. 80., wyjątek z przesłania Rady Prezydenta Kościoła). Prorocy stale nam przypominają, jak ważne są domowe wieczory rodzinne.

Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Nie możemy sobie pozwolić na lekceważenie tego natchnionego przez niebiosy programu. Może on przynieść rozwój duchowy każdemu z członków rodziny, pomagając mu uporać się z pokusami, które są wszechobecne”¹.

Oto nastawienie, które należy pielęgnować, przygotowując co tydzień domowy wieczór rodzinny:

To odnosi się do mnie. „Domowy wieczór rodzinny jest dla wszystkich” — powiedział Starszy L. Tom Perry z Kworum Dwunastu Apostołów². My wszyscy — samotni, czy po ślubie, posiadający dzieci czy też nie — możemy poświęcić czas na wzmacnianie rodziny i poznawanie ewangelii.

Mogę znaleźć na to czas. Kościół daje nam tu przykład, pozostawiając poniedziałkowe wieczory wolne od zajęć kościelnych. Możesz pokazać Panu i swojej rodzinie, że jesteś gotów przeznaczyć czas na to, co najważniejsze.

Mogę znaleźć sposób najlepszy dla mojej rodziny. Jeśli członkowie twojej rodziny mieszkają daleko od siebie, wypróbujcie „wieczór rodzinny online” i porozmawiajcie ze sobą przez internet lub telefon. Czy ktoś musi pracować do późna? Zorganizujcie

„parkowy wieczór rodzinny” w pobliżu miejsca pracy tej osoby i spotkajcie się w przerwie. Rozwiedziony ojciec organizował w każdy poniedziałek „domowe wieczory listowe”, pisząc do swoich dzieci, które mieszkają daleko³. Niech przeszkody będą motorem większej kreatywności.

Mogę zacząć w tym tygodniu. Domowe wieczory rodzinne mogą być organizowane według potrzeb i sytuacji twojej rodziny. Oto garść ogólnych wskazówek:

- Zaczynajcie i kończcie modlitwą.
- Korzystajcie z muzyki, w tym hymnów i piosenek Organizacji Podstawowej.
- Uczcie się z pism świętych i od współczesnych proroków.
- Co tydzień organizujcie różne zajęcia ruchowe, projekty służby i działania koncentrujące się na ewangelii.
- Bawcie się dobrze! Grajcie w gry lub przygotowujcie smakołyki.
- Bądźcie konsekwentni. Jeśli poniedziałek wam nie pasuje, znajdźcie inny dzień.

Chcę błogosławięństw. Prorocy obiecali, że jeśli będziemy uczestniczyć w domowych wieczorach



rodzinnych, przyniesie to wspaniałe błogosławieństwa — w domu będzie więcej miłości i posłuszeństwa. Wiara rozwinie się w sercach młodych ludzi. Rodziny „zyskają siłę, by zwalczać złe wpływy i pokusy”, które je otaczają⁴.

Domowe wieczory rodzinne nie za każdym razem będą doskonałym doświadczeniem, ale twoje wysiłki wzmocnią rodzinę i będą dla niej błogosławieństwem. „Każdy domowy wieczór rodzinny jest pociągnięciem pędzla na płótnie naszych dusz — nauczał Starszy David A. Bednar z Kworum Dwunastu Apostołów. — Żadne wydarzenie nie jawi się jako

szczególnie pamiętne. Lecz tak, jak [...] pociągnięcia pędzla dopełniają się wzajemnie i tworzą zachwycające dzieło sztuki, tak i nasza konsekwencja w robieniu pozornie małych rzeczy może doprowadzić do znaczących skutków duchowych”⁵. ■

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „Stałe prawdy dla zmieniających się czasów”, *Liahona*, maj 2005, str. 19.
2. L. Tom Perry, „Therefore I Was Taught”, *Ensign*, maj 1994, str. 38.
3. „Family Home Evening: Any Size, Any Situation”, *Ensign*, grudzień 2001, str. 42.
4. Rada Prezydenta Kościoła, w: James R. Clark, zeb., *Messages of the First Presidency of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints*, 6 tomów (1965–1975), 4:339.
5. David A. Bednar, „Pilniejsi i troskliwi w domu”, *Liahona*, listopad 2009, str. 20.

NADAJCIE MU NAJWYŻSZY PRIORYTET

„Radzimy rodzicom i dzieciom, aby nadali najwyższy priorytet rodzinnej modlitwie, domowemu wieczorowi rodzinnemu, studiowaniu i nauczaniu ewangelii oraz wartościowym wspólnym rodzinnym zajęciom. Choć inne obowiązki czy zadania mogą być wartościowe i wskazane, nie wolno pozwolić im, by zajęły miejsce wyznaczonych przez Boga obowiązków, które dobrze wypełnić mogą jedynie rodzice i rodziny”.

List od Rady Prezydenta Kościoła, 11 lutego 1999 r.

ON POWSTAŁ Z MARTWYCH

Niezachwiana wiara w Chrystusa jest tym, czego światu najbardziej potrzeba w dzisiejszych czasach.



Prezydent David O. McKay (1873–1970)

Dziewiąty Prezydent Kościoła

David O. McKay urodził się 8 września 1873 roku. 9 kwietnia 1906 roku, w wieku

32 lat, został ustanowiony Apostołem, zaś 9 kwietnia 1951 roku otrzymał poparcie jako dziewiąty Prezydent Kościoła. Poniższe fragmenty pochodzą z przemówienia, które wygłosił podczas wiosennej konferencji generalnej w 1966 roku. Pełen tekst tego przemówienia: Conference Report, kwiecień 1966, str 55–59.

Jeśli cud to nadprzyrodzone wydarzenie, którego wpływ przekracza zdolność pojmowania ludzkiego rozumu, to zaiste Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest najbardziej zdumiewającym cudem wszech czasów. W nim objawiła się bowiem wszechmoc Boga i nieśmiertelność człowieka.

Zmartwychwstanie jest jednak cudem tylko w tym sensie, że wykracza ono poza ludzkie zrozumienie i pojmowanie. Dla wszystkich, którzy przyjmują je za fakt, jest ono jedynie

przejawem niezmiennego prawa życia. [...]

Uznawszy za fakt to, że Chrystus przyjął Swe ciało i ukazał się jako pełna chwały, zmartwychwstała Istota, odpowiadamy na odwieczne pytanie: „Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje?” (Ks. Joba 14:14).

Świadkowie Zmartwychwstania

To, że dosłowne Zmartwychwstanie Chrystusa z grobu było dla uczniów, którzy znali Go najlepiej ze wszystkich, wydarzeniem realnym, jest absolutnie pewne. Nie mieli co do tego cienia wątpliwości. Byli jego świadkami; wiedzieli o tym, ponieważ widzieli na własne oczy, słyszeli na własne uszy, a ręce ich dotykały ciała zmartwychwstałego Odkupiciela.

Piotr, najważniejszy z Apostołów, powiedział podczas spotkania, na którym jedenastu miało wybrać następcę Judasza Iskarioty: „Trzeba więc, aby jeden z tych mężów [...] stał się wraz z nami świadkiem jego zmartwychwstania” (Dzieje Apostolskie 1:21–22). [...]

Przy innej okazji Piotr oświadczył przed ich wrogami, tymi samymi ludźmi, którzy skazali Jezusa na ukrzyżowanie: „Mężowie izraelscy!

Posłuchajcie tych słów: [...] Tego to Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jeste-

śmy” (Dzieje Apostolskie 2:22, 32). [...]

Dodatkowi świadkowie

Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich trwa u boku Piotra, Pawła i Jakuba oraz wszystkich pierwszych Apostołów, którzy uznali Zmartwychwstanie nie tylko za faktyczne i dosłowne, lecz również za ukoronowanie boskiej misji Chrystusa na ziemi.

Osiemnaście stuleci po tym, jak Jezus umarł na krzyżu, Prorok Józef Smith ogłosił, że objawił mu się zmartwychwstały Pan. Powiedział o tym wydarzeniu: „Ujrzałem dwie Postacie, których blask i chwała były nie do opisania, stojące nade mną w powietrzu. Jedna z nich przemówiła do mnie nazywając mnie po imieniu i rzekła wskazując na drugą postać: *Oto Mój Umiłowany Syn. Słuchaj Go!*” (Józef Smith — Historia 1:17). [...]

Gdyby Józef Smith był jedynym świadkiem, byłoby to — jak powiedział Chrystus o własnym świadectwie o sobie — nadaremno; Jezus miał jednak świadectwo Boga i Apostołów. Józef Smith miał zaś innych świadków, którzy potwierdzili [jego] świadectwo, prawdę, którą poznali, gdy ukazał im się anioł Moroni. [...]

Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich [również] głosi pełną chwały wizję Proroka Józefa Smitha:

„A teraz, po licznych świadectwach, jakie o Nim dano, oto

ŻYJĄCY CHRYSZTUS

Przeczytaj świadectwo o Jezusie Chrystusie współczesnych apostołów i proroków w *Liahonie*, kwiecień 2000, str. 2–3.



Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich głosi całemu światu, że Chrystus jest Synem Boga, Odkupicielem świata! Prawdziwy uczeń nie poprzestanie na uznaniu Go jedynie za wspaniałego reformatora, cudownego nauczyciela czy nawet doskonałego człowieka. Galilejczyk jest, nie w przenośni, lecz *dosłownie*, Synem żywego Boga. [...]

Prawdziwie nowo narodzony

Żaden człowiek nie może postanowić, że będzie stosował w swym codziennym życiu nauki Jezusa z Nazaretu, nie wyczuwając zmiany, jaka zachodzi w jego wnętrzu. Wyrażenie „narodzić się na nowo” ma o wiele głębsze znaczenie niż to, które przypisuje mu wielu ludzi. [...] Szczęśliwym jest człowiek, który prawdziwie poczuł wynoszącą, odmieniającą moc, jaka płynie z bliskości ze Zbawicielem, z więzi z żyjącym Chrystusem. Jestem wdzięczny za to, że wiem, że Chrystus jest moim Odkupicielem. [...]

Przesłanie Zmartwychwstania [...] to największe i najcudowniejsze źródło otuchy, jakie kiedykolwiek zostało dane człowiekowi, bowiem kiedy śmierć zabiera nam kogoś bliskiego, naszym zbolełym sercom ukojenie i nadzieję przynoszą słowa: „*Nie ma go tu, bo wstał z martwych*”. [Zob. Ew. Mateusza 28:6; Ew. Marka 16:6].

Całym sercem wiem, że Jezus Chrystus pokonał śmierć. Wiem, że skoro żyje nasz Odkupiciel, my również będziemy żyć. ■

Śródtytuły zostały zmienione; pisownia wielkich liter i interpunkcja uuspołeczniiona.

świadczenie najnowsze które o Nim składamy: że On żyje!” (NiP 76:22). [...]

W świetle tak bezspornych świadectw jak te dane przez starożytnych Apostołów — datowanych na zaledwie kilka lat po samym Zmartwychwstaniu — oraz w świetle tego cudownego objawienia żyjącego Chrystusa w naszych czasach, zaiste trudno jest pojąć, jak ludzie mogą nadal Go odrzucać i wątpić w nieśmiertelność człowieka.

Czego nam dzisiaj potrzeba

Niezachwiana wiara w Chrystusa jest tym, czego światu najbardziej potrzeba w dzisiejszych czasach. To więcej niż tylko uczucie. To moc, która zmusza do działania i powinna być najbardziej podstawową ze wszystkich sił, które motywują człowieka. [...]

Gdyby tylko ludzie „czynili Jego wolę” zamiast wpatrywać się bezradnie w ciemny i ponury grób, zwróciliby swe oczy ku niebu i przekonaliby się, że Chrystus powstał z martwych! [...]

DUCHOWA SIŁA

„Wzywamy kobiety Kościoła, by stały razem w obronie prawości. [...] W tym dopatruje się jedynej jaśniejącej nadziei w [tym] świecie”. — Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008)



KOBIET



Czy wiemy, jaką moc ma nasza duchowa siła?

Starla Averkamp Butler

Wiele wspaniałych, pokornych kobiet w Kościele służy z oddaniem, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, jak dalekosieźny wpływ wywiera swoim życiem — nie tylko dając przykład doczesnej służby, lecz również budując dziedzictwo duchowej siły. Jedną z takich kobiet jest moja babcia, Cherie Petersen. Przez całe życie wiernie służy, po cichutku wypełniając swoje powołania. Gdyby ją zapytać, odpowiedziałaby zapewne, że nie ma zbyt wielu talentów, którymi mogłaby obdarzyć świat, jednak kiedy zaczęłam poznawać jej historię, zrozumiałam, jak bardzo jej duchowa siła wpłynęła na moje życie.

Rodzice Cherie przestali chodzić do kościoła i rozwiedli się, kiedy była ona jeszcze małą dziewczynką. Dorastała więc ze swoją mamą, Florence, która była ciągle zajęta pracą. Sama Florence była w dzieciństwie jeszcze bardziej zaniedbywana. Uczyła się w szkole z internatem, podczas gdy jej matka, Georgia, goniła w życiu za ziemskimi przyjemnościami. Jednakże pomimo wyzwań w okresie dorastania, Cherie pozostała wierna ewangelii, z oddaniem uczęszczając do kościoła z rodziną swojej prababki Elizabeth lub z przyjaciółmi. W ich rodzinach widziała to, czego sama pragnęła. Nie za bardzo wiedziała, jak powinno wyglądać życie rodzinne, ale wiedziała, jakie nie powinno być i była gotowa uczynić wszystko, aby w przyszłości jej własna rodzina była inna.

Mąż Cherie — mój dziadek, Dell — powiedział mi kiedyś: „Aby mieć świadectwo, musisz go pragnąć. Cherie zawsze chciała mieć świadectwo”. Choć początkowe lata ich małżeństwa przyniosły ze sobą wiele wyzwań, byli zdeterminowani, by umacniać swoje rodzinne więzi. Przez pierwszy rok po ślubie byli nieaktywni z powodu godzin pracy Della, jednak powołanie w Organizacji Podstawowej sprawiło, że Cherie zaczęła ponownie chodzić do kościoła, a wkrótce potem Dell dołączył do niej

CÓRKI BOGA — KATHLEEN PETERSON, KOPIOWANE ZABRONIONE

jako doradca w kworum diakonów. Od tamtej pory oboje aktywnie uczestniczą w życiu Kościoła i mają mocne świadectwo. Okazywana przez Cherie gotowość do służby i determinacja, by umacniać rodzinę, pomogły mojej mamie stać się tą silną kobietą, którą jest teraz, a z kolei przykład mojej mamy pomógł mi określić, czego ja chcę w życiu, szczególnie teraz, kiedy zakładam własną rodzinę.

Jako kobiety możemy wywierać ogromny duchowy wpływ na życie ludzi, którzy nas otaczają. Sam Józef Smith nauczał, że naszą rolą jest nie tylko „niesienie pomocy ubogim, lecz zbawienie dusz”¹. Jezus Chrystus powołał kobiety Swego Kościoła, aby były Jego uczennicami i aby były silne Duchem. Nasza duchowa siła i wpływ są niezbędne dla postępu dzieła zbawienia. Musimy szukać sposobności, by duchowo wzmacniać ludzi, którzy nas otaczają. Gdy będziemy tak czynić, wpływ naszej wiary i prawości sięgnie o wiele dalej niż nasz wzrok.

Powołane, by być uczennicami

Starszy James E. Talmage (1862–1933) z Kworum Dwunastu Apostołów napisał: „Największym ambasadorem kobiet i kobiecości jest Jezus Chrystus”². Pomyślcie, na przykład, o tym, czego nauczał On Swoje dwie uczennice w Nowym Testamencie, siostry Marię i Martę. W książce *Daughters in My Kingdom* czytamy: „Ew. Łukasza 10 opowiada o tym, jak Marta otworzyła swój dom przed Jezusem. Służyła Panu, troszcząc się o Jego doczesne potrzeby, podczas gdy Maria siedziała u Jego stóp, chłonąc nauki, które głosił.

W czasach, kiedy od kobiet oczekiwano w zasadzie jedynie tego, by zajmowały się służbą doczesną, Zbawiciel nauczał Martę i Marię, że kobiety mogą też uczestniczyć w Jego dziele w sensie duchowym. Poprosił je, aby zostały Jego uczennicami i uczestniczyły w zbawieniu, ‘[w tej dobrej cząstce], która nie będzie im odjęta’³.



Cztery pokolenia: Elizabeth (po lewej), trzyma swą wnuczkę Florence. Annie (w środku) przyjechała do Utah ze swoimi rodzicami. Jest matką Elizabeth. Georgia (po prawej) to córka Elizabeth. Georgia i Florence odeszły od Kościoła. Wierna postawa Elizabeth pomogła jej wnuczce Cherie i jej potomkom powrócić do ewangelii.

Podobnie jak Marta, my również czasem błędnie sądzimy, że głównym zadaniem kobiet jest służba doczesna w rodzaju przygotowywania posiłków, szycia czy sprzątanía. Ta służba to wartościowa i ceniona ofiara, lecz bardziej niż siostr, które potrafią szyc czy gotować, Pan potrzebuje kobiet posiadających duchową moc, kobiet, których wiara, prawość i miłosierdzie opromieniają całe ich życie. On wie, że każda z nas ma wiele do zaoferowania. Jezus Chrystus wzywa nas *wszystkie*, abyśmy rozwijały swoją duchową siłę oraz zdolność otrzymywania i wypełniania objawień, aby pomagać w rozwijaniu Jego dzieła. Linda K. Burton, generalna prezydent Stowarzyszenia Pomocy,

powiedziała do siostr: „Zostałyście przysłane na ziemię w tej dyspensacji czasu, ponieważ wiecie, kim jesteście i wiecie, do czego zostałyście przygotowane! Szatan będzie próbował zmienić nasze myślenie o tym, kim jesteśmy; źródłem prawdziwej tożsamości jest to, że jesteśmy uczennicami Jezusa Chrystusa!”⁴.

Pan zna nas i naszą sytuację i dla każdej z nas ma zadanie do wykonania na tym świecie. Żadna siostra nie ma zbyt małej wiedzy ani zbyt skromnych talentów, by nie móc być siłą nakłaniającą do czynienia dobra i przeprowadzania ludzi do Chrystusa. Dysponując tym boskim potencjałem, mamy obowiązek stać się duchowymi przywódczyniami w naszych domach i społecznościach. Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów ogłosił: „Każda siostra w tym Kościele, która zawarła przymierza z Panem, posiada boskie upoważnienie, by pomagać w zbawianiu dusz, przewodzić kobietom świata, wzmacniać domy Syjonu i budować królestwo Boga”⁵.

Nie musimy zajmować wysokich stanowisk ani robić niczego niezwykłego, żeby pomagać ludziom wokół nas dokonywać wyborów, które przybliżą ich do Jezusa Chrystusa. To nasz najważniejszy obowiązek. Zarówno największe, jak i najdrobniejsze rzeczy, które czynimy w życiu jednej czy



dwóch osób, choćby tylko w kręgu naszej rodziny, mogą mieć ogromne znaczenie.

Kobiety w dziele zbawienia

Jak mówi znany hymn: „Nasz cel jest rozległy, a misja szeroka, spełniamy ją w Duchu i czynie dobrym”⁶. Mamy wiele do zaoferowania tym, których kochamy. Starszy Richard G. Scott z Kworum Dwunastu Apostołów opowiedział o tym, jak duchowa siła dwóch sióstr wpłynęła na jego życie:

„Kiedy byłem małym dzieckiem, mój ojciec nie był członkiem Kościoła, a matka przestała być aktywną członkinią. [...] Kilka miesięcy po moich ósmych urodzinach babcia Whittle odbyła długą podróż, by nas odwiedzić. Babcia martwiła się tym, że ani ja, ani mój starszy brat nie byliśmy do tej pory ochrzczeni. Nie wiem, co o swoim zaniepokojeniu

*„Zbawiciel nauczał
Martę i Marię, że
kobiety mogą też
uczestniczyć w
Jego dziele w sensie
duchowym. Poprosił
je, aby zostały Jego
uczennicami i
uczestniczyły w
zbawieniu”.*

powiedziała moim rodzicom, ale wiem, że pewnego ranka zabrała mojego brata i mnie do parku i powiedziała nam o tym, co myśli o ważności chrztu i regularnego uczęszczania na spotkania kościelne. Nie pamiętam dokładnie, co powiedziała, ale jej słowa poruszyły czułą strunę w moim sercu, w rezultacie czego wkrótce mój brat i ja zostaliśmy ochrzczeni. [...]

Babcia użyła właściwej porcji zachęty i szacunku, by pomóc naszemu ojcu dostrzec, jak ważne jest, by zawoził nas do kościoła na nasze zajęcia. W bardzo stosowny sposób pomogła nam poczuć, że potrzebujemy w życiu ewangelii”⁷.

Drugim źródłem duchowej siły była żona Starszego Scotta, Jeanene. Kiedy jeszcze umawiali się na randki, zaczęli rozmawiać o swojej przyszłości. Jeanene, która dorastała w domu, gdzie kładziono duży nacisk na misję, powiedziała, że



pragnie poślubić chłopca, który służył na misji i pragnie, by był to ślub świątynny. Na Starszym Scotcie, który do tej pory nie myślał zbyt wiele o wyjeździe na misję, zrobiło to spore wrażenie. „Wróciłem do domu i nie mogłem myśleć o niczym innym. Nie spałem przez całą noc. [...] Po wielu modlitwach postanowiłem spotkać się z moim biskupem i rozpocząć starania o wyjazd na misję”⁸. Choć to dziewczyna dała mu wskazówkę i zachętę, której potrzebował, Starszy Scott mówi: „Jeanene nigdy nie prosiła, bym służył na misji *dla niej*. Kochała mnie wystarczająco mocno, by powiedzieć mi o swoich przekonaniach i w ten sposób dała mi szansę zdecydować o kierunku mojego własnego życia. Oboje służyliśmy na misji, a potem zostaliśmy zapieczętowani w świątyni. Odwaga Jeanene i jej oddanie wierze wywarły wpływ na nasze wspólne życie. Jestem pewien, że nie znaleźlibyśmy tego szczęścia, którym się cieszyliśmy,

Jak mówi znany hymn: „Nasz cel jest rozległy, a misja szeroka, spełniamy ją w Duchu i czynie dobrym”. Mamy wiele do zaoferowania tym, których kochamy.

gdyby nie jej silna wiara w to, że służba Panu ma pierwszeństwo przed wszystkim innym. Była cudownym, prawym przykładem!”⁹.

To duchowy wpływ tych dwóch kobiet pomógł temu młodemu człowiekowi — Starszemu Scottowi — podjąć jedno z najważniejszych życiowych decyzji: by zostać ochrzczonym, by służyć na misji oraz by zawrzeć ślub w świątyni.

Swoim przykładem, czynami, słowami i osobistą prawością możemy sprawić, że inni zapragną dokonywać dobrych wyborów. Siostra Carole M. Stephens, pierwsza doradczyni w generalnym prezydium Stowarzyszenia Pomocy, powiedziała: „Jesteśmy córkami przymierza w królestwie Pana i mamy możliwość bycia narzędziami w Jego rękach. [...] Bierzymy udział w dziele zbawienia na proste i niepozorne sposoby — troszcząc się, wzmacniając i nauczając się nawzajem”¹⁰. Kiedy będziemy polegać na Duchu i dążyć naprzód, w szczerości i

pokorze starając się pomagać ludziom wokół nas zbliżać się do Chrystusa, otrzymamy wskazówki, co mamy czynić oraz siłę, by tego dokonać, i będziemy odczuwać radość, jaką daje przyprowadzanie dzieci Pana do Niego.

Stawanie się duchową siłą

Znając nasze obowiązki, możemy zapytać, jak dawni uczniowie: „Co mamy czynić” (Dzieje Apostolskie 2:37), aby być duchową siłą i wywierać wpływ na ludzi? Na niedawnej konferencji generalnej Siostra Burton poprosiła siostry, aby wyobraziły sobie „niektóre możliwe duchowe znaki wzywające do pomocy w dziele zbawienia:

- Potrzebna pomoc: rodziców wychowujących swe dzieci w świetle i prawdzie
- Potrzebna pomoc: córek [...], sióstr, [...] ciotek [...], kuzynostwa, dziadków oraz prawdziwych przyjaciół, służących jako mentorzy i oferujących pomocne dłonie na ścieżce przymierza
- Potrzebna pomoc: osób słuchających podszeptów Ducha Świętego i postępujących według otrzymanego natchnienia
- Potrzebna pomoc: osób, które codziennie żyją według ewangelii na niepozorne i proste sposoby
- Potrzebna pomoc: pracowników świątynnych i osób badających historię rodziny, by łączyć rodziny na wieczność
- Potrzebna pomoc: misjonarzy i członków, aby dzielić się ‘dobrą nowiną’ — ewangelią Jezusa Chrystusa
- Potrzebna pomoc: ratowników, którzy odnajdą osoby, które zbłądziły
- Potrzebna pomoc: osób dotrzymujących przymierzy, aby obstawały przy prawdzie i tym, co jest dobre
- Potrzebna pomoc: wiernych uczniów Jezusa Chrystusa”¹¹.

To nie jest nic nowego, ale kiedy szukamy sposobności, by uczestniczyć w dziele zbawienia, zwiększa się nasza zdolność pomocy ludziom wokół nas. Starszy Ballard powiedział: „Niczego na tym świecie nie da się porównać z osobistym, opiekuńczym i zmieniającym życie wpływem prawej kobiety”¹². Kiedy będziemy rozwijać naszą duchową siłę poprzez osobiste modlitwy i studiowanie pism świętych, pełne posłuszeństwo i wierne dotrzymywanie przymierzy, staniemy się tym wpływem.

Tam, gdzie wzrok nie sięga

Prezydent Brigham Young (1801–1877) powiedział: „Czy jesteście w stanie ocenić dobro, jakie mogą uczynić matki i córki Izraela? Nie, to niemożliwe. A dobro, jakie uczynią, będzie trwać z nimi przez całą wieczność”¹³.

Prawe decyzje mojej babci miały wpływ na naszą rodzinę wiele pokoleń dalej, niż mogła to zobaczyć, kiedy była młodą kobietą. Co więcej, duchowy wpływ kobiet w mojej rodzinie sięga jeszcze dalej w przeszłość. Cherie zyskała wiele własnej duchowej siły, patrząc na swą prababkę (moją prapraprababcię), Elizabeth. Przykład wiary i świadectwo Elizabeth przedał się przez dwa pokolenia nieaktywnych członków i pomógł jej prawnuczce Cherie zakończyć tradycję rozbitych rodzin i powrócić do Kościoła.

Kiedy staniemy się źródłem duchowej siły dla ludzi wokół nas, nasz wpływ dotrze tam, gdzie nie sięga nasz wzrok. Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008) powiedział: „Wzywamy kobiety Kościoła, by stały razem w obronie prawości. Muszą zacząć od własnych domów. Mogą nauczać jej na lekcjach. Mogą być jej głosem w swoich społecznościach. [...]

W tym dopatruję się jedynej jaśniejszej nadziei w świecie, który zmierza ku samozagładzie”¹⁴.

Jeśli wypełnimy to przykazanie, praca Pana postąpi naprzód w świecie, który nas otacza, ale — co najważniejsze — w naszych rodzinach i w życiu naszych bliskich. ■

Autorka mieszka w Utah w USA.

PRZYPISY

1. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 453.
2. James E. Talmage, *Jesus the Christ*, wyd. 3., (1916), str. 475.
3. *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 3–4.
4. Linda K. Burton, „Poszukiwane: dłonie i serca, które przyspieszą dzieło”, *Liahona*, maj 2014, str. 123.
5. M. Russell Ballard, „Women of Righteousness”, *Ensign*, kwiecień 2002, str. 70.
6. „Jak siostry w Syjonie”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 130.
7. Richard G. Scott, „Dałem wam przykład”, *Liahona*, maj 2014, str. 32.
8. Richard G. Scott, „Dałem wam przykład”, str. 33.
9. Richard G. Scott, „Dałem wam przykład”, str. 33.
10. Carole M. Stephens, „Mamy więc powód do radości”, *Liahona*, listopad 2013, str. 117.
11. Linda K. Burton, „Poszukiwane: dłonie i serca, które przyspieszą dzieło”, str. 124.
12. M. Russell Ballard, „Matki i córki”, *Liahona*, maj 2010, str. 18.
13. *Discourses of Brigham Young*, wyb. John A. Widtsoe (1954), str. 216.
14. Gordon B. Hinckley, „Stojąc mocno i niezachwianie”, *Światowe Szkolenie Przywódców*, 10 stycznia 2004, str. 20.

BYCIE SŁABYM TO nie GRZECH

Wendy Ulrich

„Czy naprawdę jestem godny, by wejść do domu Boga? Czy to możliwe, skoro nie jestem doskonały?”

„Czy Bóg naprawdę może zamienić moje słabości w siłę? Przez wiele dni pościłem i modliłem się, żeby ten problem mnie opuścił, ale nic się nie zmieniło”.

„Na misji przestrzegałem nauk ewangelii bardziej niż w jakimkolwiek innym okresie mojego życia, a mimo to był to czas, kiedy byłem najboleśniej świadomy wszystkich moich braków. Dlaczego, skoro byłem tak dobry, czasami czułem się tak źle?”

Rozważając podobne pytania, ważne jest, abyśmy rozumieli, że choć *grzech* nieuchronnie oddala nas od Boga, *słabość*, paradoksalnie, może nas do Niego przybliżyć.

Odróżnianie grzechu od słabości

Powszechnie uważa się, że grzech i słabość to różniące się jedynie wielkością czarne plamy na płótnie naszych dusz, występki o różnym ciężarze. Pisma święte wskazują jednak, że grzech i słabość to zasadniczo różne rzeczy, wymagające odmiennych remediów i mogące doprowadzić do rozbieżnych rezultatów.

Większość z nas jest bardziej zaznajomiona z grzechem, niż chcielibyśmy

przyznać, ale przypomnijmy sobie: Grzech to decyzja, by złamać przykazania Boże lub zbuntować się przeciwko Światłu Chrystusa, które jest w nas. Grzech to decyzja, by zaufać Szatanowi bardziej niż Bogu, przez co stajemy się wrogami naszego Ojca. W przeciwieństwie do nas, Jezus Chrystus był

*Ograniczenia i niedoskonałości
to nie grzechy. Nie przeszkadzają
nam w byciu czystymi i
godnymi Ducha.*





Podczas gdy grzech nie-
uchronnie oddala nas od
Boga, słabość, paradoksalnie,
może nas do Niego przybliżyć.



całkowicie wolny od grzechu i mógł zadośćuczynić za nasze grzechy. Kiedy szczerze pokutujemy — łącznie z przemianą naszych myśli, serca i zachowania, dokonaniem koniecznych przeprosin i wyznań, naprawieniem tego, co możliwe oraz niepowtarzaniem tego grzechu w przyszłości — możemy dostąpić mocy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa, otrzymać Boskie przebaczenie i być znowu czysti.

Stanie się czystym jest niezbędne, gdyż żadna nieczysta rzecz nie może przebywać w obecności Boga. Gdyby jednak naszym celem było pozostanie tak niewinnymi, jakimi byliśmy, gdy opuszczaliśmy Boga, lepiej by nam było przez resztę życia leżeć wygodnie w kołysce. Przyszliśmy jednak na ziemię po to, by przez doświadczenie nauczyć się odróżniać dobro od zła, wzrastać w mądrości i umiejętnościach, żyć zgodnie z ważnymi dla nas wartościami oraz rozwijać boskie cechy — tego rozwoju nie uda nam się zrealizować, pozostając w



OBIETNICA ZADOŚĆ- UCZYNIENIA

„Przywrócenie tego, czego nie potrafimy odbudować, uleczenie ran, których nie potrafimy wyleczyć, naprawa tego, co zniszczyliśmy, a czego nie umiemy naprawić, to istota zadośćuczynienia Chrystusa. [...]”

Powtarzam, za wyjątkiem bardzo niewielu, którzy zasługują na zatracenie, nie ma nałogu, uzależnienia, buntu, wykroczenia, odstępstwa czy przestępstwa, którego nie obejmowałaby obietnica całkowitego wybaczenia. To obietnica zadośćuczynienia Chrystusa”.

Prezydent Boyd K. Packer, Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów, „The Brilliant Morning of Forgiveness”, *Ensign*, listopad 1995, str. 19–20.

bezpiecznych pieleszach dziecięcej kolebki.

Ludzka słabość odgrywa istotną rolę w owych podstawowych celach życia doczesnego. Kiedy Moroni martwił się, że jego brak biegłości w piśmie sprawi, że ludzie innych narodów będą drwić ze świętych zapisów, Pan dodał mu otuchy tymi słowami:

„Ludziom, którzy się do Mnie nawracają, ukazuję ich słabość. Oto daję ludziom słabość, aby byli pokornego ducha i wystarczy Mejej łaski dla wszystkich, którzy się przed mną ukorzą; albowiem jeśli się przede Mną ukorzą i mają wiarę we Mnie, uczynię, że to, co w nich słabe, stanie się mocne” (Eter 12:27; zob. także

I List do Koryntian 15:42–44;

II List do Koryntian 12:7–10;

2 Nefi 3:21 i Jakub 4:7).

Następstwa tego znanego fragmentu z pisma świętego są znaczące i nakazują nam odróżniać grzech (do którego zachęca Szatan) od słabości (opisaną tutaj jako coś, co zostało nam „dane” przez Boga).

Możemy zdefiniować słabość jako ograniczenie naszej mądrości, mocy i świętości, które wiąże się z byciem człowiekiem. Jako istoty śmiertelne rodzimy się bezbronni i zależni od innych, mamy różne fizyczne ułomności i predyspozycje. Otaczają nas i wychowują inni słabi śmiertelnicy, a ich nauki, przykład i sposób, w jaki nas traktują, są błędne, a niekiedy wręcz szkodliwe. W naszym słabym, śmiertelnym stanie cierpimy na fizyczne i psychiczne choroby, doświadczamy głodu i zmęczenia. Odczuwamy ludzkie emocje, takie jak złość, smutek i strach. Brak nam mądrości, umiejętności, wytrwałości i siły. Podlegamy też wielu różnym pokusom.



ODRÓŻNIANIE GRZECHU OD SŁABOŚCI

	Grzechy	Słabości
Definicja	Celowe nieposłuszeństwo wobec Boga	Ludzkie ograniczenie, niemoc
Źródło	Podsycane przez Szatana	Element naszej śmiertelnej natury
Przykłady	Świadome łamanie przykazań Boga, zawierzenie Szatanowi zamiast Bogu	Uleganie pokusom, emocjom, zmęczeniu, fizycznym i umysłowym chorobom, ignorancji, skłonnościom, stresom i śmierci
Czy miał je Jezus?	Nie	Tak
Jaka powinna być nasza reakcja?	Pokuta	Pokora, wiara w Chrystusa, praca, by je pokonać
Reakcja Boga na nasze działanie	Wybaczenie	Dająca siłę łaska
Skutki reakcji	Oczyszczenie z grzechu	Uświęcenie i siła

Choć był bez grzechu, Jezus Chrystus na równi z nami poznał, czym są słabości śmiertelnika (zob. II List do Koryntian 13:4). Narodził się jako bezbronny niemowlę w śmiertelnym ciele i był wychowywany przez niedoskonalych opiekunów. Musiał nauczyć się chodzić, mówić, pracować i dogadywać z innymi. Bywał głodny i zmęczony, odczuwał ludzkie emocje, mógł chorować, cierpieć, krwawić i umrzeć. Był On „doświadczony” we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu”, poddał się rygorom życia doczesnego, aby mógł „współczuć ze słabościami naszymi” i wspierać nas w *naszych* bólach i słabościach (List do Hebrajczyków 4:15; zob. także Alma 7:11–12).

Słabości nie da się tak po prostu odpokutować — sama słabość też nie czyni nas nieczystymi. Nie możemy wzrastać duchowo, jeśli nie *odrzućmy* grzechu, nie możemy też jednak wzrastać duchowo, jeśli nie *zaakceptujemy* swego stanu ludzkiej słabości, nie przyjmijmy go z pokorą i wiarą oraz dzięki naszym słabościom nie nauczmy się pokładać ufności w Bogu. Kiedy Moroni niepokoił się z powodu słabości swego pisarstwa, Bóg nie kazał mu odpokutować. Zamiast tego, Pan nauczył go, aby był pokorny i miał wiarę w Chrystusa. Kiedy jesteśmy spolegliwi i wierni, Bóg daje nam Swą łaskę — nie przebaczenie — jako lekarstwo na nasze słabości. Bible Dictionary (Słownik biblijny) definiuje łaskę jako moc od Boga, która umożliwia nam dokonanie czegoś, czego nie moglibyśmy dokonać o własnych siłach (zob. Bible Dictionary, „Grace”). To właściwe boskie lekarstwo, które sprawia, że „to, co słabe, staje się mocne”.

Pokorne poleganie na wierze

Od samego początku bycia w Kościele jesteśmy nauczani, jakie są podstawowe elementy pokuty, ale jak właściwie mamy pielęgnować w sobie pokorę i wiarę? Zastanówcie się nad następującymi kwestiami:

- **Rozważanie i modlitwa.** Ponieważ jesteśmy słabi, czasami możemy nie rozpoznać, czy mamy do czynienia z *grzechem* (co wymaga natychmiastowej i dogłębnej przemiany umysłu, serca i zachowania), czy ze *słabością* (wymagającą pokory, wytrwałej pracy, nauki i poprawy). To, jak postrzegamy te rzeczy, może wynikać z naszego wychowania i stopnia dojrzałości. Jeden uczynek może zawierać w sobie zarówno elementy grzechu, jak i słabości. Mówienie, że grzech to w istocie słabość, prowadzi do szukania usprawiedliwień zamiast do pokuty. Nazywanie słabości grzechem prowadzi do wstydu, obwiniania, utraty nadziei i wiary w obietnice Boga. Rozważanie i modlitwa pomagają nam dokonać właściwego rozróżnienia.
- **Ustalenie priorytetów.** Ponieważ jesteśmy słabi, nie możemy na raz dokonywać wszystkich potrzebnych zmian. Kiedy z pokorą wiernie jedna po drugiej rozprawiamy się z naszymi ludzkimi słabościami, możemy stopniowo zmniejszać naszą ignorancję, wyrabiać w sobie dobre nawyki, poprawiać swoje zdrowie fizyczne i emocjonalne, wyrabiać wytrzymałość i wzmacniać zaufanie do Pana. Bóg pomoże nam zdecydować, od czego powinniśmy zacząć.

- **Planowanie.** Ponieważ jesteśmy słabi, nabranie siły będzie wymagało czegoś więcej niż tylko prawego pragnienia i sporej dawki samodyscypliny. Musimy planować, uczyć się na swoich błędach, tworzyć skuteczne strategie, dostosowywać nasze plany i bezustannie próbować od nowa. Potrzebna nam jest pomoc pism świętych, odpowiednich książek i innych ludzi. Zaczynamy od drobnych rzeczy, cieszymy się z postępów i podejmujemy ryzyko (choć sprawia to, że czujemy się bezbronni i słabi). Potrzebne jest nam wsparcie, abyśmy dokonywali dobrych wyborów, nawet kiedy jesteśmy zmęczeni czy zniechęceni, oraz plany powrotu na właściwą ścieżkę na wypadek, kiedy się potkniemy.
- **Wykazywanie się cierpliwością.** Ponieważ jesteśmy słabi, zmiany mogą wymagać sporo czasu. Nie możemy wyrzec się naszych słabości tak, jak wyrzekamy się grzechu. Pokorni uczniowie dobrowolnie robią to, czego się od nich wymaga, uczą się wytrzymałości, stale podejmują próby i nie poddają się. Pokora pomaga nam zachowywać cierpliwość w stosunku do siebie samych i do innych słabych ludzi. Cierpliwość

jest przejawem naszej wiary w Pana, wdzięcznością za zaufanie, jakie w nas pokłada i ufnością w Jego obietnice.

Nawet kiedy szczerze odpokutujemy za swoje grzechy, uzyskamy przebaczenie i ponownie stanimy się czysti, nadal pozostajemy słabi. Nadal ulegamy chorobom, emocjom, ignorancji, skłonnościom, zmęczeniu i pokusom. *Jednak ograniczenia i niedoskonałości to nie grzechy. Nie przeszkadzają nam w byciu czystymi i godnymi Ducha.*

Słabość w siłę

Podczas gdy Szatan chętnie wykorzystuje nasze słabości, by skusić nas do grzechu, Bóg potrafi użyć ich, by nauczać,



ODRÓŻNIANIE KONSTRUKTYWNEGO POCZUCIA WINY (BOŻEGO SMUTKU) I POKORY OD DESTRUKCYJNEGO BEZUŻYTECZNEGO WSTYDU

Konstruktywne poczucie winy — Boży żal za grzechy	Wiara i pokora — Chrystusowa skrucha w słabości	Destrukcyjny wstyd — bezużyteczna podróbka
Zazwyczaj: • Mamy poczucie winy, kiedy łamiemy nasz kodeks moralny. • Pokutujemy, zmieniamy swój sposób myślenia, serce i zachowanie. • Otwarcie o tym mówimy, wyznajemy nasze winy i staramy się je naprawić. • Wzrastamy i uczymy się. • Dostrzegamy swoją wrodzoną dobroć i wartość. • Pragniemy, by nasze zachowanie odzwierciedlało pozytywny obraz, jaki w sobie nosimy. • W pełni ufamy niosącej odkupienie mocy Zadośćuczynienia Chrystusa.	Zazwyczaj: • Czujemy spokojną pewność i samoakceptację, ze wszystkimi niedoskonałościami. • Podejmujemy ryzyko, by wzrastać i czynić dobro. • Bierzemy odpowiedzialność za swoje błędy i pragniemy się doskonalić. • Uczymy się na błędach i ponownie próbujemy. • Staramy się podchodzić do życia z humorem, cieszymy się kontaktami z ludźmi. • Postrzegamy nasze słabości jako coś, co łączy nas z innymi ludźmi. • Jesteśmy cierpliwi wobec słabości i niedoskonałości bliźnich. • Poglębiajmy ufność w miłość i pomoc Boga.	Zazwyczaj: • Czujemy się bezwartościowi, tracimy nadzieję. • Staramy się ukryć nasze słabości przed innymi. • Boimy się, że ktoś odkryje nasz sekret. • Winimy innych za swoje problemy. • Unikamy podejmowania ryzyka, niepowodzenie to dla nas upokorzenie. • Konkurujemy i porównujemy się z innymi. • Stajemy się defensywni, uparci lub rozchwiani emocjonalnie. • Jesteśmy sarkastyczni lub nadmiernie poważni. • Przywiązujemy zbyt dużą wagę do naszych niepowodzeń lub poczucia własnej wyższości. • Obawiamy się, że Bóg odrzuci nas z odrazą.

wzmacniać i błogosławić ludzi. Przeciwnie jednak do naszych oczekiwań czy nadziei, Bóg nie zawsze sprawia, że „to, co [...] słabe, staje się mocne” poprzez wyeliminowanie słabości. Kiedy Apostoł Paweł po wielokroć modlił się do Boga, by usunął „cierń [z jego ciała]”, którego Szatan używał, by go dręczyć, Bóg powiedział mu: „Masz łaskę moją, ponieważ pełnia mej mocy ukazuje się w słabości” (II List do Koryntian 12:7, 9).

Jest wiele sposobów, w jakie Pan czyni „to, co [...] słabe [mocnym]”. Choć może On uleczyć słabość w jakiś spektakularny sposób, na co liczymy, to z mojego osobistego doświadczenia wynika, że dzieje się to raczej rzadko. Na przykład nie widzę żadnych dowodów na to, że Bóg usunął słabość Moroniego w pisaniu po sławetnym wersecie w 12. rozdziale Księgi Etera. Bóg może uczynić słabe rzeczy mocnymi, pomagając nam wypracowywać drogi dookoła naszych słabości, ucząc nas podchodzić do nich z humorem, widzieć je we właściwej perspektywie i stopniowo, z czasem nad nimi pracować. Często mocne i słabe cechy są ze sobą powiązane (jak siła przetrwania i słabość uporu) i możemy nauczyć się cenić siłę oraz opanować związaną z nią słabość.

Jest jeszcze jeden, jeszcze potężniejszy sposób, w jaki Bóg czyni to, co w nas słabe mocnym. Pan powiedział do Moroniego w Księdze Etera 12:37: „Oto zobaczyłeś swą słabość, dlatego uczynię cię silnym, że zasiądziesz, gdzie przygotowałem ci miejsce w posiadłościach Mego Ojca”.

Tutaj Bóg nie proponuje, że odmieni słabość Moroniego, lecz jego całego. Zmagając się z wyzwaniem ludzkich słabości, Moroni i my, możemy nauczyć się miłosierdzia, współczucia, łagodności, cierpliwości, odwagi, wytrwałości, mądrości, wytrzymałości, wybaczenia, niezłomności, wdzięczności, kreatywności i całej gamy innych cech, które upodabniają nas do naszego Ojca w Niebie. To właśnie te cechy przychodzimy wyrabiać w sobie tu na ziemi — cechy Chrystusowe, które przygotowują nas do życia w niebie.

Nigdzie Boska miłość, mądrość i moc odkupienia nie są bardziej widoczne niż w Jego zdolności, by naszą walkę z ludzkimi słabościami przemienić w najcenniejsze boże cechy i siłę, dzięki czemu jesteśmy bardziej podobni do Niego. ■

Autorka mieszka w Utah w USA.





Starszy
W. Christopher
Waddell
Siedemdziesiąty

CZYSTA pobożność

*Bezinteresowna służba — zaprzestanie myślenia o sobie,
zaspokajanie potrzeb bliźnich i składanie życia w służbie im
— zawsze była cechą uczniów Jezusa Chrystusa.*

W 11. rozdziale Ewangelii Mateusza Zbawiciel udziela nam znaczącej lekcji poprzez to, czego *nie* mówi, kiedy odpowiada na pytanie zadane przez uczniów Jana Chrzciciela:

„A Jan, usłyszawszy w więzieniu o czynach Chrystusa, wysłał uczniów swoich i kazał mu powiedzieć:

Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?

A Jezus im odpowiedział: Idźcie i poznajcie Janowi, co słyszycie i widzicie:

Ślepi odzyskują wzrok i chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni i głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, a ubogim zwiastowana jest ewangelia” (Ew. Mateusza 11:2–5).

Zbawiciel nie udzielił krótkiej doktrynalnej odpowiedzi, że rzeczywiście jest „tym, który ma przyjść”, lecz wskazał na to, co robił — na Swoją przykład służby.

Podczas konferencji generalnej w kwietniu 2014 roku Starszy Richard G. Scott z Kworum Dwunastu Apostołów przypomniał nam: „Najlepiej służymy naszemu Ojcu w Niebie poprzez prawy wpływ na innych i służenie im. Człowiek będący najwspanialszym przykładem do naśladowania na tej ziemi to nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus”¹.

Bezinteresowna służba — zaprzestanie myślenia o sobie, zaspokajanie potrzeb bliźnich i składanie życia w służbie

im — zawsze była cechą uczniów Jezusa Chrystusa. Ponad 100 lat przed narodzeniem Zbawiciela król Beniamin nauczał, że „gdy [służy się] bliźnim, [służy się] swemu Bogu” (Mosjasz 2:17).

Jakub przypomina nam, że najważniejszy aspekt „czystej pobożności” polega na tym, że „[niesiemy pomoc] sierotom i wdowom w ich niedoli” (List Jakuba 1:27). „Czysta pobożność” to więcej niż deklaracja wiary, to jej demonstracja.

Kochajcie tych, którzy towarzyszą wam w ziemskiej podróży

W połowie lipca 1984 roku, zaledwie kilka tygodni po naszym ślubie w świątyni Los Angeles w Kalifornii, ja i moja żona, Carol, jechaliśmy do Utah, gdzie miałem rozpocząć pracę, a Carol miała dokończyć studia. Jechaliśmy w dwóch samochodach. Wieźliśmy ze sobą wszystko, co posiadaliśmy.

W połowie drogi Carol podjechała do mojego samochodu i zaczęła pokazywać mi coś na migi. Były to czasy sprzed ery telefonów komórkowych, smartfonów, SMS-ów i Twittera. Widząc przez okno wyraz jej twarzy, wiedziałem, że nie czuje się dobrze. Dała mi do zrozumienia, że może jechać dalej, ale martwiłem się o moją dopiero co poślubioną żonę.

Gdy dojeżdżaliśmy do małego miasta Beaver w Utah, Carol znów podjechała do mnie i dała znać, że musi się zatrzymać. Czuła się źle i nie mogła jechać dalej. Mieliśmy dwa samochody pełne ubrań i prezentów ślubnych, ale niestety — mało pieniędzy. Pokój hotelowy był dla nas za drogi. Nie wiedziałem, co robić.

Żadne z nas nie było nigdy w Beaver. Nie wiedząc dobrze, czego szukamy, jeździliśmy przez kilka minut bez celu, aż zobaczyłem park. Dojechaliśmy do parkingu i znalazłem drzewo, które dawało trochę cienia. Rozłożyłem tam koc, żeby Carol mogła odpocząć.

Kilka minut później na prawie pustym parkingu przyjechał inny samochód i zaparkował obok naszych aut. Z samochodu wysiadła kobieta w wieku naszych matek i zapytała, czy coś się stało i czy może pomóc. Powiedziała, że zauważyła nas, gdy przejeżdżała obok i poczuła, że powinna się zatrzymać. Gdy wyjaśniliśmy, co się dzieje, natychmiast zaprosiła nas do swojego domu, gdzie mogliśmy odpocząć tak długo, jak tego potrzebowaliśmy.

Wkrótce leżeliśmy w wygodnym łóżku w chłodnej sypialni w piwnicy jej domu. Gdy się rozgościliśmy, ta wspomniała siostra powiedziała, że ma kilka spraw do załatwienia i że zostaniemy na kilka godzin sami. Powiedziała, że możemy korzystać ze wszystkiego, co znajdziemy w kuchni, jeśli jesteśmy głodni, i poprosiła, żebyśmy zamknęli drzwi frontowe, jeśli odjedziemy przed jej powrotem.

Po krzepiącej drzemce Carol poczuła się lepiej i pojechaliśmy dalej, nie zatrzymując się już w kuchni. Gdy odjeżdżaliśmy, tej dobrej kobiety jeszcze nie było. Niestety nie zapisaliśmy adresu i nigdy nie podziękowaliśmy jak należy naszej miłosiernej Samarytance, która przystanęła i otworzyła swój dom dla potrzebujących pomocy nieznajomych.

Gdy zastanawiam się nad tym zdarzeniem, słowa Prezydenta Thomasa S. Monsona — który jak mało kto realizuje wezwanie Zbawcy: „Idź, i ty czyn podobnie” (zob. Ew. Łukasza 10:37) — przychodzą mi do głowy: „Nie możemy naprawdę kochać Boga, jeśli nie kochamy naszych towarzyszy tej ziemskiej podróży”².

Gdziekolwiek napotkamy „towarzyszy ziemskiej podróży” — na szosie czy w domu, na placu zabaw czy w szkole, w pracy czy w kościele — jeśli będzie nam zależało, jeśli będziemy mieć oczy otwarte i jeśli będziemy działać, upodobnimy się do Zbawiciela, błogosławiąc innych i służąc im.

Pragnienie

Starszy Neal A. Maxwell (1926–2004) z Kworum Dwunastu Apostołów nauczał:

„W przeciwieństwie do naszego najdroższego Zbawiciela, na pewno nie możemy zadośćuczynić za grzechy ludzkości! Co więcej, na pewno nie możemy unieść wszystkich śmiertelnych chorób, słabości i smutków (zob. Alma 7:11–12).

Ale odpowiadając na słowa zachęty Zbawiciela, możemy — na naszą miarę — naprawdę starać się być ‘na [Jego] podobieństwo’ (3 Nefi 27:27)”³.

Gdy staramy się być tacy jak On, ze szczerym pragnieniem błogosławienia „naszych towarzyszy ziemskiej podróży”, będziemy mieli sposobność przestać myśleć o sobie i wspierać innych. Te okazje mogą przychodzić w najmniej dogodnych momentach, wystawiając na próbę nasze prawdziwe pragnienie upodobnienia się do Mistrza, którego największy akt służby — Jego nieskończone Zadośćuczynienie — na pewno nie był niczym przyjemnym. „Jednak — powiedział On — chwala niech będzie Ojcu, i skosztowałem, i ukończyłem przygotowania dla dzieci ludzkich” (NiP 19:19).

Jeśli będziemy naprawdę starali się upodobnić do Zbawiciela, zobaczymy to, czego w innym przypadku byśmy nie dostrzegli. Nasza miłosierna Samarytanka miała dość Ducha, by zareagować na podszept, podchodząc do nieznajomych, którzy potrzebowali pomocy.

Dostrzeganie

Widzieć duchowymi oczami oznacza widzieć rzeczy takimi, jakimi naprawdę są i rozpoznawać potrzeby, których w innym przypadku byśmy nie dostrzegli. W przypowieści o owcach i kozłach ani „błogosławieni”, ani „przeklęci” nie rozpoznali Zbawcy w osobach głodnych, spragnionych, nagich i uwięzionych. Zareagowali na swoje wyróżnienie pytaniem: „Kiedy widzieliśmy cię...?” (zob. Ew. Mateusza 25:34–44).

Tylko ludzie, którzy patrzyli duchowymi oczami, rozpoznali prawdziwe potrzeby, zadziałali i pobłogosławili cierpiących. Nasza miłosierna Samarytanka dostrzegła, czego potrzebujemy, bo patrzyła duchowymi oczami.

Działanie

Możemy dostrzegać potrzeby wokół nas, ale czuć, że nie jesteśmy odpowiednimi osobami, bo nasza pomoc

będzie niewystarczająca. Gdy staramy się brać przykład z Niego samego i gdy duchowymi oczami patrzymy na potrzeby naszych towarzyszy podróży, musimy ufać, że Pan może działać przez nas. Wtedy musimy przejść do czynów.

Wchodząc do świątyni, Piotr i Jan napotkali mężczyznę „chromego od urodzenia”, który prosił ich o jałmużnę (zob. Dzieje Apostolskie 3:1–3). Reakcja Piotra jest przykładem i zachętą dla każdego z nas:

„Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, chodź!

I ujawszy go za prawą rękę, podniósł go” (Dzieje Apostolskie 3:6–7).

Możemy działać, poświęcając swój czas, wykorzystując nasze talenty, wypowiadając ciepłe słowa lub wykonując ciężką pracę. Gdy będziemy mieć wolę pomocy i bacznie się rozglądać, znajdziemy się w okolicznościach i sytuacjach, w których będziemy mogli działać i błogosławić innych. Nasza miłosierna Samarytanka podjęła działanie. Zabrała nas do domu i zapewniła nam wszystko to, co miała. Powiedziała po prostu: „Co mam, to [wam] daję”. To było właśnie to, czego potrzebowaliśmy.

Prezydent Monson nauczał tych samych zasad:

„Każdy z nas w podróży przez doczesne życie będzie przemierzał własną drogę do Jerycha. Czego wtedy doświadczyć? Czego doświadczyć ja? Czy zawiodę i nie zobaczę człowieka, który wpadł w ręce zbójców i potrzebuje mojej pomocy? A wy?

Czy dostrzegę poranionego i usłyszę jego wołanie, ale nie będę chciał pomóc? A wy?

A może będę tym, który dostrzeże, usłyszy, zatrzyma się i pomoże? A wy?

Jezus wypowiedział naszą dewizę: ‘Idź, i ty czyn podobnie’. Gdy jesteśmy posłuszni tym słowom, wieczna perspektywa radości otwiera się przed nami. Niewiele rzeczy może jej dorównać i nic nie może jej przewyższyć”⁴.

Upodabiając się do Zbawiciela, pragnąc pomagać, mając oczy otwarte i podejmując działanie, przekonamy się o prawdziwości słów króla Beniamina: „Gdy służycie bliźnim, służycie swemu Bogu” (Mosjasz 2:17). ■

PRZYPISY

1. Richard G. Scott, „Dałem wam przykład”, *Liahona*, maj 2014, str. 35.
2. Thomas S. Monson, „Miłość istotą ewangelii”, *Liahona*, maj 2014, str. 91.
3. Neal A. Maxwell, „Apply the Atoning Blood of Christ”, *Ensign*, listopad 1997, str. 22.
4. Thomas S. Monson, „Your Jericho Road”, *Ensign*, maj 1977, str. 71.

MIEJCIE SZCZERE PRAGNIENIE

PATRZCIE DUCHOWYMI OCZAMI

DZIAŁAJCIE I BĄDŹCIE
BŁOGOSŁAWIENSTWEM DLA INNYCH





함께 합소서
Need That Every Hour

신소프신
우루슬하

없기되소

음

„Ty zawsze ze mną bądź”

Gdy nie wiedzieliśmy, czego jeszcze możemy nauczać, kolega zaproponował, byśmy zaśpiewali hymn.

Jonathan H. Westover

Pewnego pięknego niedzielnego popołudnia w czasie mojej misji w Balsan w Korei wraz z kolegą zebrałem się już z członkami Kościoła i mieliśmy razem wyjść, by głosić ewangelię, gdy przywódca misyjny w okręgu przedstawił nam 12-letniego chłopaka, który nazywał się Kong Sung-Gyun. Tego dnia uczestniczył w spotkaniach kościelnych i chciał dowiedzieć się czegoś więcej o ewangelii.

Oczywiście byliśmy szczęśliwi, mogąc go uczyć, ale byłem też zaniepokojony wizją uczenia kogoś tak młodego. Postanowiliśmy upewnić się, że jego rodzice wyrażają na to zgodę, więc zadzwoniłem do domu Konga Sunga-Gyuna i odbyłem krótką rozmowę z jego matką, Pak Mi-Jung. Byłem zaskoczony, gdy powiedziała, że jest zadowolona, że jej syn chce chodzić do kościoła i że byłoby jej miło, gdybyśmy przyszliz i go nauczali.

Niespodziewani zainteresowani

Następnego dnia wieczorem przyszlizmy do domu chłopca, gotowi, by nauczać. Jakże byliśmy zdziwieni, gdy dowiedzieliśmy się, że Pak Mi-Jung chce, byśmy nauczali również jej córkę, Kong Su-Jin. Byliśmy po raz pierwszy w jej domu, więc Pak Mi-Jung chciała nam towarzyszyć w czasie lekcji. Oczywiście byliśmy szczęśliwi, mogąc uczyć tak wiele zainteresowanych osób.

Po poczęstunku usiedliśmy razem i zaczęliśmy rozmawiać. Chcąc lepiej nas poznać i opowiedzieć nam o sytuacji w swojej rodzinie, Pak Mi-Jung zabrała głos, zanim zdążyliśmy rozpocząć lekcję. Powiedziała o niedawnych próbach i trudnościach, przez które przechodzili, w tym o walce syna z chorobą nowotworową. Z dobrym skutkiem zakończył on radioterapię i rak był w fazie remisji, jednak lekarze ostrzegali ich, że w każdej chwili może nastąpić nawrót choroby. Cała rodzina mocno to przeżyła. Byli przedstawicielami klasy robotniczej, w związku z czym ojciec musiał pracować bardzo ciężko, by zapewnić im dach nad głową i jedzenie na stole.

Byłem zdumiony i zasmucony, dowiedziawszy się o ich wyzwaniach. Życie nie było dla nich łatwe, ale ich wzajemna bliskość była wyczuwalna bardziej niż w jakiegokolwiek innej rodzinie, którą poznałem w Korei, co znaczy bardzo dużo w prorodzinnym społeczeństwie takim, jak koreańskie. Wyszliśmy z ich domu tamtego wieczoru, lepiej znając tę wyjątkową rodzinę, opowiedziawszy jej o przesłaniu ewangelii.

Wraz z kolegą odwiedziliśmy ich kilka razy w ciągu następnego tygodnia, by ich nauczać, i za każdym razem doświadczaliśmy tego samego ciepła i ofiarności, z którymi spotkaliśmy się przy pierwszej wizycie. Gdy doszliśmy do

tematu chrztu, dzieci bardzo chciały przystąpić do Kościoła, jednak matka nie podzielała ich entuzjazmu. Mimo że przyjmowała nasze nauki i miała nadzieję, że są prawdziwe, nie czuła, że będzie mogła zobowiązać się do tego, czego wymaga przystąpienie do Kościoła i że wytrwa w tym zobowiązaniu. Nie czuła też, że postąpiłaby właściwie, chrzcząc się bez męża, którego dopiero mieliśmy poznać. Mimo to chciała, byśmy nadal się z nimi spotykali. Chciała też, by jej dzieci nie przestawały chodzić do kościoła.

Przy końcu drugiego tygodnia nauczania w ich domu poznaliśmy jej męża, Konga Kuka-Wona — pokornego, dobrego i życzliwego człowieka. Przyłączył się do nas w czasie kilku ostatnich dyskusji i od razu uwierzył, że to, o czym mówimy, jest prawdą — także doktryny często trudne dla innych, jak Słowo Mądrości czy płacenie dziesięciny. Mimo ich niemal krytycznej sytuacji finansowej zaczęli płacić dziesięcinę. Jediną przeszkodą dla ojca była konieczność pracy w niedzielę. W każdą niedzielę pracował na międzynarodowym lotnisku w Seulu i nie mógł być w kościele z resztą rodziny. Mimo swojego harmonogramu pracy, on i żona zaplanowali, że będą obecni w następną niedzielę na chrzcie swoich dzieci.

Po chrzcie nadal często spotykaliśmy się w ich domu. Organizowaliśmy wieczory rodzinne, rozmawialiśmy o pismach świętych i o budujących doświadczeniach. Przedstawiliśmy ich też członkom okręgu. Jednak mimo tych doświadczeń związanych z ewangelią, tych dwoje rodziców nie podejmowało decyzji o chrzcie.

W międzyczasie mój kolega został przeniesiony w inne miejsce, a nowym kolegą okazał się starszy, który przybył prosto z centrum szkolenia misjonarzy. Był pełen wiary, energii i entuzjazmu i, mówiąc szczerze, trudno było mi za nim nadążyć. Po spotkaniach z Kongiem Kukiem-Wonem i Pak Mi-Jung mój kolega kilkakrotnie podchodził do mnie i pytał, czy wraz z poprzednim kolegą pościliśmy z tą rodziną. Nie robiliśmy tego. Właściwie nawet nie przyszło mi to do głowy. Spotkaliśmy się zatem z nimi i zaproponowaliśmy post. Byłem zaskoczony, gdy dowiedziałem się, że oni pościli od czasu do czasu z własnej inicjatywy, z intencją



Bardzo mocno odczuwaliśmy wpływ Ducha, gdy kończyliśmy ostatnią zwrotkę. Pak Mi-Jung popatrzyła mi prosto w oczy i powiedziała: „Muszę zostać ochrzczona”.

powrotu do zdrowia ich syna i zmiany harmonogramu pracy, która pozwoliłaby Kongowi Kukowi-Wonowi przychodzić do kościoła. Gdy wraz z kolegą dołączyłem do ich postu, nasze modlitwy zostały wysłuchane i grafik Kong Kuk-Wona uległ zmianie. Pak Mi-Jung nadał jednak nie chciała słyszeć o przyjęciu chrztu.

Natchniony pomysł

Mój kolega wpadł wtedy na kolejny genialny pomysł. Wyciągnął swój kieszonkowy śpiewnik i zapytał, czy

moglibyśmy z nimi zaśpiewać. Chociaż śpiewaliśmy już wcześniej przy różnych okazjach, nigdy nie widziałem, by Pak Mi-Jung śpiewała i myślałem, że po prostu nie lubi śpiewać lub czuła się skrępowana, bo nie znała melodii. Kolega zapytał, czy ma ulubiony hymn i, ku mojemu zdumieniu, ona wzruszyła się i powiedziała, że od kiedy była małą dziewczynką, jej ulubionym hymnem był „Ty zawsze ze mną bądź” (*Hymny oraz pieśni dla dzieci*, nr 24). Zaczęliśmy śpiewać w harmonii czterogłosowej: ojciec śpiewał melodię, matka śpiewała altem, mój kolega śpiewał partię tenorów, a ja — partię basów.

Bardzo mocno odczuwaliśmy wpływ Ducha. Gdy śpiewaliśmy trzecią zwrotkę, emocje wzięły górę i jej głos odłączył się od naszych. Śpiewaliśmy dalej:

*Ty zawsze ze mną bądź,
na dobre i na złe.
Zamieszkać w sercu mym,
bym dał Ci życie swe.
O, Panie, drogi Panie,
tak mi Ciebie trzeba.
Ja chcę być twoim zawsze,
błogosław mi.*

Gdy skończyliśmy czwartą, ostatnią zwrotkę, matka szlochała. Mąż ją uspokajał i wreszcie doszła do siebie. Popatrzyła mi prosto w oczy i powiedziała: „Muszę zostać ochrzczona”.

Uroczystość chrztu Konga Kuka-Wona i Pak Mi-Jung, która odbyła się w następną niedzielę po południu, była jedną z najbar dziej duchowych uroczystości w czasie mojej misji. Ich dzieci uczestniczyły w programie, a wielu członków okręgu przyszło, by okazać przyjaźń nowo nawróconej rodzinie w swoim okręgu. Kolega i ja zaprezentowaliśmy

specjalny występ muzyczny, śpiewając hymn: „Ty zawsze ze mną bądź”.

Jakiś czas później moja misja dobiegła końca i wróciłem do domu. Po roku nauki w koledżu wróciłem do Korei na letni staż i w każdy weekend starałem się odwiedzać zaprzyjaźnione osoby i rodziny — tych wyjątkowych ludzi, których poznałem na misji. Po kilku tygodniach pojechałem do Balsan i spotkałem się z ową niezwykłą rodziną. Gdy przybyłem, zorientowałem się, że kogoś brakuje — brakowało ich syna. Ze łzami w oczach Pak Mi-Jung poinformowała mnie, że choroba nowotworowa powróciła i w wieku 14 lat syn przegrał walkę o życie.

Gdy składałem im kondolencje i próbowałem uporać się ze smutkiem, który odczuwałem, Kong Kuk-Won zapewnił mnie, że wszystko będzie dobrze. Kochali ewangelię, wiernie chodzili do kościoła i czekali na dzień, w którym ich rodzina będzie mogła być zapieczętowana na wieczność w Świątyni Seul w Korei. Mimo cierpienia, które ich przepełniało, wiedzieli, że ujrzą ponownie Konga Sunga-Gyuna i będą znowu razem. Pak Mi-Jung powiedziała mi też, że śpiewanie hymnów pomogło jej znaleźć siłę, by poradzić sobie z tym wszystkim i czuć pokój, który daje Duch.

Gdy wychodziłem z ich domu tamtego wieczoru, przypomniałem sobie słowa ulubionego hymnu Pak Mi-Jung. Jestem wdzięczny za to, że po odejściu Konga Sunga-Gyuna Ojciec Niebieski pobłogosławił tę rodzinę pokojem. Szczególną wdzięczność odczuwam, gdy pomyślę o roli Ducha w nawróceniu Pak Mi-Jung, które pozwoliło rodzinie dostąpić wiecznych błogosławieństw świątyni. ■

Autor mieszka w Utah, USA.

HYMNY POCIESZAJĄ W ŻAŁOBIE

„Niektóre z najwspanialszych kazań zawarte są w śpiewanych hymnach. Hymny nakłaniają nas do pokuty i dobrych uczynków, budują świadectwo i wiarę, dają pocieszenie znużonym, pocieszają pogrążonych w żałobie oraz inspirują nas, abyśmy wytrwali do końca”.

**Przedmowa od Rady
Prezydenta Kościoła,
Hymns, str. IX.**



**Prezydent
Boyd K. Packer**
Prezydent Kworum
Dwunastu
Apostołów

Bezinteresowna i uświęcona ofiara Zbawiciela

*Pan zawsze chce wam pomóc. On już
cierpiał za wasze grzechy i już za nie
zapłacił, jeśli jesteście gotowi przyjąć
Go jako swojego Odkupiciela.*

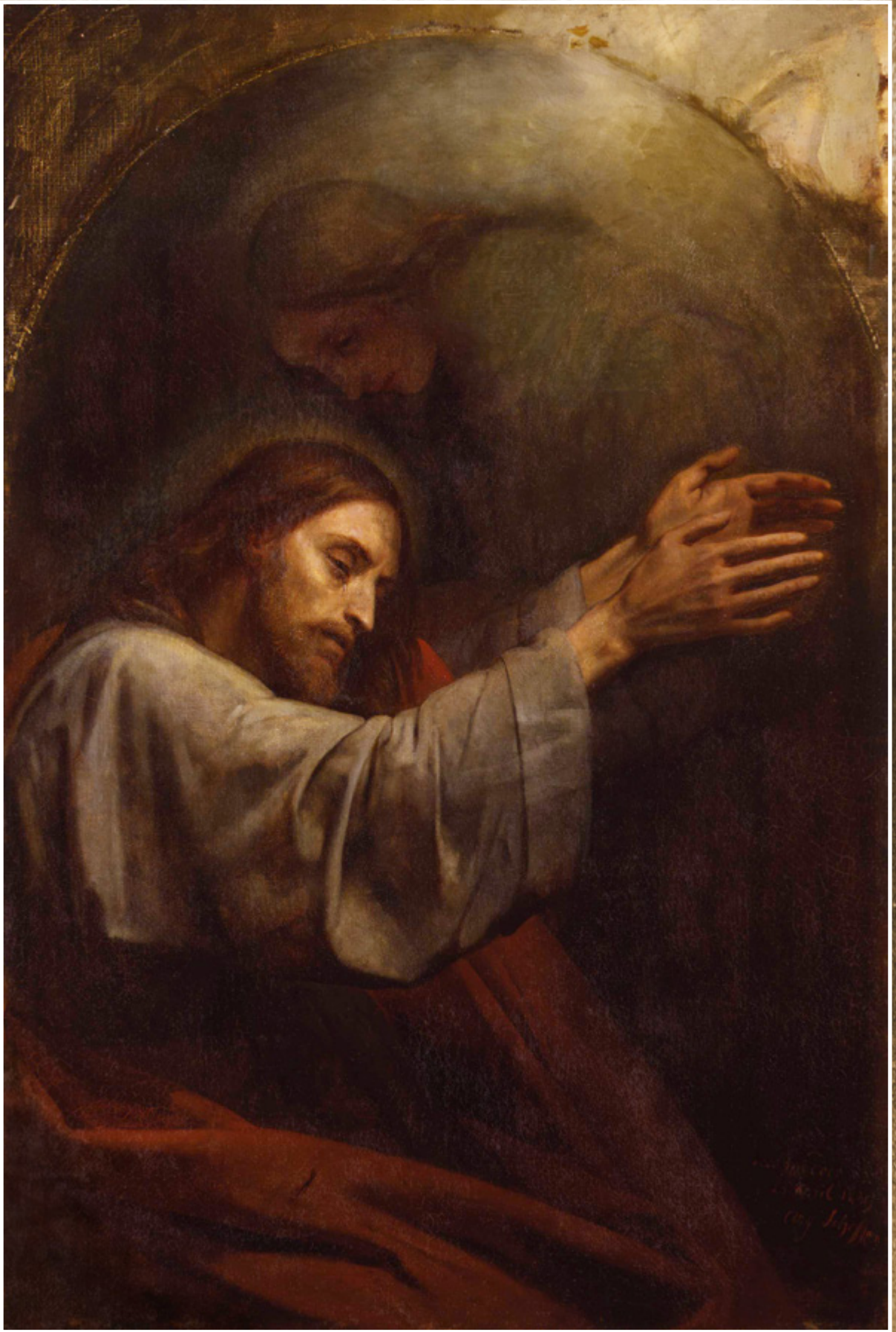
Wszyscy żyjemy na duchowy kredyt. W taki czy inny sposób nasz dług cały czas rośnie. Jeśli spłacacie go na bieżąco, nie musicie się martwić. Wkrótce zaczniecie uczyć się dyscypliny i przekonacie się, że przed wami jest dzień rozliczenia. Nauczcie się, by regularnie spłacać ten duchowy kredyt, zamiast pozwalać na gromadzenie się odsetek i kar.

Jako że podlegacie próbom, wiadomo, że będziecie popełniać pewne błędy. Przypuszczam, że zrobiliście w swoim życiu rzeczy, których żałujecie, za które nawet nie możecie przeprosić, że nie



wspomnę o ich naprawie. A zatem, niesiecie na barkach brzemię. Nadszedł czas, aby użyć słowa *wina*, które może płamić jak niezmywalny atrament, którego nie można łatwo sprać. Przyrodnim dzieckiem winy jest rozczarowanie, żal za utraczonymi błogosławieństwami i możliwościami.

Jeśli zmagacie się z poczuciem winy, nie różnicie się od ludzi z Księgi Mormona, o których prorok powiedział: „Przez ich niegodziwość Kościół zaczął podupadać, przestali wierzyć, że można mieć ducha proroctwa i objawienia, i wyroki Boże zagładyły im w oczy” (Helaman 4:23).



Często staramy się rozwiązać problem winy, wmawiając innym i sobie, że to nie ma znaczenia. Jednak w głębi duszy nie bardzo w to wierzymy. Nie wierzymy też sobie, kiedy tak mówimy. Wiemy lepiej. Ta sprawa ma znaczenie!

Prorocy zawsze nauczają o pokucie. Alma powiedział: „Oto przychodzi On, aby odkupić wszystkich, którzy przez wiarę w Jego imię nawrócą się i zostaną ochrzczeni” (Alma 9:27).

Otwarcie powiedział swojemu błędzemu synowi: „I nawrócenie nie mogło być udostępnione ludziom, jeśli nie byłoby kary tak wiecznej jak istnienie duszy, kary stanowiącej przeciwieństwo planu szczęścia” (Alma 42:16).

Życie doczesne ma dwa podstawowe cele. Pierwszym jest otrzymanie ciała, które, jeśli się o to postaramy, może być oczyszczone, wyniesione i żyć na wieczność. Drugim celem jest poddanie się próbom. Podczas prób z pewnością popełnimy błędy, lecz jeśli tak się stanie, możemy się na nich uczyć. „Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, kłamcę z niego robimy i nie ma w nas Słowa jego” (I List Jana 1:10).

Być może czujecie się gorsi przez swoje ciało i umysł i martwi was lub ciąży wam brzemień duchowego konta opatrzonego nazwą „zaległości”. Kiedy stajecie sami ze sobą twarzą w twarz w tych cichych chwilach kontemplacji (których wielu z nas stara się unikać), czy są jakieś nieuregulowane sprawy, które was martwią? Czy coś ciąży wam na sumieniu? Czy nadal jesteście w jakimkolwiek stopniu winni małych lub większych przewin?

Zbyt często otrzymujemy listy od tych,

którzy popełnili tragiczne błędy i dźwigają ich ciężar. Z błaganiem pytają: „Czy kiedykolwiek uzyskam przebaczenie?” Czy kiedykolwiek się zmienię?”. Odpowiedź brzmi: tak!

Paweł nauczał Koryntian: „Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie, lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść” (I List do Koryntian 10:13).

Ewangelia uczy nas, że wyzwolenie od udręki i poczucia winy może nastąpić poprzez pokutę. Oprócz tych niewielu, naprawdę niewielu ludzi, którzy odchodzą ku zatraceniu, poznawszy pełnię, nie ma takiego nawyku, uzależnienia, buntu, grzechu, wykroczenia — małego czy dużego — które nie podlega obietnicy całkowitego wybaczenia. Bez względu na to, co się dzieje w waszym życiu, Pan przygotował dla was drogę powrotną, jeśli będziecie zważać na podszepty Ducha Świętego.

Niektórzy są przepełnieni pragnieniem, któremu trudno się oprzeć, pokusą, która raz po raz pojawia się w umyśle, stając się może nawykiem, a potem uzależnieniem. Mamy skłonność do pewnych wykroczeń i grzechów, a także do usprawiedliwiania się, że to nie nasza wina, ponieważ tacy się urodziliśmy. Wpadamy w pułapkę i stąd biorą się ból i udręka, które uśmierzyć może tylko Zbawiciel. Macie moc, aby się zatrzymać i zostać odkupieni.

Szatan atakuje rodzinę

Prezydent Marion G. Romney (1897–1988) powiedział mi kiedyś: „Nie mów tak,

aby po prostu zrozumieli; mów tak, aby nie mogli nie zrozumieć”.

Nefi powiedział: „Albowiem moja dusza lubuje się w prostocie, bo w ten sposób Pan Bóg działa pośród ludzi. Oto Pan Bóg rozjaśnia umysł” (2 Nefi 31:3).

Słuchajcie więc! Będę mówić wyraźnie, jako osoba, która została do tego powołana i zobligowana.

Wiecie, że istnieje przeciwnik. Pisma święte mówią o nim: „ten stary wąż, czyli diabeł [...], [ojciec] wszystkich kłamstw” (2 Nefi 2:18). Został wypędzony na początku (zob. NiP 29:36–38) i odmówiono mu śmiertelnego ciała. Teraz poprzysiągł, że zakłóci „wielki plan szczęścia” (Alma 42:8) i stanie się wrogiem wszelkiej prawości. Koncentruje się na atakowaniu rodziny.

Życie w czasach, kiedy na świecie szerzy się plaga pornografii. Trudno przed nią uciec. Pornografia skupia się na tej części waszej natury, dzięki której macie moc tworzenia życia.

Przyzwolenie na pornografię prowadzi do trudności, rozwodów, chorób i różnego rodzaju kłopotów. Nie ma w niej nic niewinnego. Kolekcjonowanie jej, oglądanie lub noszenie ze sobą w jakiegokolwiek formie jest równoznaczne z noszeniem grzechotnika w plecaku. Naraża was nieuchronnie na duchowe odpowiedniki ukąszenia węża i zatrucie śmiertelnym jadem. Ktoś może z łatwością uznać, że w takim świecie, jak nasz, jest się niemal niewinnie narażonym na pornografię, na jej czytanie lub oglądanie, nie zdając sobie sprawy ze straszliwych konsekwencji. Jeśli ten opis do was pasuje, ostrzegam was, abyście przestali. Przestańcie natychmiast!

Księga Mormona uczy, że „ludzie są dostatecznie pouczeni, aby odróżnić dobro od zła”



*W annałach
historii była tylko
Jedna Postać
całkowicie bez
grzechu, która
mogła odpowie-
dzieć za grzechy
i wykroczenia
całej ludzkości i
która zniosła cały
towarzyszący
temu ból.*

(2 Nefi 2:5). To dotyczy również was. Wiecie, co jest dobre, a co złe. Bardzo uważajcie, by nie przekroczyć tej linii.

Choć większość błędów można wyznaczyć Panu osobiście, są pewne grzechy, których wybaczenie wymaga czegoś więcej. Jeśli wasze błędy były poważne, spotkajcie się z waszym biskupem. Jeśli przewiny nie są ciężkie, zwykle przyznanie się do grzechu w ciszy i odosobnieniu wystarczy. Lecz pamiętajcie, że wspaniały poranek wybaczenia może nie przyjść od razu. Jeśli na początku będziecie się potykać, nie poddawajcie się. Przewyciężanie zniechęcenia jest częścią tej próby. Nie poddawajcie się. I jak już radziłem wcześniej: kiedy wyznacie i porzucicie swoje grzechy, nie patrzcie wstecz.

Zbawiciel cierpiał za nasze grzechy

Pan zawsze chce wam pomóc. On już cierpiał za wasze grzechy i już za nie zapłacił, jeśli jesteście gotowi przyjąć Go jako swojego Odkupiciela.

Jako śmiertelnicy nie jesteśmy w stanie — po prostu nie możemy — w pełni zrozumieć, w jaki sposób Zbawiciel spełnił Swą zadość czyniącą ofiarę. Lecz w tej chwili pytanie *jak* nie jest tak ważne, jak pytanie *dlaczego* On cierpiał. Dlaczego On to zrobił dla was, dla mnie, dla całej ludzkości? Zrobił to z miłości do Boga Ojca i do całego rodzaju ludzkiego. „Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” (Ew. Jana 15:13).

W Getsemane Chrystus oddalił się od Swoich Apostołów, aby się modlić. To, co wydarzyło się później, przekracza nasze rozumienie! Wiemy jednak, że dokonał Zadośćuczynienia. Dobrowolnie wziął na siebie błędy, grzechy, winy, wątpliwości i strach

całego świata. Cierpiał za nas, abyśmy nie musieli cierpieć. Wielu śmiertelników cierpiało w męczarniach i zmarło w straszny i bolesny sposób. Lecz Jego męka przekraczała ból ich wszystkich.

Mając tyle lat, ile mam, wiem, czym jest ból fizyczny — nie jest to nic zabawnego! Nikt w tym życiu nie uniknie wiedzy o cierpieniu. Lecz osobista udręka, której nie mogę znieść, zdarza się, kiedy wiem, że sprawiłem ból innej osobie. To wtedy udaje mi się uchwycić przeblask męczarni, której Zbawiciel doświadczył w Ogrodzie Getsemane.

Jego cierpienie różniło się od cierpień ludzi żyjących wcześniej czy później, ponieważ wziął na siebie wszystkie kary, które kiedykolwiek nałożone zostały na ludzką rodzinę. Wyobraźcie to sobie! Nie miał do spłacenia żadnego długu. Nie popełnił żadnego zła. Niemniej zaznał wszystkich win, żalu i smutku, bólu i upokorzenia, wszelkich cierpień natury psychicznej, fizycznej i emocjonalnej znanych człowiekowi — On doświadczył tego wszystkiego. W annałach historii była tylko Jedna Postać całkowicie bez grzechu, która mogła odpowiedzieć za grzechy i wykroczenia całej ludzkości i która zniosła cały towarzyszący temu ból.

On złożył w ofierze Swe życie i sam powiedział: „Albowiem to Ja biorę na siebie grzechy ludzi” (Mosjasz 26:23). Został ukrzyżowany, umarł. Nikt nie mógł odebrać Mu życia. Zgodził się umrzeć.

Całkowite wybaczenie jest możliwe

Jeśli potknęliście się lub nawet zagubiliście na jakiś czas, jeśli czujecie, że przeciwnik trzyma was w niewoli, możecie iść

naprzód z wiarą i nie błąkać się już bez celu po świecie. Są tacy, którzy będą gotowi poprowadzić was ku pokojowi i bezpieczeństwu. Nawet łaska Boża, jak obiecano w pismach świętych, przychodzi, „gdy dokonamy wszystkiego, co jest w naszej mocy” (2 Nefi 25:23). To dla mnie prawda najbardziej warta poznania.

Obiecuję, że olśniewający poranek wybaczenia może nadejść. Wówczas w waszym życiu, niczym wschód słońca, ponownie zawita „pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum” (List do Filipian 4:7), a wy i On „[waszego] grzechu nigdy nie [wspomnicie]” (Ks. Jeremiasza 31:34). Skąd będziecie to wiedzieć? Będziecie wiedzieć! (Zob. Mosjasz 4:1-3).

To jest to, czego chcę nauczyć tych, którzy popadli w kłopoty. On wkroczy i rozwiąże problem, którego nie możecie rozwiązać, ale musicie za to zapłacić. Bez tego się nie obejdzie. On jest bardzo dobrym władcą w tym sensie, że zawsze zapłaci konieczną cenę, ale chce, abyście zrobili to, co należy, nawet jeśli jest to bolesne.

Kocham Pana i kocham Ojca, który Go posłał. Nasze brzemiona rozczarowania, grzechu i winy mogą być złożone przed Nim, a na mocy Jego wspaniałomyślnych warunków wszystkie zaciągnięte przez nas długi mogą być oznaczone jako „w pełni spłacone”.

„Chodźcie więc, a będziemy się pradować — mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna”. Stanie się tak, kontynuował Izajasz, „jeżeli zechcecie być posłuszni” (Ks. Izajasza 1:18-19).

Przyjdźcie do Niego

Fragment z pism świętych: „nabieraj mądrości w swych młodych latach, w młodości naucz się przestrzegać przykazań Boga” (Alma 37:35) jest zaproszeniem z obietnicą pokoju i ochrony przed wrogiem. „Niechaj cię nikt nie lekceważy z powodu młodego wieku; ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości” (I List do Tymoteusza 4:12).

Nie oczekujcie, że przez całe życie wszystko będzie szło gładko. Nawet ci, którzy żyją tak, jak powinni, czasami doświadczają przeciwności. Każdemu wyzwaniu życia stawiajcie czoła z optymizmem i pewnością, a będziecie mieć pokój i wiarę, które będą dla was oparciem teraz i w przyszłości.

Zwracam się do tych, którzy nie otrzymali jeszcze wszystkich błogosławieństw, których pragną lub które, we własnym przekonaniu, powinni otrzymać: mocno wierzę, że żadne doświadczenie czy szansa, konieczne dla waszego odkupienia i zbawienia, nie będą odebrane osobom, które żyją z wiarą. Pozostawajcie godni, miejcie nadzieję, bądźcie cierpliwi i nie ustawajcie w modlitwie. Sprawy znajdą swoje rozwiązanie. Dar Ducha Świętego poprowadzi was i nada kierunek waszym działaniom.

Jeśli zmagacie się z poczuciem winy, rozczarowaniem czy depresją, wynikającymi z popełnionych błędów lub braku błogosławieństw, wsłuchajcie się w pełen otuchy hymn „Come unto Jesus” [Pójdź do Jezusa]:

*Pójdź do Jezusa, jeśliś zmęczony,
Jeśliś strudzony, nęka cię grzech.
On cię powiedzie w przystani stronę,
Jeśli zaufać Mu chcesz.*



*Nasze brzemiona
rozczarowania,
grzechu i winy
mogą być zło-
żone przed Nim,
a na mocy Jego
wspaniałomyśl-
nych warunków
wszystkie za-
ciągnięte przez
nas długie mogą
być oznaczone
jako „w pełni
splacone”.*

*Pójdź do Jezusa, On cię usłyszysz,
Choć w ciemnej nocy zgubiłeś się.
Miłość cię znajdzie i poprowadzi,
Jasny pokaże ci dzień.*

*Pójdź do Jezusa, On cię wysłucha,
Jeśli o miłość prosić Go chcesz.
Czyż nie dostrzegasz, że twego ducha
Zastęp aniołów chce strzec?¹*

Jestem, razem z moimi Braciemi Apostołami, szczególnym świadkiem Pana Jezusa Chrystusa. To świadectwo znajduje potwierdzenie za każdym razem, kiedy u siebie lub u innych widzę oczyszczające skutki Jego świętej ofiary. Moje świadectwo i świadectwo moich Braci jest prawdziwe. Znamy Pana. Nie jest On kimś obcym dla Swoich proroków, widzących i objawicieli.

Rozumiem waszą niedoskonałość, ale idziecie właściwą drogą. Bądźcie odważni. Wiedźcie, że każda istota cielesna posiada moc nad istotą, która nie ma ciała². Szatanowi nie dano ciała, więc jeśli kiedykolwiek napotkacie pokusy, wiedźcie, że przewyższacie siłą każdą z nich, o ile zrobicie użytek z wolnej woli danej Adamowi i Ewie w ogrodzie i przekazywanej aż do tego pokolenia.

A jeśli będziecie patrzeć w przyszłość z nadzieją i pragnieniem, by czynić to, czego chce Pan — jest to wszystko, co macie czynić. ■

Z przemówienia pt.: „Truths most worth knowing” [Prawdy najbardziej warte poznania] wygłoszonego 6 listopada 2011 roku na Uniwersytecie Brigham Younga. Pełny tekst w języku angielskim dostępny jest na stronie internetowej: speeches.byu.edu.

PRZYPISY

1. Zob. „Come unto Jesus”, *Hymns*, nr 117.
2. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 211.

ZAŚPIEWAJ SWÓJ ULUBIONY HYMN

Właśnie urodziłam naszą córeczkę, Rebeke. To był trudny poród i byłam wycieńczona.

Gdy Rebeka znalazła się w moich ramionach, miałam przemożne wrażenie, że powinnam zaśpiewać mój ulubiony hymn, „Bóg moim Ojcem jest” (*Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 96). Moją pierwszą reakcją było: „Nie, jestem zbyt zmęczona. Zaśpiewam później”. Ale ta myśl wróciła, więc, mimo że byłam zmęczona, zaczęłam śpiewać pierwszą zwrotkę. Mój mąż i mama przyłączyli się do mnie.

Kiedy skończyliśmy śpiewać, poczułam, że nastrój w pokoju jest wyjątkowy. Nawet lekarka, która do tej pory zachowywała służbowy dystans, miała łzy na policzkach. Podziękowała nam za zaśpiewanie tak pięknej piosenki. Powiedziała, że od wielu

lat odbiera porody, ale nigdy nie czuła się tak, jak teraz.

Później przypominałam sobie o tym wydarzeniu i zastanawiałam się, czy powinnam znaleźć nagranie tego hymnu i dać jej w prezencie. Niestety, potem byłam zajęta i zapominałam o tym.

Nadszedł dzień moich poporodowych badań kontrolnych. Gdy pani doktor weszła do gabinetu, jej twarz promieniała. Objęła mnie. Powiedziała, że nie mogła zapomnieć tej piosenki i nawet starała się znaleźć ją w internecie, by móc zaśpiewać ją rodzinie. Wtedy Duch Święty przypomniał mi, że powinnam mieć dla niej kopię tego nagrania. Obiecałam, że w ciągu tygodnia ją dostarczę.

Wieczorem modliłam się o pomoc w znalezieniu nagrania z aranżacją,

która byłaby dla niej najlepsza.

Następnego dnia zamówiłam CD z piosenką. Gdy po kilku dniach dostałam przesyłkę, nie mogłam się doczekać, by móc ją jej wręczyć.

Lekarka była szczęśliwa i podziękowała mi za podarunek. Powiedziała, że nie wie dlaczego, ale bardzo jej zależało, by zaprezentować tę piosenkę swojej rodzinie. W dalszej rozmowie powiedziałam jej nie tylko o mojej miłości do tej piosenki, ale też o moim świadectwie o tych prostych prawdach, których ona uczy.

Gdy jechałam do domu, czułam miłość naszego Ojca Niebieskiego do jednej z Jego córek — mojej pani doktor. On ją zna i kocha, i chce, by wiedziała, że ona także może powrócić do Niego i żyć z Nim ponownie. ■
Angela Olsen Center, Ohio, USA

Gdy skończyliśmy śpiewać, lekarka, która do tej pory zachowywała służbowy dystans, miała łzy na policzkach.



Dlaczego Ojciec Niebieski nie czuwał nad nami „zawsze” i nas nie ostrzegł?



JEGO OBIETNICA NA ZAWSZE

Gdy w czasie sakramentu rozmyślałam nad słowami modlitwy błogosławiącej chleb, w mojej głowie brzmiały słowa: „aby zawsze mogli mieć z sobą Jego Ducha” (Moroni 4:3; NiP 20:77).

„Zawsze”, a nie tylko od czasu do czasu. Zatem dlaczego kilka miesięcy wcześniej mój mąż i ja nie usłyszeliśmy przestrogi, by uchronić naszego jedenastoletniego synka przed śmiercią w zderzeniu roweru z samochodem? Dlaczego Ojciec Niebieski nie czuwał nad nami „zawsze” i nas nie ostrzegł?

W Organizacji Podstawowej uczyłam się, że Duch Święty ma nas ochraniać i wierzyłam w to. Miał przemawiać cichym, łagodnym głosem, pilnować nas, prowadzić i ostrzegać przed niebezpieczeństwem. Ta myśl nie opuszczała mnie od śmierci Bena. Bardzo mi go brakowało, a moje serce nie mogło znaleźć

ukojenia, nie rozumiejąc, czemu tak się stało.

Gdzie był mój głos ostrzeżenia? Gdzie był Duch Święty? Czułam, że robiliśmy wszystko, by wieść prawe życie. Płaciliśmy dziesięcinę, uczestniczyliśmy w spotkaniach, służyliśmy, gdy tylko nas o to proszono. Daleko nam było do doskonałości, ale organizowaliśmy domowe wieczory i studiowanie pism świętych. Staraliśmy się.

Byłam na lekcji Stowarzyszenia Pomocy, kiedy nauczycielka opowiadała historię osoby ze swojej rodziny. Czekaając na zmianę światła, ta kobieta miała niejasne wrażenie, że nie powinna ruszać, gdy światło zmieni się na zielone. Posłuchała tej wskazówki i niemal natychmiast wielka ciężarówka wtoczyła się na skrzyżowanie na czerwonym świetle. Gdyby nie posłuchała tego głosu, ona i jej dzieci zostałyby poranione lub nawet zabite.

Ta historia bardzo mnie dotknęła, ale gdy tak siedziałam ze łzami w oczach, zbierając siły, by wstać i wyjść z sali, spłynął na mnie wielki spokój. Ten spokój wynikał z tego, że Duch Święty był ze mną — nie jako ostrzegający głos, ale jako pocieszyciel.

Od czasu wypadku Bena czułam siłę przekraczającą moje możliwości i otuchę płynącą z miłości Niebieskiego Ojca. Nie rozumiałam, dlaczego doszło do pewnych wydarzeń, ale nigdy nie zwątpiałam w Jego miłość.

Wierzyłam, że Bóg rozumie wszystko i nigdy nie pozostawi mnie bez pociechy. Duch Święty gra w naszym życiu różne role. Może nas chronić, ale także prowadzić, uczyć, pomagać zrozumieć pewne rzeczy i przynosić błogosławieństwa.

Nauczyłam się, że Ojciec Niebieski naprawdę dotrzymuje obietnic. Był ze mną „zawsze”. ■

Robyn Casper, Utah, USA



PODSZEPT DUCHA

„Hej, tam! Wracajcie!” — zawołał desperacko głos.

Odwrociłam się i na parkingu przed sklepem zobaczyłam biegnących dwóch chłopców w wieku około 5 i 7 lat, którym łzy spływały po policzkach. Sprzedawca wyglądał na zatroskanego, gdy ich wołał.

Gdy odwróciłam się, by iść z powrotem do auta, Duch podszeptał mi: „Możesz tu pomóc”. Szept był cichy, ale tak wyraźny, że chwilę później biegłam przez parking w stronę chłopców.

Starszy z nich stał obok brązowego minivana. Podeszłam bliżej i uklęknłam przed nim.

„Cześć! Mam na imię Christina. Wszystko w porządku?”

Po moich słowach zaczął płakać jeszcze bardziej i ukrył twarz w dłoniach. Podeszli do nas pracownik sklepu i drugi chłopiec.

„Wydaje mi się, że oni mówią tylko po francusku — powiedział do mnie sprzedawca. — Zobaczyliśmy ich, jak zagubieni biegli przez sklep”.

Przedstawiłam się dzieciom

ponownie, ale po francusku. Język francuski był moim językiem ojczystym, ale nie posługiwałam się nim, od kiedy jako małe dziecko zostałam adoptowana przez anglojęzyczną rodzinę. Normalnie mój francuski jest bardzo słaby, ale w tamtym momencie mówiłam bardzo czysto i płynnie. Gdy uspokojałam chłopców, słowa wyraźnie pojawiały się w mojej głowie i tak też brzmiał mój głos, gdy je wypowiadałam.

Szlochając, starszy chłopiec powiedział szybko, że w sklepie on i jego brat nie mogli znaleźć rodziców i wybiegli na zewnątrz, by ich poszukać. Słuchając go, mimo woli uświadomiłam sobie, jak zadziwiające jest to, że nie tylko swobodnie rozmawiam po francusku, ale też bez trudu rozumiem i pocieszam wystraszone dzieci.

„Zgubili się i chcą poczekać na rodziców tu, przy aucie” — powiedziałam sprzedawcy. Młodszy chłopiec powiedział mi, jak nazywają się ich rodzice, a ja przekazałam to pracownikowi sklepu, by mógł znaleźć ich przez sklepowy

Odwrociłam się i na parkingu przed sklepem zobaczyłam biegnących dwóch chłopców w wieku około 5 i 7 lat, którym łzy spływały po policzkach.

radiowęzeł. Kilka minut później chłopiec zobaczył swojego tatę wychodzącego ze sklepu i pobiegł do niego.

Gdy poszłam za chłopcem w kierunku jego ojca, okazało się, że nie mogę powiedzieć po francusku nawet „do widzenia”. Na próżno próbowałam powiedzieć cokolwiek, co chłopcy mogliby zrozumieć. Nie mogłam powiedzieć nic poza kilkoma przypadkowymi słowami. W końcu przeszłam na angielski, mówiąc do chłopca: „Cześć. Miło było cię poznać”.

Gdy oddalałam się od chłopców i ich rodziców, byłam przepełniona wdzięcznością. Ojciec Niebieski poprzez mnie pocieszył Swoich dwóch małych synków. Z pokorą pomyślałam o tym, jak Pan zwielokrotnił moje ograniczone umiejętności, by wypełnić Swoją rolę. Byłam wdzięczna za to, że mogłam doświadczyć tego, co się dzieje, gdy oddajemy się Mu do dyspozycji na Jego wezwanie, nawet w najbardziej niezwykłych okolicznościach. ■

Christina Albrecht Earhart,
Waszyngton, USA

MUSIMY NATYCHMIAST IŚĆ DO ŚWIĄTYNI!

Pewnego niedzielnego poranka członkom okręgu przedstawiono nowo ochrzczone siostrę. Miała na imię Lydia. Od razu podbiła nasze serca.

Lydia była starszą panią. Straciła wzrok z powodu długotrwałej cukrzycy. Szybko nauczyła się rozpoznawać członków okręgu po głosie i po krokach. Wypowiadała nasze imiona i ścisła nasze dłonie, a my nigdy nie wspominaliśmy o tym, że nie widzi.

Po wymaganym okresie roku Lydia spotkała się z biskupem i prezydentem palika, by otrzymać rekomendację świątynną. Pewnej niedzieli na zajęciach Stowarzyszenia Pomocy odciągnęła mnie na bok i wykrzyknęła: „Prezydent palika powiedział, że muszę pójść do świątyni najszybciej, jak to możliwe. Zabierzesz mnie?”.

To był pierwszy tydzień grudnia — okres, kiedy każdy jest bardzo zajęty. Próbowałam się jakoś usprawiedliwić i powiedziałam: „Nie możemy poczekać z tym do stycznia?”.

Prezydent palika powiedział, że muszę pójść do świątyni najszybciej, jak to możliwe — powiedziała Lydia. — Zabierzesz mnie?”.

„Nie, musimy jechać teraz!”.

Grupa kobiet z okręgu co miesiąc chodziła do świątyni, więc zagadnęłam je, czy nie mogłyby zabrać Lydię. One także były bardzo zajęte. A Lydia, ze łzami w oczach, powtórzyła, że prezydent palika powiedział jej, by udała się do świątyni jak najszybciej.

Wtedy zgodziłyśmy się wszystkie, że pojedziemy tam w następnym tygodniu. Miałyśmy do pokonania prawie 250 kilometrów. W czasie podróży nasze auto pełne było gwaru i panowała w nim atmosfera przyjaźni ośmiu kobiet. Lydia była uszczęśliwiona pobyt w świątyni i błogosławieństwem otrzymanym własnego obdarowania.

W pierwszym tygodniu stycznia stan zdrowia Lydię uległ pogorszeniu i znalazła się w szpitalu na oddziale

pomocy doraźnej. Tydzień później zmarła. Miała jednak wieczne błogosławieństwo, które otrzymała w świątyni zaledwie kilka tygodni wcześniej.

Jakiś czas później opowiedziałam prezydentowi palika o naszej wyprawie do świątyni i powiedziałam mu, że jego natchniona rada, by Lydia jak najszybciej pojechała do świątyni, zrobiła na mnie duże wrażenie.

„Nie miałem na myśli, że musi jechać natychmiast — odpowiedział. — Zawsze mówię osobom, które właśnie dostały swoje rekomendacje świątynne, że powinny udać się do świątyni możliwie szybko. To Duch przemówił do Lydi, nie ja!”.

Lydia nauczyła nas wszystkich, by słuchać Ducha i działać zgodnie z Jego wskazówkami bez zwłoki. Jestem jej wdzięczna za przypomnienie o

słuchaniu cichego, łagodnego głosu. ■

Mary Holmes Ewen,
Kalifornia, USA





Starszy
Anthony D. Perkins
Siedemdziesiąty

IDŹCIE NAPRZÓD •Z wiarą

Wy, młodzi dorośli, przechodzicie teraz przez okres, który nazywa się „dekadą decyzji”. Dokonujecie wielu z najważniejszych życiowych wyborów, takich jak: „udanie się do świątyni, służenie na misji, zdobycie wykształcenia, wybór zawodu oraz wybór [towarzysza] i zostanie zapieczętowanym w świętej świątyni na życie doczesne i na całą wieczność”¹.

Zwracam się w szczególności do osób, które mają problem z podjęciem jednej lub kilku z tych znaczących decyzji; do osób być może sparaliżowanych strachem przed dokonaniem złego wyboru lub potrzebujących czegoś, co utwierdzi je w słuszności decyzji, którą już podjęły.

Cztery lekcje płynące z natchnionego sposobu, w jaki Nefi podejmował decyzje — jeśli się do nich zastosujecie — mogą zmniejszyć wasze obawy i wzmocnić

waszą pewność odnośnie do obranej drogi.

1. Przestrzegajcie przykazań

Ostatni werset świętej kroniki Nefiego podsumowuje jego życie: „Gdyż tak mi Pan nakazał i muszę być temu posłuszny” (2 Nefi 33:15).

Wiara w Zbawiciela i miłość do Niego przejawia się u Nefiego w posłuszeństwie względem Bożych przykazań. Modlił się (zob. 1 Nefi 2:16). Czytał pisma święte (zob. 1 Nefi 22:1). Prosił o rady żyjącego proroka i postępował zgodnie z nimi (zob. 1 Nefi 16:23–24). To posłuszeństwo pozwoliło Duchowi Świętemu w pełen mocy sposób towarzyszyć Nefiemu przez całe życie i było źródłem stałych osobistych objawień.

Wy także musicie trwać blisko przy Panu, przestrzegając Bożych przykazań. Świadczę, że stałe posłuszeństwo w drobnych sprawach, takich jak

Cztery lekcje płynące z natchnionego sposobu, w jaki Nefi podejmował decyzje, mogą zmniejszyć wasze obawy i wzmocnić waszą pewność odnośnie do obranej drogi.

czytanie pism świętych, codzienna modlitwa, uczęszczanie na spotkania kościelne, stosowanie się do rad współczesnych proroków i pomaganie innym, uczyni was godnymi towarzystwa Ducha i objawień, które On przynosi.



*Wiara w Zbawiciela
i miłość do Niego
przejawia się u
Nefiego w posłu-
szeństwie względem
Bożych przykazań.*

Doskonałość nie jest warunkiem osobistego objawienia. Jest nim codzienna pokuta (zob. List do Rzymian 3:23). Jeśli wasza pokuta jest szczerą i głęboką (zob. NiP 58:42–43), oczyszczająca moc Zadośćuczynienia sprowadzi Ducha, który będzie was wiodł przez poważne decyzje życia.

2. Idźcie naprzód z wiarą

Postawcie się na miejscu Nefiego. Ojciec mówi wam, że Pan nakazał waszej rodzinie zostawić majątek i udać się na pustynię. Czy nie chcielibyście dowiedzieć się czegoś o tej podróży i o jej celu?

Myślę, że Nefi byłby bardzo szczęśliwy, gdyby Pan jasno objawił mu jego przyszłość. Ale Bóg nie postąpił tak z Nefim i nie postąpi tak z wami.

Gdy rodzina Nefiego przemierzała pustynię, otrzymywała rady tylko „od czasu do czasu” (1 Nefi 16:29; 18:1). Gdyby Nefi znał swoją życiową drogę już na początku, ominęłyby go doświadczenia wzmacniające duszę i kształtujące wiarę, dzięki którym stał się człowiekiem bardziej podobnym do Chrystusa.

Jeśli czekacie na to, że Bóg objawi wam, jaki kierunek studiów wybrać,

kogo poślubić, jaką pracę podjąć, gdzie zamieszkać, czy pójść na studia podyplomowe i ile mieć dzieci — najprawdopodobniej nigdy nie wyjdziecie z mieszkania. Świadcze o tym, że osobiste objawienia będziecie otrzymywać jedynie „od czasu do czasu”.

Nasz Ojciec Niebieski pragnie, byśmy wzrastali, a na to składa się doskonalenie umiejętności oceny faktów, dokonywania osądu i podejmowania decyzji. Zachęca nas jednak także, byśmy swoje decyzje przedstawiali Mu w modlitwie (zob. NiP 9:7–9). Starszy Richard G. Scott z Kworum Dwunastu Apostołów uczył, że odpowiedzi na nasze modlitwy przychodzą „na jeden z trzech sposobów”².

Potwierdzające zapewnienie

Starszy Scott powiedział: „Pierwszy [sposób] — możecie poczuć spokój, pocieszenie i pewność, która potwierdzi, że wasza decyzja jest właściwa”³. Moja żona, Christy, i ja przekonaliśmy się, że owo zapewnienie w kluczowych decyzjach mających wpływ na całe życie można otrzymać poprzez pisma święte, często po wizycie w świątyni.

Oto przykład. Po długich rozważaniach i modlitwach zdecydowaliśmy się zostawić nasz wymarzony nowy dom w Teksasie, przyjąć służbowe przeniesienie i przeprowadzić się z szóstką małych dzieci do Pekinu. Rozpaczliwie potrzebowaliśmy jednak duchowego potwierdzenia tej przełomowej decyzji. Boskie zapewnienie nadeszło w świątyni, gdy przeczytaliśmy w Naukach i Przymierzach: „Jest moja wola, abyś [...] nie [zwlekał] w tym miejscu przez wiele dni; [...] nie

BY ZMNIJSZYĆ OBAWY I ZWIĘKSZYĆ PEWNOŚĆ:

1. Przestrzegajcie przykazań.
2. Idźcie naprzód z wiarą.
3. Żyć w teraźniejszości.
4. Polegajcie na sile innych osób.





Myślę, że Nefi byłby bardzo szczęśliwy, gdyby Pan jasno objawił mu jego przyszłość. Ale Bóg nie postąpił tak z Nefim i nie postąpi tak z wami.

myśl o swojej własności. Idź do ziem wschodnich” (NiP 66:5-7).

Głos Jezusa Chrystusa z pism świętych, któremu wtórowały wyraźne podszepty Ducha Świętego, był potwierdzeniem słuszności naszej decyzji wyjazdu do Chin.

Niespokojne uczucie

Drugim sposobem Ojca Niebieskiego jest odpowiadanie na modlitwy poprzez „niespokojne uczucie i drętwość myśli, [wskazujące], że wasz wybór jest zły”⁴.

Po powrocie z misji na Tajwanie myślałem, że prawo międzynarodowe będzie dobrym kierunkiem mojej kariery. Gdy razem z Christy zastanawialiśmy się nad taką wizją przyszłości, rozumieliśmy, że oznacza ona pięć dodatkowych lat kosztownej edukacji.

Gospodarka Stanów Zjednoczonych znajdowała się w głębokiej recesji, a nasze fundusze były ograniczone, uznaliśmy więc, że korpus oficerów rezerwy sił powietrznych będzie mądrym sposobem na sfinansowanie mojej nauki. Gdy jednak przeszedłem wymagane testy i wypełniłem dokumenty, po prostu

czuliśmy, że to nie jest dobre wyjście. Nie mieliśmy drętwości myśli ani złych uczuć — odczuwaliśmy tylko brak spokoju ducha.

Ta pozornie nielogiczna decyzja finansowa była natchniona — po części dlatego, że byłbym beznadziejnym prawnikiem!

Boskie zaufanie

Bóg odpowiada na modlitwy w jeszcze jeden, trzeci, sposób: w ogóle nie odpowiada. „Gdy życie godnie, gdy wasz wybór jest zgodny z naukami Zbawiciela i musicie działać — powiedział Starszy Scott — zróbcie to, pokładając w Nim ufność”⁵.

Finalna próba zdobycia mosiężnych płyt przez Nefiego pokazuje sposób, w jaki powinniśmy ufać Bogu w tym, co robimy. Nefi zapisał:

„I byłem prowadzony przez Ducha, nie wiedząc przed czasem, co mam uczynić.

Jednakże szedłem” (1 Nefi 4:6-7).

Będą takie chwile w czasie waszej dekady decyzji, gdy nie będziecie już mogli zwlekać i będziecie musieli działać. Nauczyłem się tego, gdy Starszy Dallin H. Oaks z Kworum Dwunastu Apostołów powiedział, że „usłyszemy podszepty Ducha, gdy zrobimy wszystko, co w naszej mocy, gdy będziemy pracować w pełnym słońcu, a nie siedzieć gdzieś w ukryciu i modlić się o radę przed postawieniem pierwszego kroku”⁶.

Jak w przypadku Nefiego, Duch we właściwym czasie potwierdzi obraną przez was ścieżkę lub was ostrzeże.

3. Życie w teraźniejszości

Oddanie Nefiego podczas podróży do ziemi obiecanej było zupełnym przeciwieństwem nastawienia jego braci, Lamana i Lemuela. Podjęli oni decyzję o wyjeździe, ale ich serca nigdy nie opuściły Jerozolimy. Podczas gdy Nefi naprawiał złamany łuk, by móc polować i wyżywić rodzinę oraz zdobywał metal, by zbudować statek, jego bracia zdawali się wylegiwać w namiocie.

Dzisiaj na świecie jest bardzo wielu Lamanów i Lemuelów. Ale Pan potrzebuje oddanych mężczyzn i kobiet podobnych Nefiemu. Zajdziecie w życiu dalej, gdy z pełnym oddaniem poświęcicie się realizacji swoich planów, starając się jak najlepiej wykorzystać swoją obecną sytuację, nawet jeśli myślicie już o przyszłości.

Nefi uosabia mądrą radę Prezydenta Thomasa S. Monsona: „Bujanie w obłokach przeszłości i tęsknota za przyszłością może i dodają

otuchy, ale nie zastąpią one życia w terażniejszości. Oto jest dzień naszej szansy i musimy ją wykorzystać”⁷.

4. Polegajcie na sile innych

Nawet gdy już usłyszeliśmy Ducha, zaczęliśmy działać zgodnie z podjętą decyzją i jesteśmy temu oddani, wciąż mogą nadchodzić nas wątpliwości, prowokując do podważania wcześniejszych ustaleń. W takich sytuacjach zaufany członek rodziny lub przyjaciel może dać nam radę i utwierdzić nas w powziętych działaniach. Myślę, że w czasie podróży Nefiego, jego zaufanym powiernikiem stała się młoda żona.

Zaufany członek rodziny lub przyjaciel może dać nam radę i utwierdzić nas w powziętych działaniach.



Szacunek dla żony Nefiego obudził się we mnie, gdy zwiedzałem Muzeum Historii Kościoła. Porażające wrażenie zrobił na mnie obraz przedstawiający Nefiego przywiązanego do masztu statku, przemoczonego do suchej nitki, pośród szalejącego sztormu⁸.

Przy Nefim stoi jego żona i jedno z ich dzieci. Razem z Nefim doświadczają ona sztormu i trudności, ale w jej oczach widać niezłomną siłę, a jej mocne ramiona obejmują męża w obronnym geście. W tym momencie zdałem sobie sprawę, że ja także zostałem pobłogosławiony lojalną żoną, która umacnia mnie w chwilach próby. Mam nadzieję, że ja też jestem dla niej takim wsparciem.

Bracia, zachowywanie i zwiększanie duchowej siły, którą rozwinęliście (lub dopiero rozwiniecie) jako misjonarze lub służąc w inny prawy sposób, jest waszą najlepszą cechą jako przyszłych cenionych mężów i ojców.

Siostry, duchowa wrażliwość, wiara i odwaga, by podążać za Jezusem Chrystusem, są jednymi z najlepszych cech żony i matki.

Zachęcam was, byście stawiali się takimi osobami, które wasz obecny lub przyszły współmałżonek może prosić o mądrą radę i wsparcie. Prawy mężczyzna i godna kobieta zapieczętowani na to życie i całą wieczność w świątyni, mogą dokonać trudnych rzeczy jako równi sobie partnerzy.

Obiecuję, że jeśli skorzystacie z nauk, pozostawionych przez Nefiego i współczesnych proroków na temat podejmowania decyzji, będziecie „od czasu do czasu” prowadzeni przez osobiste objawienia. Obyście, jak Nefi, podczas tej dekady decyzji mieli wiarę i mogli powiedzieć:

„I byłem prowadzony przez Ducha, nie wiedząc przed czasem, co mam uczynić.

Jednakże szedłem” (1 Nefi 4:6–7). ■

Z przemówienia pt.: „Nevertheless I went forth” [Jednakże szedłem], wygłoszonego 4 lutego 2014 roku na Uniwersytecie Brigham Younga. Pełny tekst w języku angielskim dostępny jest na stronie internetowej: speeches.byu.edu.

PRZYPISY

1. Robert D. Hales, „Do Kapłaństwa Aarona: Przygotowanie do dekady decyzji”, *Liahona*, maj 2007, str. 48.
2. Richard G. Scott, „Korzystanie z nadprzyrodzonego daru modlitwy”, *Liahona*, maj 2007, str. 10.; kursywa oryginalna.
3. Richard G. Scott, „Korzystanie z nadprzyrodzonego daru modlitwy”, str. 10.
4. Richard G. Scott, „Korzystanie z nadprzyrodzonego daru modlitwy”, str. 10.
5. Richard G. Scott, „Korzystanie z nadprzyrodzonego daru modlitwy”, str. 10.
6. Dallin H. Oaks, „In His Own Time, in His Own Way”, *Ensign*, sierpień 2013, str. 26.
7. Thomas S. Monson, „W poszukiwaniu skarbu”, *Liahona*, maj 2003, str. 21.
8. Zob. *Helpmeet*, K. Sean Sullivan, w: „The Book of Mormon: A Worldwide View”, *Liahona*, grudzień 2000, str. 37.



SZUKAJCIE GO

„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?
Nie ma go tu, ale wstał z martwych”

(Ew. Łukasza 24:5-6).



DZIĘKI JÓZEFOWI

*Odkryj, na jakie sześć sposobów twoje
życie zmieniło się (lub może się zmienić)
dzięki Prorokowi Józefowi Smithowi.*

Ted Barnes

Departament ds. kapłaństwa

Józef Smith zmarł ponad 170 lat temu. Żył jedynie 38 lat, a większość czasu spędzał w miejscach tak mało znanych, że zapewne mógłbyś je odnaleźć jedynie na najbardziej szczegółowych mapach. Prawdopodobnie znasz wiele faktów z jego życia. Czy jednak zastanawiałeś się, jak wpłynęły one na ciebie osobiście? Choć trudno je wszystkie zliczyć, możesz zacząć od sześciu z nich.

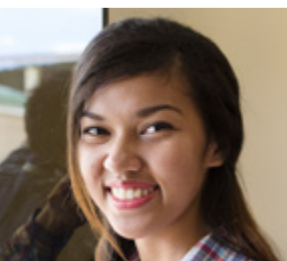
Dzięki Józefowi Smithowi:

1. Rozumiesz, kim tak naprawdę jest Bóg i Jezus Chrystus.

Nawet gdyby nie było Józefa Smitha, mógłbyś wierzyć w Boga Ojca i Jezusa Chrystusa. Mógłbyś mieć świadectwo Biblii. Ale zastanów się, o ile głębsza i bogatsza jest twoja wiedza dzięki temu, co przywrócił Józef Smith — śmiało, utwierdzające świadectwo Księgi Mormona, Nauk i Przymierzy oraz Perły Wielkiej Wartości. Na przykład wiesz o czymś, o czym nie wie większa część świata: że zmartwychwstały Zbawiciel ukazał się w Amerykach — udowadniając, jak sam powiedział, że jest nie tylko „Bogiem Izraela, [ale] i Bogiem całej ziemi” (3 Nefi 11:14).

Zastanów się, jak wzmocniło się twoje świadectwo o Ojcu Niebieskim i Jezusie Chrystusie dzięki silnym świadectwom takich proroków, jak Nefi, Alma i Moroni — nie mówiąc już o samym Józefie Smithie, który powiedział: „On żyje! Bowiem ujrzeliśmy Go, po samej prawicy Boga” (NiP 76:22–23). W czasach, kiedy wiara w Boga i Jezusa Chrystusa wystawiana jest na próbę, a często jest zarzucana — coś to za błogosławieństwo mieć takie dodatkowe światło!





3. Rodzina może trwać wiecznie.

Dlaczego tak wielu ludzi jest zdezorientowanych, jeśli chodzi o wagę małżeństwa i rodziny? Może dlatego, że nie znają doktryny przywróconej przez Józefa Smitha, która mówi, że małżeństwo i rodzina są ustanowione przez Boga i mają być wieczne (zob. NiP 49:15; 132:7). Nie są to tylko wymyślone przez człowieka tradycje, z których wyrosło już nasze społeczeństwo — są one częścią wiecznego porządku niebios. A dzięki kluczom kapłańskim i obrzędom świątynnym przywróconym przez Józefa Smitha twoja wieczna rodzina może mieć swój początek tu, na ziemi.

2. Wiesz, że jesteś dzieckiem Boga, jak każdy inny człowiek.

Być może najważniejszą prawdą, jaką przywrócił Józef Smith, była prawda o naszej relacji z Bogiem¹. On dosłownie jest naszym Ojcem. Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, co wynika z tego faktu? Zmienia to sposób, w jaki postrzegasz siebie: bez względu na to, co myśli o tobie świat, ty wiesz, że jesteś ukochanym dzieckiem Boga, które nosi Jego cechy. Zmienia to też sposób, w jaki postrzegasz innych: nagle każdy — *dosłownie każdy* — jest twoim bratem lub siostrą. Zmienia to sposób postrzegania życia: wszystkie radości i próby są częścią planu Ojca Niebieskiego, którego celem jest pomóc ci stać się takim, jak On. Nie tak źle jak na coś, co się śpiewa w Organizacji Podstawowej!²



4. Masz dostęp do kapłaństwa i jego błogosławieństw.

Możesz zostać ochrzczone i otrzymać dar Ducha Świętego, ponieważ Bóg poprzez Józefa Smitha przywrócił Swoje kapłaństwo. Możesz poprosić o kapłańskie błogosławieństwo zdrowia, pocieszenia i przewodnictwa. Możesz zawrzeć święte przymierza, które zwiążą cię z Bogiem. I możesz odnawiać swoje przymierza co tydzień, kiedy przyjmujesz sakrament. Dzięki obrzędom kapłańskim w twoim życiu pojawia się moc Boża (zob. NiP 84:20–21). Nie byłoby to możliwe bez dzieła ukończonego za pośrednictwem Józefa Smitha.



5. Nie grozi ci uzależnienie od szkodliwych substancji.

Lub przynajmniej może tak być, jeśli tylko będziesz posłuszny objawieniu, danemu Józefowi w 1833 roku — na długo zanim badania kliniczne udowodniły, że tytoń powoduje raka płuc, a alkohol ma związek z chorobą wątroby. Skoro masz proroka, który objawił mądrość Bożą, to dlaczego masz czekać, aż to samo potwierdzi mądrość świata? Słowo Mądrości jest dowodem na to, że Bóg troszczy się nie tylko o nasze duchy, ale też o nasze ciała (zob. NiP 89). Ostatecznie, zgodnie z objawieniem danym Józefowi Smithowi, posiadanie ciała sprawia, że jesteśmy bardziej — a nie mniej — podobni do naszego Ojca w Niebie, który też ma powłokę z ciała i kości (zob. NiP 130:22).

PRZYŁĄCZ SIĘ DO DYSKUSJI

KWESTIE DO PRZEMYŚLENIA W NIEDZIELĘ

- W jaki sposób mogę wzmocnić swoje świadectwo o Proroku Józefie Smithie?
- W jaki sposób słowem i uczynkiem mogę pełniej okazać wdzięczność za żyjącego proroka?

CO MOŻESZ ZROBIĆ

- Podziel się z członkami Kościoła, z rodziną i przyjaciółmi lub znajomymi za pośrednictwem mediów społecznościowych tym, w jaki sposób Prorok Józef Smith wpłynął na twoje życie.
- Zadaj Ojcu Niebieskiemu swoje pytania, tak jak zrobił to Józef Smith. Znajdź czas, uklękniij do modlitwy i poproś Go o przewodnictwo. Potem poczekaj na pomysły lub uczucia. Zapisz swoje przemyślenia w dzienniku.
- Przeczytaj przemówienie Starszego Neila L. Andersena z Kworum Dwunastu

5
L 5
len
Apostołów zatytułowane „Józef Smith” z konferencji generalnej, która odbyła się w październiku 2014 r. Przygotuj plan zastosowania dwóch pomysłów podanych przez niego, dotyczących budowania świadectwa o Józefie Smithie i dzielenia się nim.



6. Sam możesz poznać prawdę dzięki Duchowi Świętemu.

Kiedy młody Józef wkroczył do Świętego Lasu w 1820 roku, kościoły powszechnie uważały, że kwestia objawień należy do przeszłości. Pierwsza Wizja Józefa udowodniła, że jest inaczej. Niebiosy są otwarte — i to nie tylko przed prorokami. Każdy, kto ma pytanie,

może uzyskać odpowiedź poprzez pokorne i pilne poszukiwania (zob. NiP 42:61; 88:63). Na przykład możesz sam się przekonać o tym, że Józef Smith był prorokiem Boga, robiąc to, co zrobił Józef: pytając Boga.

Ta lista to zaledwie początek. Co byś dodał? Pod jakim względem twoje życie się zmieniło dzięki Józefowi Smithowi? ■

PRZYPISY

1. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 37–44.
2. Zob. „Bóg moim Ojcem jest”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 96.

„Żyjący prorok” jest dla nas ważniejszy niż nieżyjący. [...]

Boskie objawienia skierowane do Adama nie pokazały Noemu, jak zbudować arkę. Noe musiał otrzymać własne objawienie. Jeżeli chodzi o was i o mnie, to najważniejszy jest ten prorok, który żyje w naszych czasach i któremu Pan objawia Swoją wolę względem nas. A zatem najważniejszą lekturą są słowa proroka [...], które znajdujemy co miesiąc w naszych czasopismach kościelnych. Nasze zadania do wykonania na kolejne sześć miesięcy znajdują się w przemówieniach z konferencji generalnych, które są drukowane w czasopiśmie [Liahona][...].

Wystrzegajcie się tych, którzy słowa zmarłych proroków przeciwstawiają słowom żyjących proroków, albowiem **żyjący prorocy zawsze będą dzierżyć pierwszeństwo**. ■

Z przemówienia Prezydenta Ezry Tafta Bensona (1899–1994) „Fourteen Fundamentals in Following the Prophet” (Brigham Young University devotional, 26 lutego 1980), str. 2, speeches.byu.edu.

Podziel się swoimi pomysłami

Co, twoim zdaniem, oznacza popierać żyjących proroków? Podziel się swoimi pomysłami z rodziną i przyjaciółmi lub za pośrednictwem mediów społecznościowych.

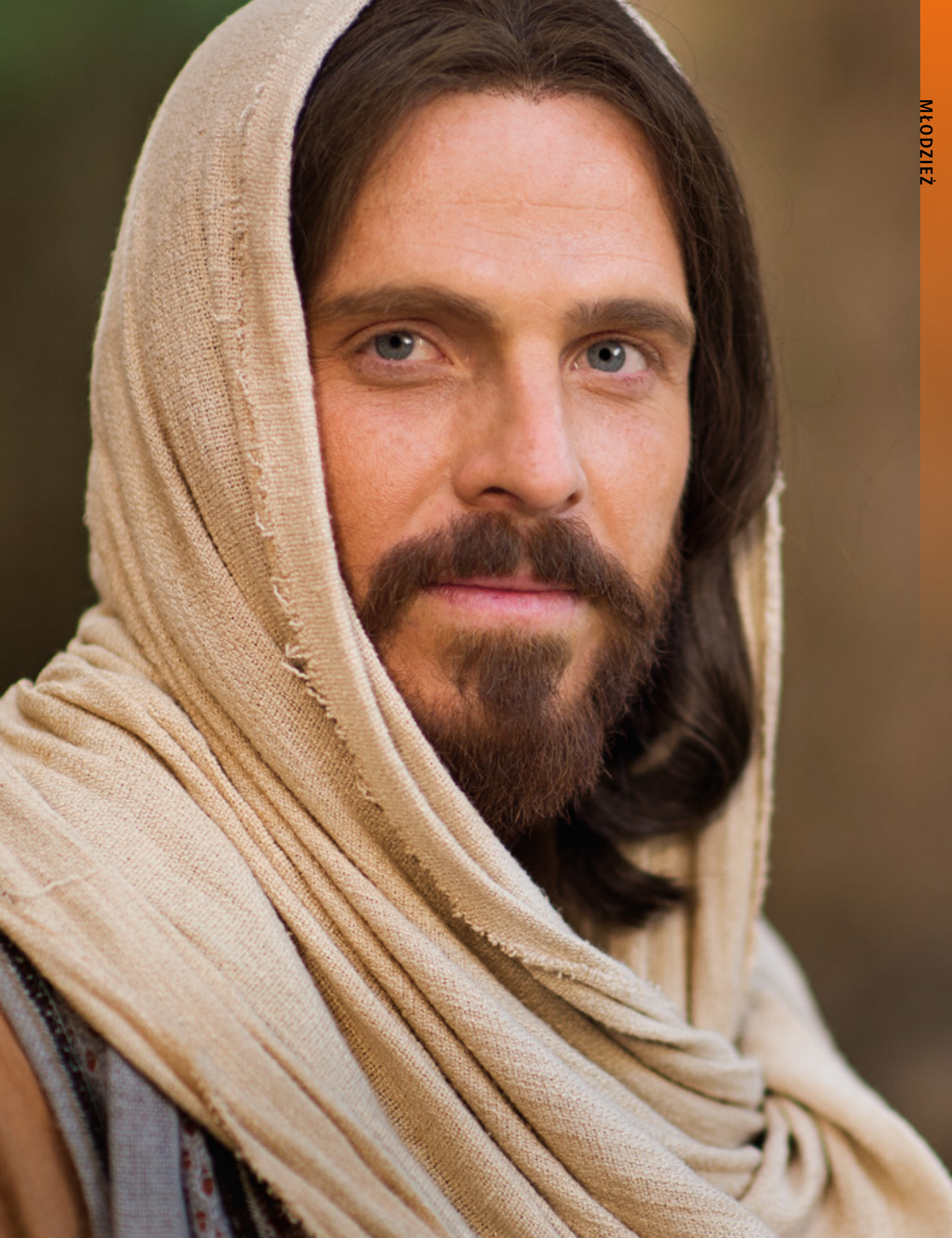
PRZYKŁAD posłuszeństwa ZBAWICIELA

*Jego przykład jest dla nas wszystkich
wzorem do naśladowania.*

Ze wszystkich lekcji, jakie możemy czerpać z życia Zbawiciela, żadna nie jest bardziej wyrazista i żadna nie przemawia z większą mocą, jak lekcja o posłuszeństwie — nauczał Starszy Robert D. Hales z Kworum Dwunastu Apostołów podczas konferencji generalnej w kwietniu 2014 r. Przykład Zbawiciela uczy nas nie tylko, *dla czego* posłuszeństwo Ojcu Niebieskiemu jest ważne, ale też *w jaki sposób* możemy być posłuszni. Kiedy będziesz zapoznawał się z następującymi przykładami Jego posługi, zastanów się, w jaki sposób mogą one wytyczyć ścieżkę, którą będziesz szedł przez życie.

„STARAM SIĘ
PEŁNIĆ NIE
MOJĄ WOLĘ,
LECZ WOLĘ
TEGO,
KTÓRY MNIE
POŚŁAŁ”

(Ew. Jana 5:30; zob. także
Ew. Jana 6:38; 8:28-29; 14:31).



CO MOŻESZ ZROBIĆ?

Starszy Hales powiedział: „Jezus nauczał nas posłuszeństwa, używając prostego języka, który jest łatwo zrozumieć: 'Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie' [Ew. Jana 14:15] i '[przyjdźcie i naśladowujcie mnie]' [Ew. Łukasza 18:22]”.

Co zrobisz dzisiaj, aby być bardziej posłuszny?



2

1. Choć Jezus był bez grzechu, przyjął chrzest, aby „wypełnić wszelką sprawiedliwość” (Ew. Mateusza 3:13-17; zob. także 2 Nefi 31:4-7; Ew. Jana 3:5).

2. Kiedy Józef z Marią odnaleźli 12-letniego Jezusa, jak nauczał w świątyni, „był im uległy” i posłusznie powrócił z nimi do domu (zob. Ew. Łukasza 2:42-51).

3. Choć prosił, by oddalić od Niego kielich, poddał się cierpieniu w Ogródzie Getsemane (zob. Ew. Mateusza 26:36-44; Ew. Łukasza 22:39-54).

4. Święcił dzień sabatu i brał udział w nabożeństwach w synagodze (zob. Ew. Łukasza 4:16-44).

5. Jezus oddał się w ręce ludzkiego sądu, aby mogły wypełnić się dzieło i chwala Ojca (zob. Ks. Izajasza 53:7; Ew. Mateusza 26:53; Mojżesz 1:39).

6. Zakończył Swoje dzieło, pozwalając na to, by niegodziwi ludzie Go ukrzyżowali (zob. Ew. Mateusza 27:35; Ew. Jana 10:17-18; List do Galacjan 1:3-5).

3



DZIĘKI POSŁUSZEŃSTWU NASZEGO ZBAWICIELA...



„Dzięki Swojemu posłuszeństwu Zbawiciel zadośćuczynił za nasze grzechy, umożliwiając nam zmartwychwstanie i przygotowując drogę, abyśmy mogli powrócić do naszego Ojca Niebieskiego, który wiedział, że będziemy popełniać błędy podczas nauki posłuszeństwa w doczesności. Kiedy jesteśmy posłuszni, przyjmujemy Jego ofiarę, gdyż wierzymy, że przez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa cała ludzkość, przestrzegając praw, obrzędów i przykazań podanych w ewangelii, może dostąpić zbawienia”.

Starszy Robert D. Hales z Kworum Dwunastu Apostołów, „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie”, Liahona, maj 2014, str. 35.



1



6



7

MŁODZIEŻ

„PODCZAS
SWOJEJ POSŁUGI
[CHRYSTUS]
‘CIERPIAŁ [...]’
POKUSY LECZ SIĘ
IM NIE PODDAŁ’

[NIP 20:22]”.
– Starszy Robert D. Hales

8



9



4



5



7. Jezus, będąc zawsze posłuszny Ojcu, udał się do świata duchów i zorganizował tam pracę misjonarską (zob. I List Piotra 3:18-20; 4:6).

8. Jezus był kuszony przez Szatana, ale mu nie uległ (zob. Ew. Mateusza 4:1-11; NiP 20:22).

9. Nadal wykonuje wolę Ojca i kieruje Kościołem (zob. Józef Smith – Historia 1:16-17; NiP 19:2, 24).

NASZA PRZESTRZEŃ



Szybko włożyliśmy stroje strażackie i udaliśmy się na miejsce akcji. Płomienie strzelały wysoko, a kiedy zbliżaliśmy się do sklepu, nastąpiła eksplozja. Ogarnął nas ogień. Wybuch na kilka sekund zdezorientował mojego kolegę i mnie. Ale dzięki sprzętowi i ubraniu ochronnemu wyszliśmy z tego bez uszczerbku.

Kiedy po ugaszeniu pożaru wróciliśmy do bazy, zapytałem kolegę, czy pamięta swoje pytanie na temat zbroi Bożej. Powiedział, że tak, a ja wyjaśniłem, że zbroja Boża jest jak nasz ochronny strój strażacki. Zawsze musimy ją nosić, abyśmy mogli oprzeć się potężnym atakom przeciwnika. Jeśli będziemy przestrzegać przykazań, będziemy błogosławieni ochronną mocą zbroi Bożej, a Duch Święty będzie naszym przewodnikiem. ■

Fernando de la Rosa Marrón, Meksyk

STRAŻACY I ZBROJA BOŻA

Był to spokojny dzień w ochotniczej straży pożarnej, więc postanowiłem poczytać Księgę Mormona. Kiedy jeden z moich kolegów zobaczył, że czytam, zapytał, czy wiem, jak możemy przywdziać zbroję Bożą we współczesnych czasach. Kiedy tak rozmawialiśmy, rozległ się alarm. W pobliskim sklepie wybuchł pożar.



MÓJ ULUBIONY FRAGMENT PISM ŚWIĘTYCH

I Ks. Samuela 16:7. „BÓG NIE PATRZY NA TO, NA CO PATRZY CZŁOWIEK. CZŁOWIEK PATRZY NA TO, CO JEST PRZED OCZYMA, ALE PAN PATRZY NA SERCE”.

Zanim przystąpiłam do Kościoła, zawsze postrzegałam siebie jako zwykłą osobę z przeciętnymi zdolnościami. Miałam wrażenie, że nie mam do zaoferowania niczego wartościowego. Z obawy przed odrzuceniem i zranieniem bałam się pokazać ludziom, kim jestem. Myślałam, że każdy w moim otoczeniu jest silniejszy, mądrzejszy i lepszy ode mnie.

Jednak zmieniłam punkt widzenia, kiedy stałam się członkiem Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Dowiedziałam się, że wszyscy jesteśmy dziećmi Boga i że odziedziczyliśmy boskie cechy. Teraz rozumiem, że życie to nie konkurs na to, kto jest mądrzejszy, bogatszy czy ładniejszy. W oczach Pana wszyscy jesteśmy równi, a On jest jedyną osobą, która sądzi – sądzi nie w oparciu o nasze cechy fizyczne, ale oceniając nasze posłuszeństwo i pragnienie podążania wyznaczoną przez Niego ścieżką. ■

Joan Azucena, Filipiny

CZY BĘDZIESZ PRACOWAĆ W NIEDZIELĘ?

Kiedy miałem 15 lat, zdobyłem silne świadectwo o ewangelii Jezusa Chrystusa i byłem bardzo szczęśliwy, przystępując do Kościoła. W tym czasie pracowałem, aby pomóc w zabezpieczeniu bytu mojej rodziny. Jednakże niedługo po moim chrzcie straciłem pracę.

Szybko musiałam znaleźć nową, ponieważ moja rodzina liczyła na mnie. W każdym miejscu pracy wymagano jednak dyspozycyjności w niedzielę. Zrezygnowałem z wielu ofert pracy, ponieważ wiedziałem, że w niedzielę muszę być w kościele (zob. NiP 59:9–10).

Po dwóch miesiącach poszukiwań nadal nie miałem pracy. Moja mama nie była członkinią Kościoła i choć wierzyła w Boga, była bardzo zła, że przepuściłem tyle okazji.

Pewnego wieczoru spojrzała na mnie ze łzami w oczach i zapytała: „Dlaczego Bóg na to pozwala, skoro jesteś tak wierny temu, co jest właściwe?”.

Odpowiedziałem: „Mamo, nie wiem, dlaczego tak się dzieje, ale wiem, że postępuję

dobrze i wiem, że Bóg nas za to pobłogosławi”.

Następnego ranka ktoś zaoferował mi znaczną sumę pieniędzy za dwa dni przenoszenia ciężkich ładunków z jednego domu do drugiego. Praca była wyczerpująca, ale kiedy dostałem pieniądze, poszedłem prosto do domu i ofiarowałem modlitwę wdzięczności. Wkrótce znalazłem dobrą pracę, w której miałem wolne niedziele i już nie byłem bezrobotny.

Cieszę się, że postanowiłem święcić dzień sabatu. Życie niesie wiele wyzwań, ale wiem, że jeśli staramy się być silni pomimo prób, Pan nas pobłogosławi. ■

Sahil Sharma, Indie





Starszy Neil L. Andersen

Kworum Dwunastu Apostołów

JAK BYĆ MĄDRYM

W dzisiejszym natłoku informacji rozpaczliwie potrzebujemy mądrości — tej mądrości, dzięki której **dokonyamy selekcji treści i będziemy wiedzieć**, jak zastosować to, czego się dowiadujemy.

Pamiętajmy:

1. Musimy szukać mądrości.
2. Mądrość jest wielowymiarowa i przybiera różne kształty i kolory.
3. Wcześniej zdobyta mądrość przynosi ogromne błogosławieństwa.
4. Przeniesienie mądrości z jednej dziedziny do drugiej może być niemożliwe.
5. Mądrość świata — choć w wielu przypadkach bardzo cenna — jest najbardziej wartościowa, kiedy z pokorą daje pierwszeństwo mądrości Bożej.

Pisma święte opisują dwa rodzaje mądrości: mądrość świata i mądrość Boga. Na mądrość świata składają się zarówno pozytywne, jak i negatywne elementy. W najgorszym razie można ją opisać jako niepełną prawdę przemieszaną z inteligentnym podejściem i chęcią manipulacji celem spełnienia

egoistycznych lub złych zamiarów.

Istnieje też inny rodzaj mądrości świata, który nie jest tak złowieszczy. W rzeczywistości jest bardzo pozytywny. Mądrość ta jest zdobywana świadomie poprzez **studiowanie, refleksję, obserwację i ciężką pracę**. Jest bardzo cenna i pomocna w tym, co robimy. Z biegiem dni doczesnego życia staje się udziałem dobrych i porządných ludzi.

Co ważniejsze, mądrość, która niesie ze sobą sukces na świecie, musi być gotowa iść krok za mądrością Bożą i nie uważać, że może ją zastąpić.

Nie każdy rodzaj mądrości jest równie wartościowy. Musimy się nauczyć, że jeśli zachodzi konflikt pomiędzy mądrością świata a mądrością Bożą, musimy **podporządkować naszą wolę mądrości Bożej**.

Proponuję, abyście zastanowili się nad kilkoma problemami, z którymi się zmagacie. Narysujcie pionową linię przez środek kartki. Po lewej stronie napiszcie „mądrość świata”, a po prawej — „mądrość Boża”. Zapiszcie sprawy, które mają różne rozwiązania w świetle jednej i drugiej mądrości.

Jakich wyborów dokonacie?

W rozdziale 45. Nauk i Przymierzy, który mówi o wydarzeniach poprzedzających Drugie Przyjście Zbawiciela, Pan ponownie opowiada historię o dziecięciu pannach, a następnie wypowiada te słowa: „Bowiem ci, co są mądrzy i przyjęli prawdę, i wzięli Ducha Świętego za swego przewodnika, i nie dali się zwieść — zaprawdę powiadam wam, że nie zostaną ścięci i wrzuceni w ogień, ale przetrwają ten dzień” (zob. NiP 45:57).

Szukajmy mądrości Bożej.

Możemy już teraz nauczyć się na temat mądrości bardzo wiele. Obiecuję wam, że spłyną na was błogosławieństwa Pana, gdy będziecie szukać mądrości — mądrości Bożej. On bardzo pragnie przekazać nam Swoją mądrość. I ona do nas przyjdzie, gdy będziemy posłuszni, gdy będziemy się modlić i się o nią starać. ■

Z przemówienia wygłoszonego w dzień rozdania dyplomów na Uniwersytecie Brigham Younga w Idaho 10 kwietnia 2009 roku.

W JAKI SPOSÓB SŁOWA TE MAJĄ ZASTOSOWANIE W TWOIM ŻYCIU?

„Zawsze są do wyboru dwie możliwości. Możecie wybrać to, co chcecie. Powinniście jednak zdecydować mądrze. Mogę powiedzieć, że opowiadanie się po stronie Pana może pomóc wam każdego dnia, a obecność Ducha Świętego przy was może pomóc wam w każdej sytuacji. Wybór złej opcji może na was sprowadzić poczucie nieszczęścia — przez krótki czas będzie wydawać się, że to szczęście, ale później dostrzeżecie konsekwencje i będziecie gorzko żałować podjętej decyzji. Pozostawajcie po stronie Pana! Nie zawsze jest to łatwe, ale warto to zrobić!

Samuel J., Austria

WPROST I NA TEMAT



Czy można iść na **tańce** lub **imprezę**, na której wiem, że będą działały się **złe rzeczy**, aby dawać tam **dobry przykład**?

Zadaj sobie pytanie: „Jak myślę, jakiego rodzaju przykładem będę w takiej sytuacji?”. Jeśli zamierzasz iść w miejsce, gdzie mogą być narkotyki lub alkohol, nieskromnie ubrani ludzie, muzyka z dwuznacznym tekstem lub nieprzyzwoite tańce — w jaki sposób pokażesz ludziom, że można się dobrze bawić bez tych rzeczy? Co prawdopodobnie będą myśleć otaczający cię ludzie — „Czyż nie jest to wspaniały przykład wiary i przestrzegania norm moralnych?” czy może: „Po co ta osoba w ogóle tu przyszła?”. W większości przypadków dasz lepszy przykład, jeśli wcale tam nie pójdziesz, ponieważ rozmyślnie i świadomie nie wystawisz się na pokusy. ■

Jak duży wpływ ma Szatan na moje myśli?

Nasz Ojciec Niebieski zapewnia nas, że mamy moralną wolną wolę, czyli możliwość wyboru dobra lub zła. Nie zmusi nas On do czynienia dobra, a diabeł nie może zmusić nas do czynienia zła (zob. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* [2007], str. 214).

Jeśli więc chodzi o twoje myśli, diabeł ma na nie tylko taki wpływ, na jaki jesteś skłonny mu pozwolić. Prorok Józef Smith powiedział: „Szatan nie może zwieść nas swoimi pokusami, jeśli w naszych sercach nie zgodzimy się na to i nie ulegniemy”

(*Teachings: Joseph Smith*, str. 213). Powiedział też: „Diabeł nie ma nad nami mocy, chyba że mu na to pozwolimy” (str. 214).

Poza tym pisma święte mówią nam, że „nikt poza Bogiem nie zna [naszych] myśli i zamiarów [naszego] serca” (NiP 6:16), tak więc Szatan tak naprawdę nie wie, o czym myślimy. On może jedynie oferować pokusy i przynęty. Jeśli jednak zdecydujesz się za nimi podążać, zdobędzie

on większą moc nad tobą, a pokusy stają się silniejsze. Tym samym, jeśli oprzesz się złu i wybierzesz dobro, będziesz wzmocniony i pobłogosławiony. ■

Jedno stado i JEDEN PASTERZ

Przykład zagrody dla stada owiec uczy nas o trosce
Zbawiciela o Swój lud.



Owca

Kamienne mury

Pasterz

Kij

Wejście

Laska

Proca

Owczarnia w dawnych czasach

Co to jest: prosta zagroda otoczona murem.

Cel: ochrona stada owiec przed drapieżnikami i złodziejami — szczególnie nocą.

Materiał i konstrukcja: kamienie; mur wieńczyły zazwyczaj cierniste zarośla. Często używano grubych ciernistych krzewów do tworzenia tymczasowej prowizorycznej zagrody. Czasami za zagrodę służyły jaskinie, przed których wejściem umieszczano przeszkody z kamieni lub krzaków.

BIBLIJNE FAKTY

- Owce były bardzo cenne ze względu na swoje mięso, mleko, tłuszcz, wełnę, skórę i rogi; były też głównymi zwierzętami ofiarnymi.
- W Izraelu wśród drapieżników czyhających na owce były wilki, hieny, pantery i szakale. W starożytnych czasach region ten zamieszkiwały też lwy i niedźwiedzie (zob. 1 Ks. Samuela 17:33–37).
- Pasterze używali laski, aby prowadzić owce, a kija i procy do ich obrony.
- W ciągu dnia pasterz prowadził owce na pastwiska i do wodopoju (zob. Psalm 23:1–2), a na noc prowadził je z powrotem do zagrody. Pasterz liczył owce, kiedy wracały, szukając tych, które się zagubiły. Następnie kładł się u wejścia zagrody, aby je chronić.
- Jezus Chrystus nazywał siebie Dobrym Pasterzem (zob. Ew. Jana 10:11–15), ponieważ oddał za nas Swe życie. Porównał siebie do drzwi owczarni (zob. Ew. Jana 10:1–9), ponieważ to dzięki Niemu otrzymujemy duchowe pożywienie, odpoczynek, pokój, zbawienie i wyniesienie.
- Apostoł Paweł porównał Kościół do trzody (zob. Dzieje Apostolskie 20:28).



INNE OWCE

Zbawiciel mówił o „[innych owcach]”, które nie są z tej owczarni” (Ew. Jana 10:16), mając na myśli Nefitów i Lamanitów, którzy zostali odłączeni od domu Izraela (zob. 3 Nefi 15:14–24). Mówił też o spotkaniu z zagubionymi plemionami Izraela (zob. 3 Nefi 15:20; 16:1–3).

Czego możemy się dowiedzieć

Zagrody:

To miejsce zgromadzenia stada. Nas, jako członków Kościoła, łączą więzy jedności poprzez naszą wiarę i przyrzeczenia, jak i poprzez to, że jesteśmy dosłownie zgromadzeni. Prezydent Henry B. Eyring, Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, nauczał: „Ta radość płynąca z jedności, którą On chce nam dać, nie jest dla pojedynczych osób. Musimy dążyć do niej wraz z innymi i razem z nimi uzyskać do niej prawo. Zatem, nic dziwnego, że Bóg nalega, byśmy gromadzili się, aby On mógł nas pobłogosławić. On chce, byśmy gromadzili się w rodzinach. Ustanowił klasy, okręgi i gminy oraz przykazał nam, byśmy często się zbierali. [W tych zgromadzeniach] [...] możemy modlić się i pracować na rzecz jedności, która przyniesie nam radość i pomnoży naszą moc służenia” („Jesteśmy jednego serca”, *Liahona*, październik 2008, str. 69).

To miejsce, gdzie jest bezpiecznie i gdzie można odpocząć. W Jezusie Chrystusie „[odnajdujemy] ukojenie dla dusz [naszych]” (Ew. Mateusza 11:29). Jego Kościół jest „dla obrony i jako schronienie” (NiP 115:6). I jak nauczał Prezydent Boyd K. Packer, Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów: „Znajdujemy bezpieczeństwo i ochronę dla nas [...] poprzez szanowanie zawartych przymierzy i dokonywanie zwykłych aktów posłuszeństwa wymaganych od naśladowców Chrystusa” („O tym wiem”, *Liahona*, maj 2013, str. 7).

Są strzeżone przez pasterza. Jezus Chrystus jest Dobrym Pasterzem, który nas wybawia. Cierpiał i umarł, abyśmy mogli przezwyciężyć grzech i śmierć oraz powrócić do naszego Ojca Niebieskiego. Kiedy przystępujemy do Chrystusa i jesteśmy posłuszni Jego przykazaniom, On nas błogosławi, prowadzi i chroni zarówno jako poszczególne osoby, jak i jako lud przymierza. ■

„W jaki sposób rozmawiać z biskupem o różnych sprawach i problemach i czuć się przy tym naturalnie?”

Być może denerwujesz się na myśl o rozmowie z biskupem na temat spraw, z którymi się zmagasz, i to jest normalne. Często denerwujemy się przed nowymi doświadczeniami lub rozmową z kimś dorosłym.

Jednakże twój biskup jest powołany przez Boga. Został powołany, ponieważ jest oddanym uczniem Jezusa Chrystusa. Będzie starał się być uprzejmy i wyrozumiały. Jego celem jest nieść ci pomoc w zbliżeniu się do Zbawiciela. Dzięki temu odnajdziesz spokój. Na początku możesz czuć się zawstydzony, bo będziesz omawiać z nim swoje pytania lub grzechy, ale nie będzie on miał o tobie gorszego zdania z tego powodu. Tak naprawdę będzie zadowolony, że masz pragnienie poprawy. I potraktuje waszą rozmowę jako poufną.

Nie musisz sam dźwigać swoich brzemion. Twój biskup może pomóc ci znaleźć odpowiedzi na pytania i — jeśli zajdzie taka potrzeba — pomóc ci w pokucie i przezwyciężeniu poczucia winy, rozpaczki bądź uczucia, że jesteś niegodny. Będzie to możliwe dzięki Zadośćuczynieniu Chrystusa.

Kiedy porozmawiasz ze swoim biskupem, poczujesz jego miłość. Mimo że jest on odpowiedzialny za cały okręg bądź gminę, jego głównym celem jest dobro młodych mężczyzn i młodych kobiet. Nie sprawiasz mu kłopotu, prosząc o pomoc.

Możesz pomodlić się do Ojca Niebieskiego o siłę i odwagę potrzebne, aby porozmawiać z biskupem. To On upoważnił twojego biskupa, aby ci pomógł, a biskup chętnie to zrobi. Jeśli udasz się do niego z otwartym sercem i pragnieniem poprawy, przekonasz się, że opuścisz jego biuro, czując się lepiej niż przed rozmową.

Nie będzie miał o tobie gorszego zdania

Biskupowi w twoim okręgu dano upoważnienie do tego, by pomóc ci podjąć kroki na drodze pokuty. Czasami zwrócenie się do biskupa jest jedynym sposobem na to, by w pełni odpokutować dzięki Zbawicielowi. Kiedy musiałam porozmawiać ze swoim biskupem, pomógł mi odnaleźć Zbawiciela i poradzić sobie z moimi najgłębszymi ranami. Twój biskup chce ci pomóc. Jego powołaniem jest troska o ciebie i nie będzie miał o tobie gorszego zdania tylko dlatego, że masz potrzebę porozmawiania z nim.

Madison D., 18 lat, Utah, USA

Twój biskup jest gotów ci pomóc

Kiedyś nie czułem się dobrze podczas wywiadów, ale w końcu zdałem sobie sprawę z tego, że mój biskup zawsze był gotów mi pomóc w rozwiązaniu problemów. Zaufaj biskupowi; on jest pasterzem, a okręg jego stadem.

Jaime R., 19 lat, Cochabamba, Boliwia



Nie zawiedzie twego zaufania

Przekonałam się, że biskup jest prawdopodobnie najbardziej godnym zaufania dorosłym, u którego nastolatek może szukać pomocy. Nigdy nie zawiedzie twego zaufania — wszystko, co mu powiesz, pozostanie w jego biurze. Czasami trudno jest mówić o swoich problemach, ale rozmowa twarzą w twarz z kimś, kto kocha cię, troszczy się o ciebie i chce dla ciebie jak najlepiej, sprawia, że jest to o wiele łatwiejsze.

Nicole S., 18 lat, Idaho, USA



Możesz na nim polegać

Twój biskup lub prezydent gminy jest prawdziwym sługą Pana.

Możesz na nim polegać, kiedy potrzebujesz natchnienia od Ducha Świętego i z pism świętych. Musisz zrozumieć, że biskup jest po to, by ci pomóc i jest on prowadzony przez Boga.

Stanisław R., 19 lat, Donieck, Ukraina



Pamiętaj, że on cię kocha

Jeśli jest coś, co naprawdę chcesz przedyskutować z biskupem, może łatwiej

będzie porozmawiać z nim najpierw o szkole czy na inne ogólne tematy. Jeśli denerwujesz się, bo musisz z nim porozmawiać w kwestii pokuty, po prostu pamiętaj, że on cię kocha. Nie musisz się denerwować tym, co on o tobie pomyśli — bo dlaczego miałby patrzeć na ciebie z góry, skoro chcesz się zbliżyć do Chrystusa?

Ashley D., 17 lat, Arizona, USA



Módl się, aby wiedzieć

Zadaj sobie pytanie, dlaczego krępuje cię rozmowa z biskupem.

Czy uważasz, że nie będzie w stanie pomóc

ci w rozwiązaniu problemu? Módl się, aby wiedzieć, że biskup kocha cię i został powołany, aby ci pomóc.

Adam H., 13 lat, Kalifornia, USA

Nawet jeśli popełnisz błąd

Wyznanie czegoś biskupowi może być trudne i krępujące, ale kiedy już wyjdiesz z jego biura, poczujesz ulgę i będziesz wiedział, że Ojciec Niebieski cię kocha. On chce, żebyś był szczęśliwy, nawet jeśli popełnisz błąd.

Amanda W., 16 lat, Utah, USA

On jest po to, by pomóc

Biskup jest pasterzem twojego okręgu. Pamiętaj, że on zrobi wszystko, by ci pomóc i że po swojej stronie ma moc Bożą. Jeśli się boisz, możesz modlić się o siłę, by móc porozmawiać z biskupem. Ostatecznie będziesz zadowolony, że spotkałeś się z nim — a warto to zrobić.

Samuel H., 14 lat, Idaho, USA

Więcej informacji na ten temat znajduje się w artykule C. Scotta Growa, „Co i dlaczego powinienem wyznać swojemu biskupowi?” Liahona, październik 2013, str. 59.



ZAWIERZCIE MU

„Radźcie się przywódców kapłańskich, szczególnie swojego biskupa.

On zna normy

moralne i wie, czego was uczyć.

Korzystajcie z możliwości przebywania z nim. Możecie się spodziewać, że zada wam znamienne, dociekliwe pytania. Zaufajcie mu. Zawierzcie mu. Poproście, aby pomógł wam zrozumieć, czego oczekuje od was Pan. Zobowiązcie się, że będziecie żyć zgodnie z normami moralnymi Kościoła. Wartościowa relacja z dorosłym przywódcą jest niezbędna do tego, by pomóc wam zachować czystość moralną i poczucie godności”.

Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów, „Purity Precedes Power”, Liahona, listopad 1990, str. 37.

KOLEJNE PYTANIE

„Śmieją się ze mnie w szkole, bo jestem świętym w dniach ostatnich. Wiem, że muszę bronić tego, w co wierzę, ale to jest bardzo trudne! Skąd mam czerpać odwagę, by powstrzymać ich przed wyśmiewaniem mnie?”

Prześlij swoją odpowiedź (i jeśli chcesz, także swoje zdjęcie w dobrej rozdzielczości) do 1 maja 2015 r. poprzez stronę: liahona.lds.org, na adres: liahona@ldschurch.org lub pocztą (adres znajduje się na str. 3).

Do e-maila lub listu koniecznie dołącz poniższe informacje i zgodę: (1) imię i nazwisko, (2) datę urodzenia, (3) nazwę okręgu lub gminy, (4) nazwę parafii lub dystryktu, (5) pisemną zgodę na opublikowanie swojej wypowiedzi i zdjęcia oraz zgodę rodziców (może być w formie e-maila), jeśli nie masz jeszcze 18 lat.

Listy mogą być skracane lub przeredagowane dla większej jasności przekazu.

*Ellie wiedziała, kto jest jej bohaterem,
ale bała się powiedzieć.*

Kto jest

Charlotte Mae Sheppard

Oparte na faktach

*„Broń swego sumienia, honoru, swej wiary; bądź
bohaterem” (Children’s Songbook, str. 158).*

Ellie przygryzała nerwowo swój kciuk.
Pani Fitz szła od ławki do ławki i
każdemu uczniowi zadawała to samo
pytanie.

„Kto jest twoim bohaterem?” —
pani Fitz zapytała Jeremy’ego.

Jeremy nie tracił chwili na
zastanowienie. „Mój tata!” —
powiedział z dumą.

ILUSTRACJE — VALERIO FABBRETTI



twoim bohaterem?

Pani Fitz uśmiechnęła się. „A twoim, Saro?”.

Jej odpowiedź padła równie szybko. „Abraham Lincoln”.

Ellie czuła, jak bije jej serce, gdy pani Fitz szła do następnej ławki. Cały dzień mówili o bohaterach, a teraz każdy miał powiedzieć, kto jest jego bohaterem — przed całą klasą!

Amber i Justin powiedzieli, że ich bohaterami są ich mamy. Walter powiedział, że jest nim jego dziadek. Kilkoro uczniów mówiło o królu lub prezydencie.

Pozostało niewielu uczniów, którzy byli przed Ellie. Musiała pomyśleć o jakimś bohaterze — i to szybko.

Ellie spuściła zawstydzona wzrok i wpatrywała się w buty. Dojście do tego, kto jest bohaterem, nie stanowiło problemu. Wiedziała, kto nim jest.

Był nim Jezus Chrystus. Uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych i zapłacił za grzechy wszystkich ludzi. Był największym bohaterem, jaki kiedykolwiek żył! Ale za bardzo bała się to powiedzieć.

Ellie jeszcze raz przygryzła paznokieć na myśl o powiedzeniu całej klasie, że jej bohaterem jest Jezus Chrystus. A co będzie, jeśli Jeremy będzie się z niej śmiał? Co jeśli Sarah i Amber będą szeptać o niej na przerwach?

Oczywiście, że wiedziała, że Jezus Chrystus jest jej bohaterem. Ale to nie oznaczało, że wszyscy muszą o tym wiedzieć.

Pani Fitz stanęła przed ławką Ellie i uśmiechnęła się. „A kto jest twoim bohaterem, Ellie?”.

Ellie zerknęła na uczniów siedzących obok niej i podniosła wzrok na panią Fitz. „Abraham Lincoln” — wyszeptała.

Pani Fitz uśmiechnęła się szeroko. „Dobrze!” — powiedziała i podeszła do następnego ucznia.

Gdy tylko odeszła, Ellie poczuła ulgę. Jak dobrze, że było już po wszystkim. Jeszcze tego brakowało, by każdy w klasie wiedział, że jej bohaterem jest...

„Jezus Chrystus” — usłyszała jakiś głos.

Oczy Ellie otwierały się szeroko, gdy powoli odwracała się za siebie. Tuż za nią siedział drobny chłopiec z rozczochranymi włosami. Był chudy i nieśmiały i zawsze siedział na końcu klasy. Ellie nawet nie знаła jego imienia. Nie potrafiła sobie przypomnieć, czy kiedykolwiek słyszała od niego choć jedno słowo — aż do teraz.

Kilkoro uczniów odwróciło się i patrzyło na chłopca, ale on nawet tego nie zauważył. Patrzył na panią Fitz i powiedział jeszcze raz: „Moim bohaterem jest Jezus Chrystus”.

Pani Fitz uśmiechnęła się promiennie i podeszła do następnej ławki. Ale Ellie patrzyła na chłopca ze zdumieniem. Ona bała się powiedzieć wszystkim o swoim bohaterze, ale on się nie bał. A nawet nie chodził do jej kościoła! Wiedział jednak, jak ważne jest być przykładem na wzór Jezusa Chrystusa, nawet kiedy jest to trudne.

Ellie uśmiechnęła się do chłopca. Już nie bała się powiedzieć, kto jest jej bohaterem. W końcu teraz miała już dwóch bohaterów. ■

Autorka mieszka w Kalifornii w USA.



Modlitwy i katedry

McKelle George

Oparte na faktach

„Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Ew. Jana 13:35).

Dani spojrzała w górę, ale nadal nie była w stanie dojrzeć szczytu tej pięknej katedry. Przychodzili do niej ludzie należący do innego kościoła. Dani nie rozumiała, dlaczego jej rodzina odwiedziła ten kościół w piątek, ale tata powiedział, że wybierają się na coś, co nazywa się wieczornym nabożeństwem.

„Co to takiego?” — zapytała Dani.

„Jest to spotkanie, na którym ludzie śpiewają, czytają fragmenty pisma świętego i razem się modlą — wyjaśnił tata. — Tak jak spotkanie jednej dużej rodziny pod koniec dnia”.

Dani się to spodobało. Wraz ze swoją rodziną odwiedzała Anglię. W ostatnią niedzielę udali się do okręgu w Yorku. W Organizacji Podstawowej dzieci znały te same fragmenty pism świętych i te same pieśni co Dani. Wiedziała, że okręg, który odwiedzili, jest częścią prawdziwego Kościoła Jezusa, tak jak jej okręg w domu.

Ale katedra bardzo się różniła od tego, co było jej znane. Zauważyła mały stolik, na którym ustawiono wiele świec. Dani patrzyła, jak jakiś chłopiec zapalał świeczkę.

„Dlaczego zapalasz świeczkę?” — Dani zapytała chłopca.

Uśmiechnął się. „Zapalam świecę, kiedy modłę się o coś szczególnego. Mam nadzieję, że tak długo,





„Powinniśmy kochać wszystkich ludzi, być dobrymi słuchaczami i okazywać troskę o ich szczerze przekonania”.

Starszy Dallin H. Oaks z Kworum Dwunastu Apostołów, „Miłowanie bliźnich i życie pomimo różnic”, *Liahona*, listopad 2014, str. 27.

jak pali się płomień, Bóg będzie słuchał mojej modlitwy”.

Świeczki wydawały się Dani zwyczajne. Była trochę zdezorientowana, ale chciała być miła. Uśmiechnęła się do chłopca.

Dani i jej rodzina usiedli, a wkrótce rozpoczęło się wieczorne nabożeństwo. Zobaczyła, że chłopiec siedzi kilka rzędów przed nią. Wówczas zdała sobie sprawę, że nie zna żadnej ze śpiewanych pieśni. Kiedy modlili się, czytali modlitwy z małych książeczek. Wszystko wydawało się inne niż to, co знаła.

Muzyka jednak była piękna, mimo że zupełnie nieznana. Następnie powstał pewien mężczyzna i zaczął czytać fragmenty z pisma świętego. Nosił szaty, a nie garnitur i krawat — jak jej biskup. Kiedy jednak zaczął czytać, Dani zdała sobie sprawę, że zna tę historię! Czytał o tym, jak Jezus uzdrowił dziesięciu trędowatych.

„Tato — wyszeptała Dani — uwielbiam tę historię”.

Tata się uśmiechnął. „Ja też”.

Następnie mężczyzna w szatach odmówił modlitwę. Poprosił Boga, aby pobłogosławił chorych i potrzebujących. Tak samo, jak robiła to Dani! Poprosił też o szczególne błogosławieństwo dla przywódców swego kościoła. Dani przypomniała sobie, jak jej rodzina zawsze prosi Ojca Niebieskiego o pobłogosławienie Prezydenta

Thomasa S. Monsona i jego doradców.

W sercu Dani poczuła ciepło. Wiedziała, że Ojciec Niebieski mówił jej, że kocha *wszystkie* Swoje dzieci i wysłuchuje *wszystkich* ich modlitw, nawet jeśli chodzą do innego kościoła i nie mają pełni ewangelii.

Kiedy wstawali do wyjścia, tata sprawdził swój telefon. Gdy przeczytał wiadomość, wyglądał na smutnego. „Zmarła Siostra Monson” — powiedział.

„Och, nie!”. Dani szybko pomodliła się w swoim sercu, aby Prezydent Monson czuł się dobrze.

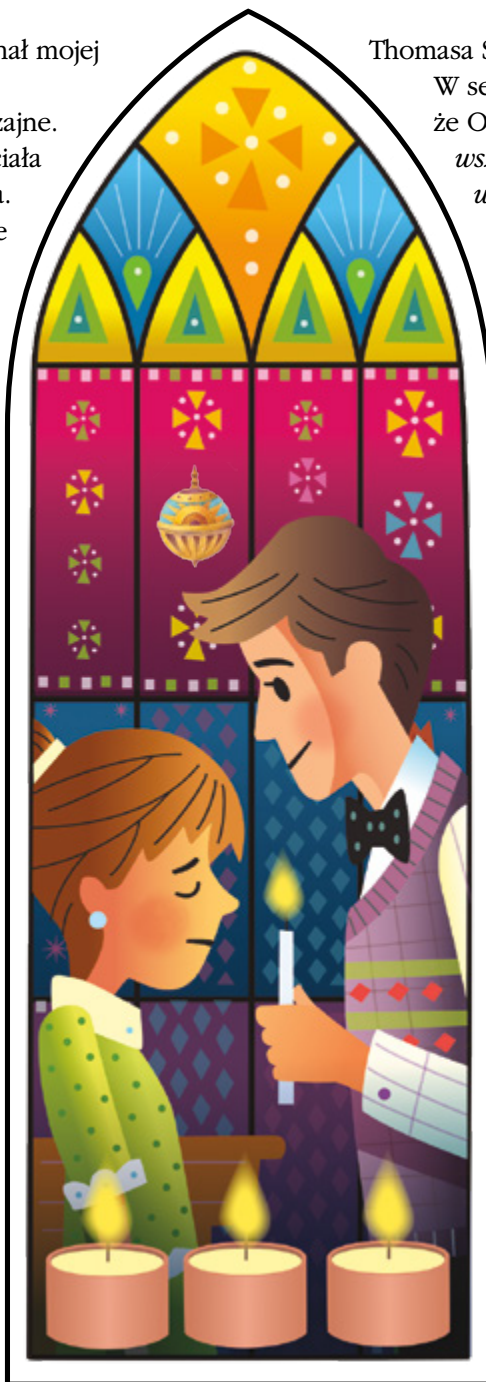
„Czy wszystko w porządku?” — zapytał ktoś. Był to chłopiec, z którym rozmawiała wcześniej. Usłyszał Dani i wyglądał na zmartwionego.

„Zmarła Siostra Monson — odpowiedziała Dani. — To żona naszego proroka, Prezydenta Monsona”.

„Bardzo mi przykro — odpowiedział uprzejmie. — Zapalę za niego świeczkę”.

Dani uśmiechnęła się i podziękowała. Pomyślała, że to miłe ze strony tego chłopca, że chce w szczególny sposób pomodlić się za Prezydenta Monsona. Wiedziała, że Ojciec Niebieski wysłucha jej modlitwy wypowiedzianej w sercu i że wysłucha modlitwy chłopca. ■

Autorka mieszka w Utah, USA.





**Starszy
Russell M. Nelson**
Kworum Dwunastu
Apostołów

*Członkowie Kworum
Dwunastu Aposto-
łów są szczególnymi
świadkami Jezusa
Chrystusa.*

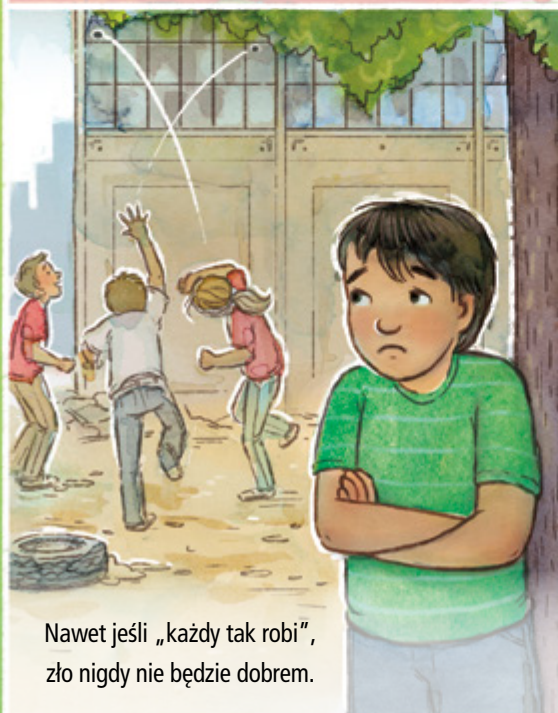
Dlaczego POSŁUSZEŃSTWO jest tak ważne?



Przestrzeganie przykazań
zawsze przynosi błogosławieństwa!



Łamanie przykazań nigdy nie
przynosi błogosławieństw!



Nawet jeśli „każdy tak robi”,
zło nigdy nie będzie dobrem.



Kiedy jesteś posłuszny Bogu,
twoja wiara jasnieje.

„Oto dzień,
który Pan uczynił,
Weselmy się i
radujmy się
w nim”.

— Ks. Psalmów 118:24



Jezus uzdrawia trędowatego



Erin Sanderson

Przypomnij sobie, kiedy byłeś chory. Czy ktoś zrobił coś, byś poczuł się lepiej?

W Nowym Testamencie czytamy, jak Jezus okazywał chorym życzliwość. Pewnego dnia mężczyzna cierpiący na bolesną chorobę skóry nazywaną trędem udał się do Jezusa. Wiedział, że Jezus miał moc uleczyć każdego chorego. Wierzył, że Jezus może go uzdrowić. Jezus dotknął trędowatego i powiedział: „Bądź oczyszczony!” (Ew. Marka 1:41). Gdy tylko Jezus przemówił, mężczyzna został uzdrowiony.

Możemy naśladować Jezusa, okazując życzliwość i miłość chorym i smutnym. ■

Autorka mieszka w Utah, USA.

POMYSŁY NA RODZINNĄ DYSKUSJĘ

Możesz użyć postaci ze str. 74, aby opowiedzieć historię z Ew. Marka 1:40–42. Następnie możesz przeczytać List Judy 1:22 i zaplanować, w jaki sposób zrobicie coś jako rodzina, aby zmienicie czyjeś życie na lepsze. Może moglibyście służyć komuś w sekrecie!

Pieśń: „Tell Me the Stories of Jesus”
(*Children’s Songbook*, str. 57)

Fragment z pism świętych:
Ew. Marka 1:40–42

Filmy wideo: Wejdź na stronę Biblevideos.org, aby obejrzeć film: „Jesus Heals a Lame Man on the Sabbath” i „Jesus Heals a Man Born Blind”.



NAŚLADOWANIE JEZUSA

Razem z rodziną odegraj scenki przedstawiające, jak możecie okazać ludziom miłość w opisanych sytuacjach. Wymyślcie własne przykłady!



Właśnie wprowadzili się nowi sąsiedzi.

Niektóre dzieci w szkole są niemiłe dla innego dziecka.

Na zajęcia Organizacji Podstawowej przychodzi gość, który nikogo nie zna.

Twój młodszy brat lub siostra nie ma się z kim bawić.

Gdy twoja mama przygotowuje obiad, zaczyna płakać niemowlę.

Ktoś w waszym okręgu lub gminie jest chory i nie może wychodzić z domu.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ: EWANGELIE

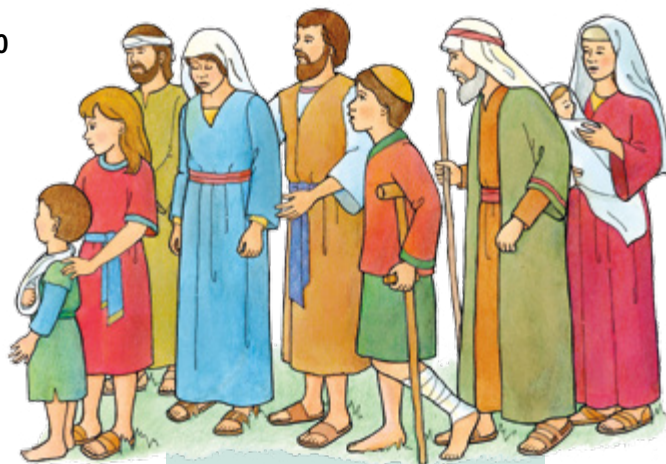
W Nowym Testamencie znajdują się cztery szczególne księgi zwane Ewangelią, które zostały spisane przez niektórych uczniów Jezusa. Ewangelie mówią o czasach, gdy Jezus Chrystus żył na ziemi. Historia o uzdrowieniu trędowatego znajduje się w trzech Ewangeliach. Jest ona zawarta w Ew. Marka 1:40–42, a także w Ew. Mateusza 8:2–4 i Ew. Łukasza 5:12–14.

WSKAZÓWKI DOTYCZĄCE PISM ŚWIĘTYCH: SZUKANIE SŁÓW

W Ew. Marka 1:41 użyte jest słowo *litość*. Czasami w Biblii pojawiają się ważne słowa, których możesz nie rozumieć. Kiedy znajdziesz nieznane ci słowo, możesz skorzystać z Guide to the Scripture (Przewodnika do pism świętych) lub innych materiałów! Możesz, na przykład poszukać słowa „litość”, aby dowiedzieć się, co ono oznacza i znaleźć inne fragmenty pism świętych, w których użyto tego słowa. Jakich innych słów możesz poszukać w historii o Jezusie uzdrawiającym trędowatego?

Jezus uzdrawia chorego

Ew. Marka 1:40–42;
Ew. Łukasza 4:38–40



Tłum

Przyklej tę stronę do
brystolu lub kartonu.
Następnie wytnij postaci i
przymocuj je do patyczków
po lodach lub papierowych
toreb. Korzystaj z nich, aby
odegrać historie z Nowego
Testamentu.

Więcej egzemplarzy możesz
wydrukować ze strony:
liahona.lds.org.



Jezus Chrystus



Trędowaty

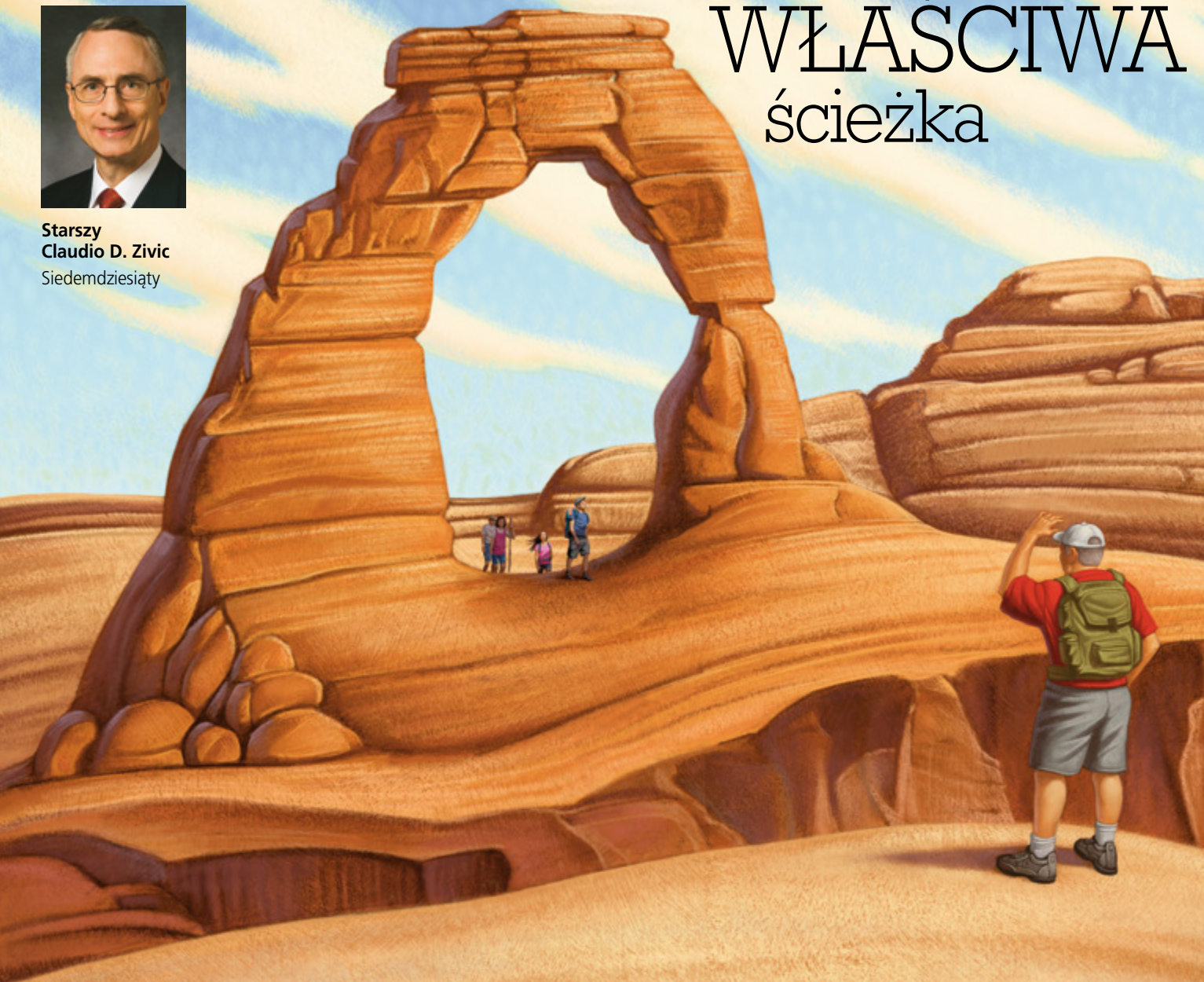


Teściowa Piotra



Starszy
Claudio D. Zivic
Siedemdziesiąty

WŁAŚCIWA ścieżka



*„Usłyszcie słowa tego Boga, który was stworzył”
(NiP 43:23).*

Wiele lat temu wraz z rodziną odwiedziłem Park Narodowy Arches w stanie Utah w USA. Jednym z najpiękniejszych i najbardziej znanych tam miejsc jest łuk skalny o nazwie Delicate Arch, a my postanowiliśmy go zdobyć.

Zaczęliśmy entuzjastycznie, ale wkrótce część z nas chciała odpocząć. Ja chciałem dostać się tam wcześniej, więc poszedłem sam. Nie zwracając uwagi na to, którą ścieżkę powinienem wybrać, zacząłem iść za mężczyzną, który wyglądał na takiego, co wie, gdzie idzie.

Ścieżka stawała się coraz trudniejsza. Było pewne, że moja rodzina by nie podołała. Nagle zobaczyłem Delicate Arch, ale ku memu zdumieniu nie mogłem się tam

dostać. Ścieżka, którą wybrałem, nie prowadziła do łuku.

Byłem sfrustrowany i zawróciłem. Z niecierpliwością oczekiwałem na spotkanie z moją grupą. Moi bliscy powiedzieli mi, że gorliwie i uważnie szli zgodnie z oznaczeniami wzdłuż drogi i udało im się dotrzeć do Delicate Arch. Niestety ja wybrałem złą drogę. Ależ to była dla mnie lekcja!

Nie spuszczaście z oka ścieżki prowadzącej do życia wiecznego z waszym Ojcem Niebieskim. Postępujcie zgodnie z zasadami i przykazaniami ewangelii, które znacie, a pozostaniecie na właściwej ścieżce prowadzącej do życia z Nim na zawsze. ■

Z przemówienia: „Nie wybierajmy złej drogi”, Liahona, maj 2014, 39–41.

Ja wiem, że mój Pan kocha mnie

Jane McBride Choate

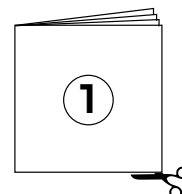
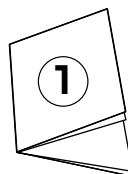
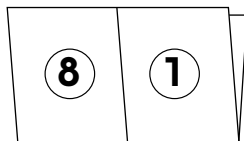
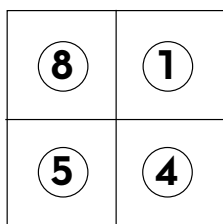
Oparte na faktach

Laney bardzo się starała nie zakłócać atmosfery czci w kościele. Była jednak zmęczona, a jej nogi same się ruszały.

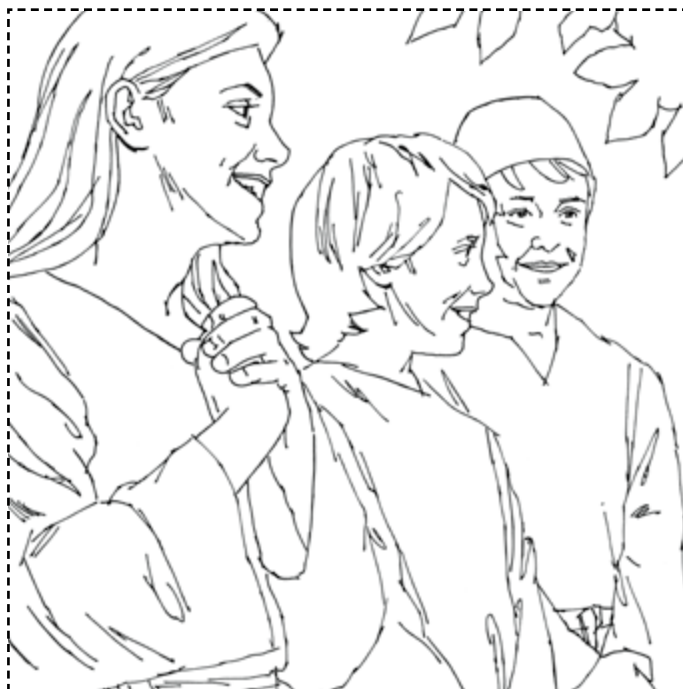


Kiedy skończył się sakrament, Laney otworzyła swoją książeczkę o Jezusie. Znalazła obrazek, na którym był Jezus z małymi dziećmi. Dzięki temu uspokoiła się i poczuła się szczęśliwa.

Ciąg dalszy historii na str. 79.



1 – Wytnij



8

*Ja wiem, że mój Pan kocha mnie
Tami Jeppson Creamer i Derena Bell*



Moja książeczka o JEZUSIE

1

2 – Złóż

5

*Choć na kolanach nie siadłem tam Mu,
to dla mnie prawdziwy jest.*



*Tę miłość, co czułem do małych tych,
wiem, że ma dla mnie też.*

4



4 – Przetnij

3 – Złóż



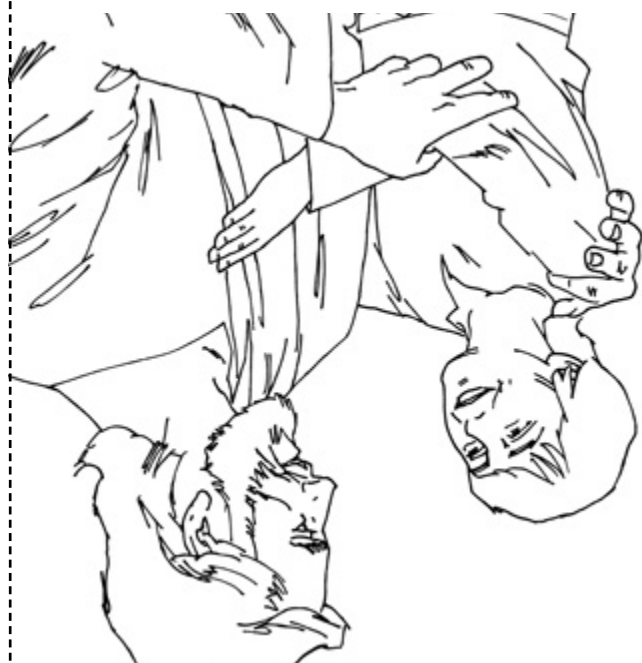
Gdzieś w pięknej krainie, lecz dawno
już tak, dzieci obiegły Jezusa.

2



Swe serce daję Mu. Ja wiem,
że mój Pan kocha mnie.

7



On błogosławił je,
dał wiedzy blask, z oczu płynęły Mu łzy.

3



On żyje —
wiem! Wierny zawsze będę tu.

6

Złóż

Złóż



Po zakończeniu spotkania sakramentalnego Laney zapytała mamę: „Dlaczego łatwiej było mi zachować cześć, kiedy oglądałam książeczkę o Jezusie?”.

„Myślę, że dlatego że przypomina ci o tym, jak bardzo Jezus cię kocha” — powiedziała mama.

Laney przytaknęła. „Czy myślisz, że Jezus wie, że ja też Go kocham?” — zapytała.

Mama uścisnęła Laney. „Tak, jestem pewna, że wie”. ■



Autorka mieszka w stanie Kolorado w USA.

W tym miesiącu mija 100 lat od chwili, kiedy Rada Prezydenta Kościoła zachęciła członków do organizowania domowych wieczorów rodzinnych. Poniższy cytat pochodzi z listu od Rady Prezydenta Kościoła, w którym wprowadza się domowy wieczór rodzinny. Został on wystosowany w kwietniu 1915 r. i wydrukowany w czasopiśmie Improvement Era w czerwcu 1915 r. (str. 733–734). Interpunkcja i pisownia wielkich liter zostały uwspółcześnione.

Drodzy Bracia i Siostry,
Zalecamy świętym w dniach ostatnich, aby pilniej przestrzegali przykazania Pana danego w 68. rozdziale Nauk i Przymierzy:

„I znowu, skoro rodzice mają dzieci w Syjonie [...] i nie uczą ich, aby rozumiały zasadę pokuty, wiary w Chrystusa Syna Boga żywego, i chrztu, i nadania Ducha Świętego przez nałożenie rąk, gdy mają osiem lat, grzech ten spadnie na głowy rodziców. [...]

I będą także uczyć swoje dzieci, aby się modliły i żyły cnotliwie przed Panem” [zob. NiP 68:25, 28].

Również dzieci w Syjonie powinny pełniej przestrzegać przykazania, jakie Pan dał starożytnemu Izraelowi i jakie stale powtarza świętym w dniach ostatnich:

„Czcij ojca swego i matkę swoją, aby długo trwały twoje dni w ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie” [III Ks. Mojżeszowa 20:12].

Objawienia te z wielką mocą odnoszą się do świętych w dniach ostatnich i wymaga się od ojców i matek w tym Kościele, aby nauczali tych przykazań i stosowano je w ich domach.

W tym celu doradzamy całemu Kościołowi i wzywamy wszystkich

członków, aby wprowadzili ‘wieczór domowy’, podczas którego ojcowie i matki będą mogli gromadzić swoich chłopców i dziewczęta w domu i nauczać ich słowa Pana. W ten sposób mogą lepiej poznać potrzeby i wymagania swoich rodzin, jednocześnie dogłębniej zapoznając siebie i swoje

i narodu. Jeśli w domu są mniejsze dzieci, można wprowadzić odpowiednie wierszyki, pieśni, historie i gry. Można podać lekkie przekąski, które w dużej mierze mogą być przygotowane w domu.

Należy unikać formalnego i sztywnego charakteru takiego spotkania,

a w zabawach powinna brać udział cała rodzina.

Tego typu spotkania zbudują wzajemne zaufanie pomiędzy rodzicami a dziećmi, braćmi a siostrami; rodzice będą też mieli okazję, by przekazać spostrzeżenia, udzielić rad i wskazówek swoim chłopcom i dziewczętom. Synowie i córki będą mieli szansę okazać szacunek ojcu i matce oraz wyrazić wdzięczność za błogosławieństwa posiadania domu, aby dosłownie mogła wypełnić się obietnica Pana i aby żyli długo i szczęśliwie. [...]

Zachęcamy młodych ludzi, aby tego wieczoru pozostali w domu i wykorzystali swoją energię na to, by to spotkanie było pouczające, pożyteczne i interesujące.

Jeśli święci postąpią zgodnie z tą radą, obiecujemy, że przyniesie to wspaniałe

błogosławieństwa. Wzrośnie miłość w domu i zwiększy się posłuszeństwo rodzicom. Wiara rozwinie się w sercach młodzieży Izraela i zdobędą oni moc, by zwalczać złe wpływy oraz pokusy, które na nich czyhają.

WASI BRACIA,
JOSEPH F. SMITH
ANTHON H. LUND
CHARLES W. PENROSE
Rada Prezydenta Kościoła ■

100 LAT domowego wieczoru rodzinnego



dzieci z zasadami ewangelii Jezusa Chrystusa. Ów ‘wieczór domowy’ powinien być poświęcony modlitwie, śpiewaniu hymnów i pieśni, instrumentalnym wykonaniom muzycznym, czytaniu pism świętych, poruszaniu spraw rodzinnych i etycznych problemów życiowych oraz nauczaniu poszczególnych zasad ewangelii, jak i obowiązków dzieci względem rodziców, domu, Kościoła, społeczeństwa

TEMATY GŁÓWNE



Co mogę zrobić, aby domowy wieczór rodzinny był priorytetem?

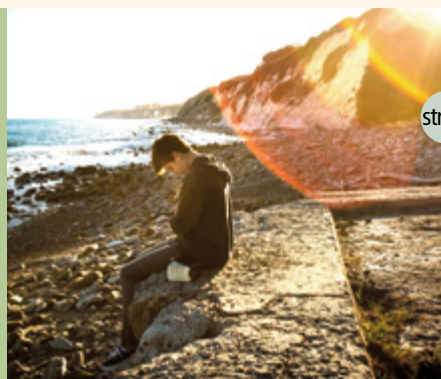
„Podczas gdy staracie się wzmocnić rodzinę i pielęgnować pokój, pamiętajcie o [...] [cotygodniowym domowym wieczorze rodzinnym]. Uważajcie, aby domowy wieczór rodzinny nie był jedynie refleksją po wyczerpującym dniu. Zdecydujcie, że w poniedziałek wasza rodzina spędzi razem wieczór w domu. Nie pozwólcie, aby obowiązki związane z pracą, uprawianiem sportu, zajęciami pozalekcyjnymi, pracą domową lub czymkolwiek innym były ważniejsze niż czas, który spędzicie w domu ze swoją rodziną. To, co zaplanowaliście na ten wieczór, nie jest ważniejsze niż czas, który na to poświęćcie. Ewangelia powinna być nauczana zarówno formalnie, jak i nieformalnie. Niech będzie to znaczące doświadczenie dla każdego członka rodziny”.

Również w tym numerze

DLA MŁODYCH DOROSŁYCH

IDŹCIE NAPRZÓD Z **wiarą**

Cztery lekcje z życia Nefiego mogą dać ci pewność, gdy podejmujesz decyzje.



str. 44

DLA MŁODZIEŻY



str. 50

DZIĘKI **JÓZEFOWI**

Pod jakim względem twoje życie jest inne dzięki Prorokowi Józefowi Smithowi? Zastanów się nad tymi sześcioma aspektami.

DLA DZIECI

JĄ WIEM, ŻE MÓJ PAN KOCHA MNIE

Przygotuj własną broszurę, która pomoże ci współtworzyć atmosferę czci podczas spotkań kościelnych.



str. 76